

POWIAT MA HERB * LISTOPADOWE REFLEKSJE
MIECZYŚLAW KURYŚ KANDYDAT DO RADY POWIATU

POWIATOWA

Herb Powiatu



Listopad 2010

nr 11 (138)

cena 2,90 vat 7%

www.powiatowa.com.pl

ISSN 1507-6660

INDEKS 244481

*Kościół w Chycinie
fot. G. Paczkowski*

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

ul. Świeczewskiego 23 tel/fax. 95 741 10 70
66-300 Międzyrzecz fax 95 742 20 41

TOM BRUK

Tomasz Orkiszewski

PRACE BRUKARSKIE

0 507 056 069

MIEDZYRZECZ BIEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW SKWIERZYNA TRZCIEŁ

Restauracja

"TEQUILA"



**Wesela*

**Studniówki*

**Zabawy, *Bankiety*

**Komunie, Stupy*

**Chrzcziny, Urodziny i inne*

Sala klimatyzowana

jedyna w Międzyrzeczu

Tel.510-100-888

Międzyrzecz, ul. Stoczniovców Gdynskich 1970 nr 1

ZAPRASZAMY



Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

Spółdzielcza Grupa Bankowa

KREDYT Z DOTACJĄ NA KOLEKTORY SŁONECZNE

Słoneczna
energia
teraz taniej!



- Minimum formalności
- Finansowanie całości inwestycji
- Niższe rachunki za energię

Zapraszamy
do naszych
placówek...

45 %

DOFINANSOWANIA

Międzyrzecz

ul. Waszkiewicza 24
66-300 Międzyrzecz
tel: (095) 742 80 20

o. Bledzew

ul. Rynek 4
66-350 Bledzew
tel: (095) 742 80 59

o. Przytoczna

ul. Główna 44
66-340 Przytoczna
tel: (095) 749 40 12

o. Trzciel

ul. Armii Czerwonej 38
66-320 Trzciel
tel: (095) 742 80 44

o. Zbąszynek

ul. Topolowa 24
66-210 Zbąszynek
tel: (068) 347 94 60

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Powiat Międzyrzecki ma herb

Mamy wreszcie herb. Nie jest to herb powiatu, starosty czy grupki ludzi. To jest nasz herb, blisko 60 tysięcy mieszkańców Ziemi Międzyrzeckiej. Co z tego wynika? Malkontenci powiedzą: Co to za sensacja? Komu to potrzebne? Ale czy symbole nie są ważne? Czy nie przywiązujemy wagi do godła państwowego, nie spoglądamy na własny palec z obrączką ślubną, nie zapalamy znicza w Święto Zmarłych? Powiat Międzyrzecki w obecnym kształcie administracyjnym ma ponad 10 lat. Rada Powiatu tej kadencji zmagala się prawie całą czteroletnią kadencję z uchwaleniem herbu. O problemach z herbem pisałem już wcześniej na łamach „Powiatowej”. Komisja Heraldyczna, istniejąca przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji powinna zaopiniować projekt przedłożony w 2007 roku przez Radę Powiatu w ciągu 3 miesięcy. Czas mijał, opinii nie było. Pisaliliśmy razem ze starostą Gabryelskim i sekretarzem powiatu skargi do MSWiA. Interweniowali lubuscy parlamentarzyści. Komisja wydała wreszcie opinię, ale negatywną. Projekt poprawiono zgodnie z sugestiami komisji, czekaliśmy długo, opinia znów była negatywna. Łącznie studio Aleksandra Migdała sześciokrotnie poprawiało projekt, opracowanie historyczne herbu znakomicie przygotowali Katarzyna Sanocka i Marcei Tureczek. Koniec jednak wieńczy dzieło. Mamy wreszcie herb, flagę, pieczęć i baner. Możemy być rozpoznawalni, możemy połączyć herbem budować pracowicie dobrą markę tego powiatu.

Powiat jest nasz, wszystkich mieszkańców. Nie tylko radnych czy urzędników. Wbrew temu, co mówią niektórzy krytykanci, powiat jest potrzebny, ważny i ma swoje zadania. Kiedy byłem radnym gminnym mniej interesowałem się zadaniami powiatu. Aktywnie zajmowałem się sprawami gminy i skupiałem na bardziej lokalnych problemach. Wydawało mi się, że powiat jest sztucznym tworem, zastępującym urząd rejonowy, o niejasnych kompetencjach.

Nie dostrzegałem jego misji. Pewnie wielu ludzi tak sądzi. Stąd też dopiero, gdy zostałem radnym powiatowym, w pełni zrozumiałem ideę istnienia powiatu. Pisząc na łamach różnych czasopism o pięknej Ziemi Międzyrzeckiej i jej ludziach, starałem się przekazać tę wiedzę. Naturalnie, przez lata istnienia powiat okrzepł, wzmocnił swoją pozycję. Podobnie jak gminy i województwa. Każdy szczebel samorządu ma swoje problemy i własne, autonomiczne kompetencje. Powiat zajmuje się drogami, których ma około 400 km, szkołami średnimi, opieką społeczną (mamy 6 domów pomocy społecznej!), szpitalem, muzeum i zamkiem oraz integracją gmin. Wbrew pozorom to ostatnie zadanie należy do najtrudniejszych. Gminy cenią swoją niezależność i często rywalizują ze sobą: o inwestora, o pieniądze zewnętrzne, o turystę czy przedsiębiorcę. Gminy często przystępują do związków, porozumień, stowarzyszeń. Płacą składki, przyjmują statuty, wójtowie czy burmistrzowie jeżdżą na zjazdy, składają sprawozdania i nic z tego nie wynika... **Nie lepiej łączyć się i współpracować w ramach powiatu?** Pod wspólnym herbem i flagą, we wspólnych inicjatywach i planach. Wystarczy trochę dobrej woli i uświadomienia sobie jak wiele nas łączy. Warto pochylić się nad historią naszej Ziemi Międzyrzeckiej, bliżej poznać ludzi tu mieszkających. Nie ma potrzeby rywalizacji i udowadniania sobie czegośkolwiek. Są wspólne sprawy i problemy. Po co odbijać piłeczkę i przekonywać się, kto ma naprawić drogę, czy przenieść przystanek. Lepiej, aby wójt i starosta spotkali się na tej drodze i razem ją naprawili. Po co szukać sojuszników w innym województwie lub w stolicy, jak można się dogadać z najbliższym sąsiadem? Czasami najtrudniej dostrzec najprostsze rozwiązania. Łatwiej udawać polityczne zagrywki i pozorować lobbing niż rozwiązywać konkretne, przyziemne problemy. Ale to także nasza wina albo raczej brak kontroli ze strony nas wszystkich, mieszkańców tego

powiatu.

Za 3 tygodnie są wybory samorządowe. Do gminy, powiatu i województwa wybierzemy swoich radnych. Wybierając kierujemy się różnymi kryteriami, to sprawa indywidualna. Ale to najczęściej całe zainteresowanie jakie kierujemy w tę stronę, o ile w ogóle uczestniczymy w wyborach. Powiat bez naszej aktywności i zainteresowania nie będzie istniał. Niepotrzebny mu herb i historia. Niepotrzebna mu marka i promocja. Bo powiat to nie sztuczny twór, ani urząd. Powiat to ludzie, którzy w nim mieszkają. Pamiętajmy o tym nieustannie. Odwiedzając różne uroczyska powiatu, których mamy tak wiele, uczestnicząc w licznych, znakomicie przygotowanych imprezach, spotykając się z przyjaciółmi w coraz ładniej zagospodarowanych wsiach i gminach. Pamiętajmy o tym przy wyborach, wybierając liderów, odpowiedzialnych za rozwój powiatu, ale też przez cały czas, interesując się tym, jak ten rozwój przebiega. Wszyscy dużo pracujemy, mało z sobą rozmawiamy, uciekamy w wirtualny świat budowany przez fabułę seriali telewizyjnych i gier komputerowych. Zjednoczona Europa narzuca nam komercyjne myślenie i gonitwę za pieniądzem. Unifikuje i globalizuje. Przypomnijmy sobie jednak, że jesteśmy inni, że mamy wiele do zaoferowania i jest to dorobek naszych przodków oraz mądrość wynikająca z tego, że jesteśmy Polakami. Mamy swoje cechy narodowe, ale też atut więzi lokalnych i regionalnych. Kiedyś w wielkich bitwach, choćby pod Grunwaldem, stawialiśmy pod sztandarem, herbowym znakiem, aby walczyć o polskość i niepodległość. Dziś dzięki Bogu nie musimy krwawo walczyć mieczem, ale mamy szansę połączyć się pod jednym, wspólnym herbem, aby budować coraz lepszą przyszłość Ziemi Międzyrzeckiej. Fundamenty postavili budowniczowie państwa polskiego budując zamek międzyrzecki i chlubną historię tej ziemi. Materiał zapewnił nam Stwórca, obdarzając nas pięknymi lasami i wodami. Reszta należy do nas, mieszkańców Powiatu Międzyrzeckiego.

Jarosław Szalata

Brójecka krzyżówka - kolejna odsłona

Wielokrotnie pisałem na łamach „Powiatowej” o koniecznej przebudowie skrzyżowania drogi krajowej nr 2 i powiatowej nr 1354F w Brójcach, w kierunku Starego Dworu. Niebawem kolejne Święto Zmarłych i ludzie odwiedzający brójecki cmentarz z duszą na ramieniu będą przebiegać przez ruchliwą drogę, bo pasów nie ma. Nadal uczestnicy konduktu pogrzebowego na własną rękę zatrzymują ruch, aby dotrzeć na cmentarz. Przezorni kierowcy, którzy mają świadomość jak niebezpieczne jest to skrzyżowanie i ile pochłonęło ofiar, nie zatrzymują się przy osi jezdni, skręcając w

lewo i nie patrzą trwożliwie w lusterka, tylko skręcają w prawo, obracają samochód i przejeżdżają prosto. Ale jak długo tak ma być? Przez cztery lata kadencji obecnej Rady Powiatu Międzyrzeckiego napisałem w tej sprawie kilkanaście pism, interesowałem problemem media, śledziłem proces decyzji środowiskowych, dokumentacji, pozwoleń i uzgodnień. Jaka szkoda, że plany, które znam z komputerowej wizualizacji nie zostały jeszcze zrealizowane... A zakładają one poprawę bezpieczeństwa na całym odcinku obwodnicy Brójec: od dawnego „Dozamet” aż po parking p. Fliegra. Wciąż

jestem przekonany, że plany zostaną zrealizowane, bo etap uzgodnień i dokumentacji jest zakończony. Ostatnie pismo, które otrzymałem za pośrednictwem Starosty z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad informuje, że „w chwili obecnej przygotowana jest ostateczna wersja materiałów do wniosku o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji dla w/w zadania”. Pismo jest z 22.09.2010 i pozostaje tylko wierzyć zapewnieniom urzędników, że słowo przekują w czyn.

Jarosław Szalata

Zbigniew Smejlis - lat 46, bezpartyjny kandydat na burmistrza Gminy Międzyrzecz



K O M I T E T
W Y B O R C Z Y
Z B I G N I E W A
S M E J L I S A

Zbigniew Smejlis
kandydat na burmistrza

Żonaty, troje dzieci. Wykształcenie wyższe. Działacz społeczny i samorządowy. Radny Rady Powiatu (2006-2010) i Radny Rady Gminy (2002-2006). Honorowy Dawca Krwi i wieloletni prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi, działacz związku NSZZ Policjantów, organizator wielu akcji społecznych i charytatywnych.

Dzięki okazanemu mi zaufaniu przez mieszkańców naszej gminy, od ośmiu lat pełnię funkcje samorządowe. Swojej kandydatury na funkcję burmistrza nie muszę budować na czczych obietnicach wyborczych. Od lat czynnie biorę udział w kształtowaniu naszej Małej Ojczyzny. Aktywnie wspieram lokalne stowarzyszenia oraz organizacje społeczne w pozyskiwaniu środków na ich działalność. Jestem znany również z pracy na rzecz potrzebujących.

Jako radny wspierałem ważne dla lokalnej społeczności inwestycje. Praca samorządowa daje mi wiele satysfakcji, ponieważ spotyka się z życzliwym przyjęciem mieszkańców.

W nadchodzących wyborach zamierzam kandydować na burmistrza Gminy Międzyrzecz. Pełnienie tej funkcji daje większe możliwości działalności i pracy na rzecz lokalnej społeczności. Wierzę, że Państwo zaufacie mi, bo pełniąc tę funkcję chciałbym:

- dokończyć już rozpoczęte inwestycje komunalne i wykorzystując europejskie środki pomocowe rozpocząć nowe, które powinny służyć nie tylko rozbudowie lokalnej infrastruktury, ale również stać się instrumentem oddziaływania Gminy na lokalny rynek pracy;

- wspierać małe i średnie firmy ze specjalnym uwzględnieniem rzemieślników, a w szczególności tych przedsiębiorców, którzy tworzą nowe miejsca pracy;

- dbać o rozwój Międzyrzeckiego Parku Przemysłowego w taki sposób, aby przyciągnąć kolejnych inwestorów tworzących etatowe stanowiska pracy dla mieszkańców naszej gminy;

- zwalczać bezrobocie na wsi przez rozwój turystyki;

- aktywnie pozyskiwać środki unijne na inwestycje w infrastrukturę miasta ze szczególnym uwzględnieniem modernizacji i rozbudowy dróg i chodników;

- zwiększyć zaangażowanie gminy w rozwiązanie problemu deficytu tanich mieszkań poprzez inwestycje w nowe budynki mieszkalne;

- zapewnić poprawę bezpieczeństwa w gminie zarówno poprzez przeciwdziałanie patologiom społecznym (narkomania, alkoholizm), jak i prewencyjną pracę z młodzieżą;

- wspierać nie tylko sport wyczynowy, ale również sport masowy oraz stworzyć warunki do uprawiania sportu w formie zorganizowanej dla młodzieży z mniej zamożnych rodzin miejskich i wiejskich;

- wspierać organizacje społeczne, stowarzyszenia, kluby sportowe oraz Ochotnicze Straże Pożarne, będące ważnymi organizacjami życia społecznego w gminie;

- zadbać o reaktywację i rozszerzenie współpracy międzynarodowej z gminami partnerskimi;

- stworzyć punkt konsultacyjny, który bezpłatnie pomoże mieszkańcom i organizacjom społecznym w pozyskiwaniu środków unijnych;

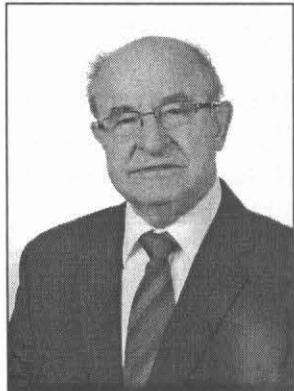
- utrzymywać i pogłębiać dobre relacje z Jednostką Wojskową 5700;

- zbudować skatepark.

**Licę na państwa głos
Zbigniew Smejlis**

Nasi redakcyjni kandydaci

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że wśród dziennikarzy POWIATOWEJ mamy kandydatów na radnych do powiatu i gmin, którzy oprócz pracy zawodowej i szukania ciekawych tematów, mają czas i chęci, żeby zrobić wiele dla najbliższego otoczenia.



Śłuchać ludzi

*Rozmawiam z mgr. inż.
Bolesławem Onyszczukiem,
kandydatem na radnego do
Rady Powiatu
Międzyrzeckiego*

- Bolesławie, od lat jesteśmy w jednej redakcji, znamy się i wzajemnie cenimy. Dlaczego postanowiłeś kandydować na powiatowego radnego?

- Doszedłem do wniosku, że nie wolno mi zmarnować swojego życiowego doświadczenia, skoro mogę jeszcze pracować dla dobra mieszkańców naszego powiatu. Zależy mi również na tym, żeby w mieście i powiecie, w którym żyję od bardzo wielu lat, było miejsce i praca dla młodych ludzi, którzy powinni tu wracać po studiach i tu właśnie budować swoją przyszłość.

- Jakie - twoim zdaniem - powinny być najważniejsze priorytety w starostwie?

- Uważam, że podstawową sprawą, którą należy przypominać wszystkim władzom - jest współpraca, bo wspólnymi siłami można zrobić bardzo wiele. Potrzebne jest kreowanie inwestycji, które służą wszystkim. Takie wspólne działanie pomaga w przetrzaskaniu trudnych dróg w pozyskiwaniu środków finansowych na cele inwestycyjne ze źródeł krajowych i unijnych.

- Dlaczego należy słuchać ludzi?

- To dobre pytanie, chociaż niezbyt odkrywcze. Odpowiedź może być tylko jedna - największa mądrość rodzi się w zbiorowym myśleniu. A konsekwencją tego są najtrafniej podejmowane i rozwiązywane sprawy społeczne. Często jednak walka o własny sukces i na własny rachunek wielu, nawet bardzo kompetentnych decydentów, staje się hamulcem, a często drogą do zaprzepaszczenia szansy rozwoju. Ta świadomość powinna obowiązywać wszystkich. Należy wyzbyć się egoistycznego JA na korzyść MY!

Izabela Stopyra



Jarosław Szalata
*Kandydat na radnego
Powiatu Międzyrzeckiego*

- Jaki jest pana staż samorządowy?

- Przez ostatnie cztery lata starałem się jak najlepiej wypełniać mandat zaufania, którym obdarzyliście mnie na kadencję 2006-2010. W Radzie Powiatu Międzyrzeckiego tej kadencji pełniłem funkcję

wiceprzewodniczącego rady, starając się aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym i kreować dobrą markę naszego powiatu. Zajmowałem się różnymi sprawami istotnymi dla całego powiatu, a czasem także pozornie drobnymi problemami jego mieszkańców.

Wcześniej byłem przez trzy kadencje radnym gminnym, stąd mam spore doświadczenie samorządowe. Nie jestem związany z żadną partią polityczną, cenię niezależność, własne zdanie, ale też szanuję zdanie innych.

- Pana związki z powiatem?

- Urodziłem się w Międzyrzeczu, dzieciństwo i młodość spędziłem w Brójcach, a od kilkunastu lat mieszkam w Pszczewie. Pracuję w Nadleśnictwie Trzciel i jako leśnik szanuję Naturę, jej prawa, a przede wszystkim ludzi, którzy są jej najważniejszą częścią. Znam walory i problemy tego powiatu, codziennie spotykam się z ludźmi tutaj mieszkającymi. Staram się jak najwięcej dowiedzieć o historii, kulturze i ludziach Ziemi Międzyrzeckiej. Dzielę się tą wiedzą na łamach różnych czasopism, bo obok leśnictwa zajmuję się także dziennikarstwem.

- Czas wyborów to czas deklaracji, programów i obietnic.

- Staram się nie szafować słowami i obietnicami, ale zaangażowaniem i aktywnością realizować mandat, którym zostałem obdarzony. Powiaty istnieją dopiero 10 lat, stąd jest jeszcze wiele istotnych spraw do uporządkowania. Możemy to zrobić razem, jeżeli pozwolicie, abym działał w Waszym imieniu przez kolejne cztery lata. Mówmy jednym głosem o Powiecie Międzyrzeckim: Wy 21 listopada, w dniu wyborów, oddając na mnie głos, a ja - przez cztery lata, reprezentując tam Was i nasze wspólne sprawy.

Redakcja



Grzegorz Paczkowski
*Kandydat do Rady
Miejskiej w Międzyrzeczu*

- Proszę przedstawić się czytelnikom.

- Mam 34 lata, urodziłem się w Międzyrzeczu. Z wykształcenia - mgr historii, z zamiłowania artysta - fotografik. Szczęśliwy mąż i ojciec. Żona Maja, synowie Kuba i Dominik. Obecnie jestem przedsiębiorcą prowadzącym z powodzeniem od 2001 r. sklep partnerski FOTOJOKER w Międzyrzeczu. Jestem autorem zdjęć do albumów o Międzyrzeczu oraz wielu publikacji w kraju i zagranicą, a od 1999 roku fotoreporterem miesięcznika POWIATOWA. Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, przewodnikiem po Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym, wieloletnim działaczem Związku Harcerstwa Polskiego, od dwóch lat jestem wiceprezesem klubu piłkarskiego Orzeł Międzyrzecz. Od grudnia 2010r. jestem współwłaścicielem miesięcznika "Powiatowa".

- Jakie będą pana priorytety jako radnego?

- Jako radny do Rady Miejskiej będę walczył o następujące cele:

1) spokojne i bezpieczne miasto, monitoring miejski, powołanie straży miejskiej;

2) wspieranie małych i dużych przedsiębiorstw w celu likwidacji bezrobocia, ulgi w podatkach i stworzenie bezpłatnego punktu konsultacji w celu pozyskiwania dotacji unijnych dla małych firm;

3) pozyskiwanie większych dotacji unijnych na inwestycje;

4) zapewnienie opieki socjalnej najuboższym mieszkańcom gminy. W dobie kryzysu bardzo ważne jest, by pomagać ludziom w trudnej sytuacji finansowej poprzez prace interwencyjne, możliwość zakwaterowania w noclegowni przez cały rok;

5) rozwój kultury i sportu przez wspieranie klubów sportowych i organizacji, które w profesjonalny sposób szkolą naszą młodzież i prowadzą rozsądną politykę finansową;

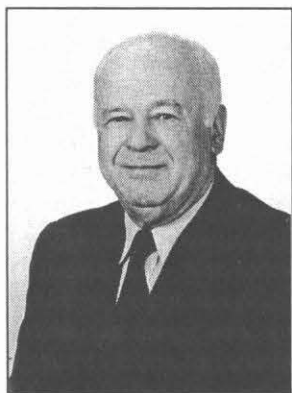
6) modernizacja obiektów sportowych i placów zabaw zarówno w mieście jak i na wsi. Przebudowa stadionu - dalsza

zabudowa trybun, wymiana murawy, postawienie namiotu dla tenisistów, budowa dodatkowych szatni oraz oświetlenie głównej murawy;

7) rozwój turystyki. Wykorzystując walory krajobrazowe zadbam o stworzenie systemu usług turystycznych, co zwiększy dochód mieszkańców z usług hotelarskich, gastronomii, produkcji pamiątek i handlu, a rezultacie przyczyni się do zwalczania bezrobocia;

8) zakończenie konfliktu właścicieli domków letniskowych nad Jeziorem Głębokie.

Redakcja



Rozmowa z Romualdem Sikorskim - kandydatem do Rady Miejskiej w Międzyrzeczu

Romuald Sikorski ma 64 lata. W Międzyrzeczu mieszka od 1987r. Przyjechał do naszego miasta, ponieważ pokochał Ziemię Lubuską ze względu na jej urok, czar i piękną okolicę. Jest emerytowanym żołnierzem zawodowym. Pracę w wojsku zakończył pełniąc stanowisko kierownika sekcji poboru WKU. Jest żonaty (żona pielęgniarka), ma jedną córkę, absolwentkę lingwistyki i 5-letniego wnuka.

- Co zadecydowało o kandydowaniu na radnego?
- Żyjąc w naszym mieście widzę jego plusy i minusy, i zależy

Obchody 105-lecia ZNP

Inicjatywę ufundowania Obelisku poświęconego Nauczycielom, Pracownikom Oświaty i Pionierom Szkolnictwa Ziemi Międzyrzeckiej w 105. rocznicę powstania Związku Nauczycielstwa Polskiego sformalizowano stosowną uchwałą Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej w marcu br. Chcieliśmy złożyć hołd ludziom, którzy przez dziesięciolecia na naszym terenie nadawali kształt naszemu szkolnictwu kształcąc, często w trudnych warunkach, młode pokolenie. Projektantem i wykonawcą rzeźby posadowionej na postumencie jest międzyrzecki plastyk **Krzysztof Kostrzewa**. Wykonanie



mi na tym, aby było więcej plusów niż minusów. Uważam, że potrzebne są w Międzyrzeczu zmiany, które wprowadzą normalność w zarządzaniu miastem ponad wszelkimi podziałami. Moje doświadczenie życiowe i nabyta w czasie pracy wiedza i umiejętności pozwolą mi realizować takie zamierzenia.

- **Jak pan widzi swoją rolę w Radzie Miejskiej i co zamierza zrobić dla mieszkańców?**

- Od wielu lat jestem społecznikiem zaangażowanym w działalność Polskiego Związku Działkowców. Przewodzę także Unii Pracy, która jest, jak wiadomo, partią lewicową, dlatego moja ewentualna działalność w Radzie miałaby charakter prospołeczny nastawiony na pomoc ludziom szczególnie dotkniętym przez los. Widzę także konieczność działań w zakresie upiększania i rozbudowy infrastruktury. Międzyrzecz jest przecież pięknym, ale trochę zaniedbanym miastem, którego urok można wydobyć i podkreślić poprzez wykonanie m.in. takich prac, jak elewacje budynków, naprawę dróg i czynności związanych z ogólnym dbaniem o estetykę miasta.

- **Jakie są marzenia kandydata na radnego?**

- Jestem mocno związany z Międzyrzeczem, mieszkam tutaj i tu żyje moja rodzina. Chciałbym, aby nasze miasto rozwijało się, było piękne i marzę, aby ludziom żyło się tu dobrze i spokojnie. Najważniejsi są ludzie, szczególnie tacy, którzy dotknięci przez los potrzebują wsparcia i pomocy.

Mariola Solecka

Oprócz w/w redakcyjnych kolegów kandydują też nasze koleżanki: **Wiesława Chamienia** do Rady Powiatu, a **Jadwiga Szylar** do Rady Miejskiej w Trzcielu.

Życzymy naszym kandydatom wyborczego zwycięstwa.

Redakcja

obelisku było możliwe dzięki wsparciu Burmistrza Komisarza Rządowego, Starostwa Powiatowego oraz dzięki dobrej woli przedsiębiorców, którzy bezpłatnie ofiarowali materiały: Z. Stawasz - EW-BET, G. Tkaczyk - SWISSPOR, K. Pawliszak, I. Jarnut. Całość wykonali także bezpłatnie pracownicy firmy P. Jeziorskiego - TOMBUD.

Honorowi goście uroczystości: Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego - Sławomir Broniarz, z Okręgu Lubuskiego ZNP - prezes Bożena Mania, wiceprezes Jolanta Olszewska, sekretarz Regina Kujawska - Hałasa, starosta Grzegorz Gabryelski, wicestarosta Remigiusz Lorenz, przewodnicząca Rady Powiatu - Zofia Plewa, Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski, prezesi oddziałów ZNP Okręgu Lubuskiego, delegacje i poczty sztandarowe szkół i placówek oświatowych oraz czynni i emerytowani nauczyciele i pracownicy niepedagogiczni oraz poczty sztandarowe Państwowej Straży Pożarnej, Związku Sybiraków i Komendy Powiatowej Policji.

Apel pamięci odczytały Wiesława Chamienia i Iwona Kryśkiewicz. Uroczystość prowadziła Iwona Żmuda - nauczycielka Gimnazjum nr 2. Uroczystość uświetniła Orkiestra Dęta Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu.

Wartę honorową przy Obelisku pełniła Asysta Honorowa 17 Brygady Zmechanizowanej w Międzyrzeczu i harcerze z 6 Drużyny Harcerskiej *Wagabunda*.

Po uroczystości na cmentarzu odbyło się spotkanie zaproszonych gości, członków ZNP, nauczycieli i pracowników szkół oraz placówek oświatowych z prezesem ZNP Sławomirem Broniarzem i władzami samorządowymi. Zasłużonemu członkowi ZNP wręczono dyplomy za długoletnią działalność w Związku.

Spotkanie uświetnił występ Zespołu Muzyki Dawnej Antiquo More.

Elżbieta Śmiałek

Prezes Oddziału ZNP w Międzyrzeczu

11 listopada na świecie

Bodaj rok temu napisałem w "P", że w zasadzie wymieniona w tytule data nie łączy się z jakimś szczególnym wydarzeniem w historii Polski i jako data święta państwowego została wybrana dość przypadkowo. W innych krajach organizuje się w tym dniu obchody rocznicowe podpisania rozejmu w Compiègne. W Wielkiej Brytanii, Australii i Kanadzie nazywa się to Dniem Pamięci, we Francji po prostu rocznicą rozejmu. Gdzie indziej w ogóle o dniu tym się nie wspomina, może poza Finlandią, gdzie świętuje się wtedy Dzień Ojca, Japonią, gdzie obchodzi się Dzień "Singla" lub Tajwanem, gdzie dla odmiany swoje święto mają bliźniacy.

Jest jednak państwo, dla którego 11 listopada 1918 roku stanowi niezwykle ważną cezurę czasową. To Austria. 11 listopada 1918 roku ostatni cesarz Karol I Habsburg (przez Węgrów tytułowany Karolem IV) rzekł się pełnienia jakichkolwiek funkcji związanych z polityką. Wymuszone to zostało zaistniałą w Europie sytuacją. Karol I wstąpił na tron po śmierci Franciszka Józefa I w 1916 roku. Zdawał sobie sprawę z sytuacji na frontach wojny światowej i kiedy w następnym roku stało się jasne, że siły przeciwnika dzięki zaangażowaniu USA w wojnę będą wzrastać, podjął bezskuteczną próbę zawarcia z państwami Ententy separatystycznego pokoju. Nic z tego jednak nie wyszło, bo Francja postawiła twarde, wręcz niemożliwe do spełnienia warunki: zwrot przez Prusy zgarniętych w wyniku wojny 1870 - 1871 terenów, zagwarantowanie niepodległości Belgii oraz przekazanie Konstantynopola Rosji. Tego nie dałaby rady wynegocjować żadna, nie tylko austriacka służba dyplomatyczna. Efektem było pogłębienie się zależności od potężnego, ale coraz bardziej wyczerpanego sojusznika. Kiedy więc w listopadzie 1918 roku w Prusach nastąpiło to, co dziś nazywa się w podręcznikach "rewolucją listopadową", wręczono Wilhelmowi II bilet w jedną stronę do Holandii i ogłoszono w jego imieniu abdykację. Karolowi I nie pozostało nic innego jak wspomniane wyżej odejście od polityki.

Nie chciał jednak abdykować i kiedy w Austro- Węgrzech proklamowano republikę, zmuszony był jak najszybciej wyjechać

za granicę. Najpierw znalazł się z żoną - Zytą Parmeńską i licznym potomstwem (siedmioro dzieci, po jego śmierci urodziło się jeszcze ósme) w Szwajcarii, potem na żądanie Ententy wyładował na Maderze. Do Austrii nigdy nie wrócił, gdyż świeżo uchwalone prawo zabraniało jemu i jego rodzinie powrotu bez zaakceptowania nowego, republikańskiego ustroju państwa. Z całej rodziny zrobił to tylko jego najstarszy syn - Otto. Próbował jednak wrócić do swej ojczyzny "kuchennymi drzwiami". W 1921 roku dwukrotnie pojawił się na Węgrzech. Nie spotkał się jednak ze zbyt ciepłym przyjęciem. Co prawda restytuowano tam monarchię, ale do 1945 roku Węgrzy obywali się bez króla zadowolając się regencją sprawowaną przez Mikłosa Horthy'ego. Karol I zmarł w 1922 roku na Maderze.

Można sobie wyobrazić co działo się w tamtych czasach na terenie byłej monarchii. Oto dosłownie z dnia na dzień przestało istnieć państwo o powierzchni ok. 677 000 km2 zamieszkałe przez prawie 53 000 000 mieszkańców. Nowa Republika Austrii odziedziczyła po potężnej poprzedniczce niespełna 15% powierzchni, na której dziś mieszka ok. 8,5 mln ludzi. Uległ rozpadowi system gospodarczy, finansowy, transport drogowy i kolejowy. Ludzie budzili się rano nie wiedząc w jakim państwie mieszkają. Powracający z niewoli żołnierze nie wiedzieli dokąd mają się udać, Chaos na taką skalę naprawdę trudno sobie wyobrazić. Poza tym politycy, którzy mniej więcej od połowy XIX wieku wykreślali na mapach granice na południu Europy, najczęściej mieli niewielkie pojęcie o tamtejszych stosunkach, czego skutkiem jest to, że do dziś od Polski aż po Grecję nie ma chyba żadnej granicy, z której wszyscy byliby zadowoleni.

Zyta, ostatnia cesarzowa Austro- Węgier zjawiała się w Wiedniu dopiero w 1982 roku, kiedy specjalnie dla niej uchylono wprowadzony ponad sześćdziesiąt lat wcześniej przepis. Zmarła siedem lat później w szwajcarskim domu starców. Pochowano ją w krypcie cesarskiej w kościele Kapucynów. Jej małżonek spoczywa na Maderze w Funchal.

Trudno mi dociec za jakie zasługi, ale w 2004 roku został beatyfikowany. Na marginesie warto może dodać, że proces beatyfikacyjny rozpoczął się w roku 1949, co może dałoby do myślenia tym, którzy ostatnio jakby rzadziej krzyczą "santo subito".

Lech Stanisław Franas

Do przemyślenia ...

Omijam skrzętnie tematy polityczne, żeby jak 4 lata temu nie stanąć w trybie wyborczym przed obliczem Temidy, mimo że sprawę wygrałam. Ale mam taką refleksję, która mnie ciągle nakręca, a że jest historyczna, to mogę zawsze na historię się powołać. Już starożytni Rzymianie mawiali, że jak ludowi brak chleba, to trzeba mu dać igrzyska. A igrzysk ci u nas dostatek! I to byłoby tyle na tematy polityczne.

Przy aptece na ul. Chrobrego jest zakaz postoju i nikt go nie respektuje. Kierowcy stawiają tam samochody na godzinę lub dłużej. Podobna sytuacja była przy bankomacie na ul. 30 Stycznia, ale jak policja zaczęła sypać mandaty - problem się skończył. Teraz

policja łapie na ul. Garnarskiej, no i może zacznie na Chrobrego?

W niedzielnym kazaniu ks. Krzysztof od św. Wojciecha przytoczył list matki, która całe życie poświęciła swojemu jedynemu synowi. *Prala, sprzątała, gotowała, a kiedy zachorowała - umieszczono ją w kuchni. Syn do kuchni nie wchodził, bo wcześniej też tego nie robił, synowa - owszem - wchodziła, ale okazywała swoje niezadowolenie trzaskając garnkami. Chora matka była już niepotrzebna, więc „dobry” syn umieścił ją w domu starców. Płacił za pobyt, bo przecież nie wypracowała sobie emerytury na posadzie u syna, ale odwiedził ją tylko raz, bo nie ma czasu. Tak w skrócie wygląda wdzięczność dziecka za serce i dobroć matki. W wielu oczach widziałam łzy. Znam wiele podobnych przykładów z naszego międzyrzeckiego podwórka. Synuś - stary koń - nie pracuje, tylko korzysta z renty matki, ale bije ją regularnie, a ona go zawsze broni, bo jej po prostu wstyd. Cóрка wykorzystuje matkę przez całą dobę - ma troje dzieci, każde z innym - ale przecież jest młoda i musi się bawić. A że matce jest ciężko? Przecież musi jej pomagać, bo to jej obowiązek! A co sądzić o bardzo wykształconych dzieciach, które pozbyły się chorej matki umieszczając ją w „domu spokojnej starości”? Przykłady można mnożyć.*

Poeta ks. Twardowski napisał - spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą... Przed nami smutne listopadowe święto. Staniemy nad grobami bliskich i może pomyślimy, czy zdążyliśmy powiedzieć im, jak bardzo ich kochaliśmy i że bardzo nam ich brak? Jeżeli żyją, to spieszmy się ich kochać... za to, że po prostu są.

I tę refleksję pozostawiam czytelnikom do przemyślenia.

Izabela Stopyra - redaktor naczelna

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)

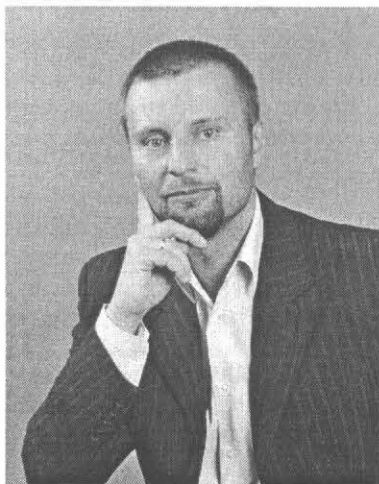
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486

czynne: pon. - pt. 9.00-16.00



List otwarty do mieszkańców miasta i gminy Międzyrzecz

Szanowna Pani!
Szanowny Panie!
Szanowny Wyborco!



W y b o r y samorządowe zbliżają się wielkimi krokami. Już 21 listopada spotkamy się przy urnach wyborczych, by zdecydować o przyszłości naszego regionu. Wielu mieszkańców miasta i gminy Międzyrzecz jest niezadowolonych z obecnej sytuacji.

Ja również dostrzegam te problemy. Rosnące bezrobocie, brak inicjatyw gospodarczych, klótnie polityczne, nieumiejętne wydatkowanie środków gminnych i unijnych oraz małe szanse na rozwój dla młodych ludzi - to priorytety, z którymi powinien zmierzyć się przyszły burmistrz i wybrani samorządowcy.

Pomimo przynależności do Platformy Obywatelskiej, po głębokiej analizie oraz wsparciu wielu z Państwa zdecydowałem się wystartować w wyborach na stanowisko burmistrza z niezależnego komitetu wyborczego. Nadal popieram Platformę Obywatelską, jednak na szczeblu naszej gminy i dla jej dobra postanawiam odciąć się od lokalnej polityki, której sposób praktykowania przestał mi odpowiadać.

Otwieram się na samorząd, by wspólnie z Państwem realizować zadania administracyjne, wynikające z potrzeb miasta i gminy Międzyrzecz. Kampanię wyborczą rozpoczynam dopiero teraz, gdyż nie jestem zwolennikiem przedwczesnych agitacji i angażowania się w niepotrzebne spory.

Podstawowe prawo państwa demokratycznego daje możliwość ubiegania się o stanowiska obsadzone w drodze wyborów wszystkim obywatelom. Po latach przepracowanych w Międzyrzeczu - w szczególności czterech ostatnich, gdy piastowałem

urząd Wicestarosty Międzyrzeckiego - pragnę poddać się społecznej ocenie. Najlepszym potwierdzeniem moich kompetencji są sfinalizowane w tej kadencji inwestycje powiatowe: most

i droga objazdowa w Policku, droga w Stołuniu, droga w Twierdzielewie, zatoka autobusowa w Trzcielu, a przede wszystkim wyremontowane Gimnazjum nr 1 i I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu, wraz ze zmodernizowaną salą gimnastyczną. Mam nadzieję, że mój trud i zabieganie o liczne zewnętrzne dofinansowania zostaną przez Państwa docenione.

Opowiadam się za wszelkim postępem, dlatego stawiam na rozbudowę naszego regionu poprzez infrastrukturę, zakłady przemysłowe oraz wspieranie prywatnej działalności gospodarczej. Pragnę wykorzystać moje wykształcenie i zdobyte doświadczenie na dynamiczne, przejrzyste zarządzanie miastem i gminą. Dzięki wiedzy technicznej będę dążył do wnikliwego kontrolowania przygotowywanych przetargów oraz planowania i realizacji budżetu mającego służyć mieszkańcom. Nie wskazując przyczyn zaistniałej w naszej gminie złej kondycji, pragnę odpracować stracone lata i pozyskać unijne fundusze, by Międzyrzecz był miastem prawdziwie europejskim. Jestem przekonany, że hasło „konsekwentnie i uczciwie” nie jest tylko pustym sloganem, lecz wieloletnią wizją rozwoju „naszej małej ojczyzny”, w której realizację szczerze wierzę.

Jako że związany jestem z naszą gminą od urodzenia, znam lokalne potrzeby i bolączki Międzyrzeczan. Wiem, że drzemie w nas, mieszkańcach tego regionu, ogromny potencjał, niestety niewykorzystany przez dotychczas rządzących. Jeśli obdarzą mnie Państwo swoim zaufaniem, dołożę wszelkich starań, aby wywiązać się ze składanych obietnic w imię wspólnego dobra.

Zapraszam już dzisiaj na moją stronę internetową www.remigiuszlorenz.pl, gdzie znajdziecie Państwo informacje o mnie, mojej wizji rozwoju miasta i gminy Międzyrzecz, prezentację kandydatów na radnych oraz program wyborczy Komitetu Wyborczego Wyborców Forum Inicjatyw.

Z wyrazami szacunku

Osobowość Roku Powiatu

Przez 10 lat organizowaliśmy plebiscyt na SPORTOWCA i TRENERA POWIATU. Teraz proponujemy PT Czytelnikom plebiscyt na OSOBOWOŚĆ ROKU naszego powiatu.

Będziemy promować ludzi, którzy obok pracy zawodowej mają jakąś pasję i mogą pochwalić się swoimi sukcesami. Mogą to być poeci, pisarze, malarze, sportowcy, kolekcjonerzy, zwolennicy sportów ekstremalnych i wszyscy pozytywnie zakręceny w różnych dziedzinach. Mile widziani będą działacze społeczni, którzy rozumieją konieczność pracy na rzecz swojego środowiska. Nie mogą kandydować członkowie redakcji, stowarzyszenia i organizacje jako całość, tylko konkretne osoby reprezentujące te środowiska.

Czekamy na listy czytelników z nazwiskami kandydatów z powiatu międzyrzeckiego, krótką informacją na temat życiowej pasji, doświadczeń i sukcesów, którzy mogą zdobyć tytuł OSOBOWOŚCI ROKU POWIATU. Ponieważ nadal napływają zgłoszenia ciekawych osobowości, a także ze względu na wybory, zbieramy propozycje do końca roku. W lutym i marcu zamieścimy kupony z nazwiskami kandydatów. Niech czytelnicy wybiorą najlepszemu! W numerze majowym (2011 rok) ogłosimy wyniki i nagrodzimy zwycięzców. Jeżeli zgłaszający kandydaturę chce zachować nazwisko do wiadomości redakcji - uszanujemy jego wolę.

Wpłynęły już następujące kandydatury:

Halina Matysik - pół wieku w służbie ZHP (P nr 1)

Roman i Piotr Rojkwie - właściciele sklepu i piekarni, działacze społeczni (P nr 1)

Zenon Krukowski - lekarz ginekolog, lekkoatleta, medalista mistrzostw świata (P nr 2)

Zdzisław Musiał - nauczyciel w szkole muzycznej, instrumentalista, kompozytor (P nr 2)

Marian Kot - ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Trzcielu (P nr 4)

Maria Górna - Bobrowska - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (P nr 8)

Do redakcji

Ja i wielu moich znajomych, nawet przygodnie spotkanych, zwróciliśmy uwagę na pożyteczną akcję "Powiatowej" pt. "Osobowość Roku Powiatu". Nasz wybór padł na **dr. Aleksandra**

Zielonkę. Ten człowiek bardzo dużo zrobił dla Międzyrzecza i powiatu.

- Mimo podeszłego wieku nadal jako lekarz rodzinny pomaga nam uporać się z kłopotami zdrowotnymi, szczególnie nam, po sześćdziesiątce.

- Jako dyrektor ZOZ odmienił nasz szpital. Jaki ten szpital był kiedyś opisał w książce na jego stulecie, gdzie ciepło mówi o wszystkich pracownikach i pacjentach.

- Jest autorem wielu publikacji (Powiatowa, Kurier Międzyrzecki) i książek - nie wymieniając wcześniejszych, ostatnio ukazała się książka o trudnych losach Polaków z lat wojny i po wojnie, w tym mieszkańców dużej grupy naszych wsi i powiatu, a nawet piosenek (w Poznaniu nowe zespoły śpiewają piosenkę o tym mieście nagrąną przez artystę Komedę, do której słowa napisał A. Zielonka. I to przetrwało pół wieku).

- Jako członek zespołu redakcji znanej gazety ogólnopolskiej i autor wielu artykułów - odznaczony został przez nią historycznym medalem (skromnie dodam, że osobiście miałem przyjemność być świadkiem tej uroczystości w Warszawie, jako zaproszony przez doktora A. Zielonkę)

- Jako znany i ceniony w kręgach politycznych Warszawy, zrobił dla naszego miasta wiele dobrego, pomagał w wielu przypadkach, o czym wiedzą bezpośrednio zaangażowani w konkretne sprawy.

W swoich wypowiedziach na łamach gazet tak trafnie formułuje myśli, tak trafnie ocenia sytuację, że niektóre jego słowa krótko po opublikowaniu słyszemy z ust pierwszych polityków, ministrów czy kardynała (z Ks. Prymasem Glempem chodził razem do Liceum!).

Wiadomo, musimy nieraz pojechać do lekarza specjalisty. Ot choćby na przykład do Poznania. Gdy mówimy - dr Zielonka mnie leczy, niejeden znany specjalista odpowiada ... znam, na miejscu proszę bezwzględnie stosować się do zaleceń doktora Zielonki.

Życzylbym każdemu TAKIEGO lekarza: nie dość, że zapisze leki, ale i zadzwoni później, zapyta czy pomaga, czy lepiej...

Nie tylko ja, ale naprawdę wielu moich przyjaciół i znajomych, nie wybaczylibyśmy sobie, gdybyśmy nie zgłosili kandydatury doktora Aleksandra ZIELONKI!

Mirosław Milewski

„Zamostowo”

Najładniejsze Gospodarstwo Agroturystyczne Województwa Lubuskiego 2010

Ten zaszczytny i w pełni zasłużony tytuł zdobyło Gospodarstwo Agroturystyczne „Zamostowo” Aliny i Ryszarda Ignatowiczów.

Obiekt leży nad Jeziorem Kurskim, wśród starych drzew, starannie pielęgnowanych trawników, krzewów i kwiatów. To oaza ciszy i piękna. W budynku jest pięć pokoi z piętnastoma miejscami noclegowymi, dobrze wyposażona kuchnia, salon myśliwski. Wnętrza są urządzone w prostym, eleganckim stylu. Na każdym kroku widać troskę o wygodę i dobre samopoczucie gości. Istnieje możliwość całodziennego wyżywienia opartego o wyroby z dziczyzny. Proponowana tu oferta form

wypoczynku jest na tyle bogata, że każdy znajdzie coś dla siebie: kajaki, żaglówki, rowery wodne, wędkarstwo, kort tenisowy, plac zabaw dla dzieci, tenis stołowy, bilard, rowery górskie, sauna, grill i miejsce na ognisko. Zimą można wybrać się na kulig lub wypożyczyć narty biegowe.

Agroturystyka staje się wizytówką gminy Międzyrzecz, wszakże to kolejne nasze nagrodzone gospodarstwo. W ubiegłym roku AGROTURYSTYKA „MAYA” w Gorzycy zajęła II miejsce w konkursie „Gazety Lubuskiej” na najsympatyczniejsze gospodarstwo agroturystyczne. Może inne



AGROTURYSTYKI gminy i powiatu Międzyrzecz zacząć same prezentować się na łamach gościnnej „Powiatowej”? Może wtedy i nasze mieszcuchy zacząć wreszcie korzystać z całkiem atrakcyjnych form wypoczynku za miedzą.

D. Granos

Projekt „Cykl szkoleń rzemieślniczych dla osób bezrobotnych szansą na zdobycie nowych kwalifikacji i zatrudnienie „
w ramach Działania 6.1. Programu Operacyjnego Kapitału Ludzkiego skierowany do

mieszkańców powiatu międzyszyckiego :

gminy Bledzew, Międzyrzecz, Przytoczna, Pszczew, Skwierzyna, Trzciel

Nie pracujesz ? Jesteś bezrobotny ?

...chcesz zdobyć nowe kwalifikacje , podnieść swoje umiejętności ?

ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ !!!

OFERUJEMY BEZPŁATNE SZKOLENIA w zawodach :

- * *pracownik księgowo-kadrowy*
- * *spawacz metodą 135 MAG*
- * *opiekun osób starszych i niepełnosprawnych z podstawami języka niemieckiego*
- * *operator wózka widłowego*
- * *prawo jazdy kat. B*

Zapewniamy :

- * zwrot kosztów dojazdu
- * materiały i podręczniki
- * catering

Ponadto kursy : obsługi komputera, podstaw języka angielskiego i niemieckiego



Biuro Projektu :

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
66-300 Międzyrzecz
ul. Staszica 20

tel. 95- 741 2051, 95-741 2035
e-mail : okzmcz@poczta.onet.pl
www.zdz.gorzow.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY





Komputery Telefony Serwis GSM

SimLock Zmiana języka Zmiana oprogramowania Naprawa



AS-COM Międzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05

AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

*ŚLUBY
I IMPREZY
OKOLICZNOŚCIOWE*

WYNAJEM AUTA

tel. kom. **697 422 501**



**Rozpoczynasz działalność ?
Potrzebujesz narzędzi ?**



FESTOOL PROTOOL

Elektromechanika Edmund Kaminiarczyk

Autoryzowany dystrybutor elektronarzędzi

ul. Mickiewicza 82
66-300 Międzyrzecz

tel. / fax: +48 95-742-92-15
www.ekem.pl

**ELEKTRO
MECHANIKA**

Pomagać innym

Rozmawiam z **Marią Górą - Bobrowską** - dyrektorką Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu

- Jest pani osobą, która wielu ludziom kojarzy się z działaniami na rzecz osób będących w potrzebie. Jak to się stało, że pani życie poszło w tym kierunku?

- Ja mam chyba wrodzone predyspozycje do empatii i chęci pomagania innym. Już jako dziecko zawsze otaczałam się rówieśnikami, którzy byli odrzuceni z różnych względów przez kolegów. Z okresu dzieciństwa utkwiła mi w pamięci szczególnie niewidoma Marysia, z którą spędzałam każdą wolną chwilę. Wzajemnie do siebie Ignęliśmy. Niestety, ona się wyprowadziła na południe i kontakt nasz się urwał. Byliśmy jeszcze za małe na podtrzymanie tej znajomości. Potem w szkole podstawowej ciągle komuś pomagałam w nadrobieniu zaległości w nauce. Praktycznie od dziecka zawsze wiedziałam, że będę pracowała z ludźmi, którzy w pewnym momencie swojego życia stają czy to na rozdrożu, czy w ciemnym zaułku - nie zawsze z własnego wyboru i potrzebują wsparcia.

- Jaka jest pani droga zawodowa?

- Po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Poznaniu na kierunku pedagogika specjalna, razem z mężem podjęliśmy pracę w zakładzie wychowawczym dla chłopców, którzy weszli w kolizję z prawem. Jako młoda mężatka i matka kilkuniesięcioletniego dziecka musiałam podjąć walkę z chorobą nowotworową męża i przegrałam ją. Wróciłam do Trzciela. I tak kolejno byłam pedagogiem szkolnym w podstawówce, byłam wychowawczynią wspaniałej młodzieży rocznika 1974, później współtworzyłam poradnię psychologiczno-pedagogiczną. W 1999 r. po reformie administracyjnej kraju, w wyniku redukcji etatów w poradni, trafiłam do administracji samorządu powiatowego. Starosta dał mi do wyboru: albo kierowanie PCPR albo prowadzenie wydziału oświaty w starostwie. Oczywiście długo się nie zastanawiałam, wybrałam Centrum. Zawsze wolałam brać samą odpowiedzialność za pracę i decyzje. Podjętej wówczas decyzji - dziś nie żałuję. Szybko po objęciu Centrum skończyłam studia podyplomowe z zarządzania pomocą społeczną, a rok później - zarządzanie funduszami europejskimi.

- Jakie projekty finansowane ze środków Unii Europejskiej pani realizowała?

- Pierwszy projekt napisałam w 2004 r. na konkurs ogłoszony przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Na 145 wniosków, które zostały zakwalifikowane do realizacji z całej Polski - mój projekt znalazł się na 11 pozycji, a więc bardzo wysoko na liście rankingowej. Był to projekt badawczy. Badaliśmy potrzeby i oczekiwania niepełnosprawnych mieszkańców Powiatu Międzyrzecznego. Kiedy wspominam ten czas, to ze śmiechem stwierdzam, że jestem prekursorem w naszym powiecie w wykorzystaniu środków unijnych na tzw. projekty miękkie. W ciągu ostatnich trzech lat napisałam łącznie 7 różnych projektów, które są w realizacji lub zostały zakończone. W przedszkolu w Trzcielu dwukrotnie realizowany był pod moim kierownictwem projekt „Mały Odkrywcą” jako dodatkowe zajęcia dydaktyczne dla wszystkich przedszkolaków. W Centrum trzeci rok z kolei realizujemy projekt „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji” o wartości ok. 1 mln złotych. Skierowany on jest do pełnoletnich wychowanków rodzin zastępczych, placówek całodobowej opieki, niepełnosprawnych, rodzin zastępczych, uczestników środowiskowych domów samopomocy i uczestników warsztatów terapii zajęciowej. Obecnie na podpisanie umowy czeka projekt napisany dla międzyrzecznego Ekonomika na dofinansowanie dodatkowych zajęć zawodowych dla uczniów. Najbardziej cieszę się, że udało mi się pozyskać środki na remont dachu w kościele w Trzcielu. Pomimo iż jest to projekt z typu „twardych”, od napisania wniosku, poprzez ocenę formalną i merytoryczną aż do rozliczenia ostatecznego - prowadziłam go sama. Dzięki niemu nabyłam też nowe doświadczenie.

- Jakiej pomocy mogą od pani oczekiwać w Centrum ofiary

przemocy domowej?

Ja już nie pracuję bezpośrednio jako terapeuta, czy pracownik socjalny lecz moja rola polega na stworzeniu warunków materialnych i organizacyjnych dla moich pracowników, aby mogli skupić się tylko na pracy z klientem a nie martwić się, czy mają komputer, papier itp. Od kilku lat funkcjonuje Ośrodek Wsparcia dla ofiar przemocy, który udało mi się utworzyć w całości ze środków pozyskanych z zewnątrz. Budżet powiatu „kosztuje” tylko częściowe opłacenie specjalistów typu: prawnik, specjalista pracy z rodziną, psycholog. W Ośrodku znajdują schronienie poniewierane przez swoich partnerów kobiety, często z dziećmi, bo w naszym kraju - nadal w czasie interwencji domowej izoluje się ofiarę, a nie sprawcę. Od roku również prowadzimy specjalny program korekcyjno - edukacyjny dla sprawców przemocy domowej.

- Jest pani pozytywnie „niespokojną duszą” zaangażowaną w remont DPS i domu dziecka, co teraz?

- Obecnie prowadzę adaptację dwukondygnacyjnego budynku w Skwierzynie dostosowując go pod Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi. W ciągu dwóch lat udało mi się pozyskać około 700 tys. zł ale ciągle jeszcze brakuje około 2 mln na dokończenie. Jest to zadanie rządowe, więc powiat praktycznie nie wyklada swoich pieniędzy, wszystko muszę znaleźć poza budżetem powiatu.

- Czego pani oczekuje od swoich podwładnych?

- Przede wszystkim kompetencji, wiedzy i pozytywnego nastawienia do klienta pomocy społecznej. Nie muszę przypominać swoim podwładnym, że dopóki ludzie nas potrzebują, dopóty mamy pracę, dlatego należy szanować tych, którzy korzystają z naszych usług. Stawiam na dobrze wykwalifikowaną kadrę. Kiedy 10 lat temu objęłam kierownictwo PCPR, to tylko 2 osoby miały pełne wykształcenie wyższe. Zmobilizowałam więc pozostałych do podnoszenia kwalifikacji dając płatne urlopy szkoleniowe, nieraz trochę dopłacając do czesnego. Teraz na 10 pracowników - jedna kończy studia wyższe na poziomie magisterskim, a pozostali mają pełne kwalifikacje wraz ze specjalizacją, czy studiami podyplomowymi.

- Co poza pracą?

- Od lat marzyłam o napisaniu historii zwykłych ludzi, których los po wojennej tułaczce rzucił na Ziemię Odzyskaną. Napisałam projekt pt „Sercem pisane” i dostaliśmy jako Stowarzyszenie Miłośników Trzciela dofinansowanie w wysokości 30 tys. zł na opracowanie książki opowiadającej o powstawaniu nowej społeczności Trzciela. Właśnie ją skończyliśmy. To dzieło może nie ma wielkiej wartości literackiej, ale za to ma ogromną, nieocenioną wartość sentymentalno - historyczną. I to jest jego wielkość. Moją pasją jest praca z ludźmi i dla ludzi, więc aktywnie działam w stowarzyszeniu jako jego prezes. W tym roku skupiłam działania stowarzyszenia na profilaktyce zdrowotnej. Z tej okazji w marcu i sierpniu odbyły się spotkania z lekarzami. Zorganizowałam razem z koleżankami ze stowarzyszenia badania mammograficzne dla kobiet. Zainteresowanie było ogromne. Zorganizowałam razem z Grażyną Fedoruk zbiórkę zboża i siana dla rolników z Sieniawki pòszkodowanych w wyniku powodzi. Po prostu - lubię pomagać innym.

Dziękuję - Katarzyna Hegenbarth

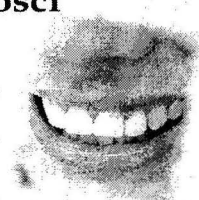
Pracownia protetyczna

* Materiały wysokiej jakości

* Prace wykonywane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

ul. Świerczeskiego 23 Międzyrzecz
tel. 668 461 439



Grób - granica życia ziemskiego i wiecznego

Za kilka dni będziemy po raz kolejny przeżywać w naszym życiu podniosłą uroczystość, w czasie której będziemy się cieszyć z chwały i wywyższenia, jakiego za dobre życie tu na ziemi doznali święci od Boga.

Łatwiej chyba przeżyć samemu świętość niż o niej mówić, czy pisać o niej. Można powiedzieć, że świętość jest dziełem Boga i człowieka, że jest to osiągnięcie pełni swej osobowości tu na ziemi. Ta pełnia zdobyta zostaje przez miłość do Boga i bliźniego. Miłość to nie tylko branie, lecz przede wszystkim dawanie. Dawanie siebie i tego, co najlepsze w nas - innym. Jest to związane z ofiarą, samozaparciem, pójściem za Chrystusem. Im więcej i lepiej ktoś daje siebie Bogu i drugiemu człowiekowi, tym więcej sam otrzymuje. Nic więc dziwnego, że ci, którzy tak postępowali, zaliczali się do najszczęśliwszych ludzi na ziemi. I tutaj wspominamy tych wszystkich, którzy spoczywają na naszych „cichych miastach” - cmentarzach. To tam udamy się w Uroczystość Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny. Bo tam spoczywają nasi dziadkowie, rodzice, dzieci, rodzeństwo, krewni, znajomi. Dzieli nas tylko mur cmentarny, a ściślej mówiąc, nic nas nie dzieli. Łączy nas natomiast niemal wszystko. To samo życie, troski, radości,

wiara, śmierć. Łączy nas przede wszystkim Chrystus. Przychodzimy na cmentarz z wizytą przyjaźni i miłości, i patrzymy na wszystko z perspektywy przemijania i wieczności. Przychodzimy do naszych bliskich aby podzielić się naszymi radościami i smutkami, a może nawet prosić o pomoc w rozwiązaniu jakiegoś problemu. Przychodzimy na cmentarz po prostu - ponieważ kochamy tych, którzy tam spoczywają. Z tą pamięcią i miłością do nich związała się piękna tradycja zwana „wypominkami”, gdy piszemy na kartkach imiona i nazwiska naszych bliskich zmarłych, a później je odczytujemy i za nich się modlimy. Nie zrywajmy z tą piękną i wymowną tradycją, przekazujemy ją naszym dzieciom, by i one pamiętały o nas po naszej śmierci.

I tak, jak każda wizyta miłości i przyjaźni się kończy, tak i ta na cmentarzu też się skończy, ale niech nie kończy się w naszym codziennym życiu. Pamiętajmy o naszych bliskich zmarłych w naszych spotkaniach rodzinnych, w naszej modlitwie, zamawiajmy w ich intencji Msze św. i pamiętajmy, że **DZIELI NAS OD SPOTKANIA Z NIMI TYLKO CZAS.**

ks. Krzysztof Szkwarek

Wojenny cmentarz w Tobruku

W listopadzie zapłoną znicze na cmentarzach w całej Polsce. Są jednak miejsca, gdzie nie na wszystkich mogiłach zapalą się świece. Myślę tu o wojskowym cmentarzu obrońców Tobruku. Spoczywają na nim polegli żołnierze różnych narodowości - Anglicy, Australijczycy, Hindusi, Francuzi, Czesi i jest wiele grobów polskich żołnierzy. Nad każdą polską mogiłą jest ustawiona półkolista tablica z piaskowca, a na niej wykuty orzeł, nazwisko żołnierza i jego wiek. Przejmująca cisza, spękana ziemia, skąpa roślinność, popielato - niebieskie niebo, niemiłosiernie gorące słońce. To obraz cmentarza, jaki zapamiętałem.

Zatrzymuję się przed tablicami - czytam: St. Strz. B. Panek - lat 21, St. Strz. Jan Masny - lat 28, wiele innych nazwisk w wieku 22-23 lata, a wśród nich tablica nad mogiłą najstarszego rangą oficera, podpułkownika Emila Sikorskiego. Różne są znaki i kształty tych

tablic, tak jak różne były narodowości i wyznania poległych. Nad wszystkimi mogiłami góruje wysoki krzyż.

Kiedy w latach 90-tych w Libii pracowały polskie załogi budujące domy i drogi - to nasi rodacy jechali tysiące kilometrów, by stanąć w zadumie przed mogiłami polskich żołnierzy i zapalić znicze. Libia to wielki afrykański kraj, pięć i pół razy większy od Polski, o różnych drogach, państwo, w którym nie ma linii kolejowych. Sam przejechałem trasę na cmentarz od El Urban (koło Trypolisu) do Tobruku. Droga wiodła od Tunezji do granicy egipskiej, wzdłuż morza Śródziemnego, około 1500 - 1600km. Tym szlakiem z różnych miejsc Libii jechali nasi rodacy do Tobruku.

Pomyślmy 1 listopada o tych miejscach rozsianych po Europie, Afryce i Azji, gdzie nie zapłoną znicze na polskich grobach. To oni na obczyźnie śpiewali: „Do Polski idziemy przez cały świat, nie zabraknie na świecie bezdroży i dróg. Do Polski idziemy, tak daj nam Bóg” (Marsz Brygady Karpackiej).

Nie doszli...

W Dniu Święta Zmarłych prześlijmy Im nasze najlepsze myśli.

Marian Wieczorek



Polegli w Wielkiej Brytanii

Według polskich tradycji, które mają mocne podłoże katolickie, pierwszego listopada przypada Dzień Wszystkich Świętych i w tym dniu szczególnie pamiętamy o naszych zmarłych. Są to nie tylko nasi bliscy, ale również i ci, którzy polegli walcząc o Polskę. Tak jak wspominałam w kilku poprzednich artykułach, Anglia jest religijna raczej teoretycznie i odczuwam duży kontrast w porównaniu z Polską jeżeli chodzi o ogólny nastrój kojarzący się z tą datą, a to dlatego, że

trzydziestego pierwszego października przypada „Halloween”. Jest to tradycja oparta na pogańskich wierzeniach celtyckich związanych z końcem lata, która paradoksalnie również jest połączona z Dniem Wszystkich Świętych. „Halloween” jest więc dniem rozrywkowym, w którym dzieci przebierają się w różnego rodzaju straszne postacie znane z bajek i pukają do domów, gdzie od ich właścicieli oczekują słodczych, owoców albo drobnych pieniędzy wrzucanych do wspólnego kosza, którego zawartością później się dzielą.

Jednak listopad w Anglii jest również miesiącem związanym z pamięcią żołnierzy poległych podczas I i II wojny światowej. Na

11 listopada przypada „Armistice Day”, znany jako „Dzień Pamięci”, kojarzący się szczególnie z I wojną światową i podpisaniem Paktu Koalicji z Niemcami w Compiègne (Francja), który Anglicy honorują i wielu w tym miesiącu nosi symboliczne czerwone maki przypięte do ubrań.

Pisałam również w jednym z artykułów, że historia, pomimo obiektywnych faktów, jest dziedziną subiektywną, a te fakty czasami ulegają różnym interpretacjom. Dlatego też, jeżeli chodzi o II wojnę światową, nasuwa się pytanie, do jakiego stopnia polscy żołnierze mają miejsce w tej pamięci? Co prawda są przykłady, kiedy to Polska była wspominana w pewnych okolicznościach, czy też na zamkniętych uroczystościach i na jednej z nich nawet zanotowano następujące słowa lady Thatcher: „Nie wolno nigdy nam zapomnieć polskiej pomocy, która przyczyniła się do zwycięstwa i wolności Wielkiej Brytanii”. Niestety, niezbyt często spotykam się ze wspominaniem polskich żołnierzy walczących podczas II wojny światowej. Nawet niektórzy Anglicy twierdzą, że chociaż Polacy stanowili czwartą pod względem wielkości armię, która bezsprzecznie przyczyniła się do zwycięstwa nad Niemcami, to ten historyczny fakt nie jest należycie akcentowany i doceniany.

Pracując jednak w szkolnictwie wcale się nie dziwię, że polscy weterani są zszokowani tym, że wielu młodych Anglików nie ma pojęcia, a czasami nawet i pyta, czy Polska brała udział w II wojnie światowej. Uważam, że głównym powodem tej niewiedzy są duże braki informacyjne w angielskim szkolnictwie w porównaniu z polskim. Historia jest tego przykładem, bo tysiące uczniów w angielskich gimnazjach ma pozwolenie na zrezygnowanie z kontynuacji tego przedmiotu w wieku 13 lat. Ponadto trzy na dziesięć szkół nie uważa historii za przedmiot obowiązkowy co powoduje, że nawet 11-stolatki dołączają do tego grona. Natomiast dzieci, które uczą się historii, posiadają wiedzę, która charakteryzuje się dużymi lukami. Jedno z badań edukacyjnych obejmujące wywiady z 700. nauczycielami historii podaje, że w niektórych przypadkach w ciągu całego roku szkolnego jest tylko 38 godzin tego przedmiotu. Richard Harris, który jest dyrektorem działu pedagogicznego w Southampton, słusznie podkreśla rezultat takiej postawy: „Jeżeli uczeń ma mniej niż jedną godzinę tygodniowo historii, to będzie on na przykład uczony tylko przyczyn wybuchu I wojny światowej, ale nie jej konsekwencji”. Niektórzy nawet ostrzegają, że historia jest zagrożona kompletnym zanikiem. Wobec powyższego, w jaki sposób angielskie dzieci i młodzież mogą się dowiedzieć, że 500.000 Polaków walczyło o Anglię, a 2165 polskich pilotów straciło życie?

Jednak program nauczania układają nie dzieci, ale ludzie dorośli wg własnych priorytetów. Prof. Sawicki, pracujący na jednym z londyńskich uniwersytetów - University College London - którego rodzice spotkali się po raz pierwszy widząc siebie poprzez drucianą siatkę w jednym z obozów jenieckich w Niemczech przypomina, że Polacy byli bardzo zaskoczeni, kiedy polskim żołnierzom i marynarzom odmówiono reprezentowania ich kraju w Paradyzie Zwycięstwa w 1948 roku. Dodaje on również, że Arboretum koło Lichfield w Staffordshire, pomimo że posiada 130 memoriałów, to żaden z nich nie zawiera miejsca



na upamiętnienie poległych polskich żołnierzy. W niedawno napisanej książce zatytułowanej „First to Fight” („Pierwsi do Walki”), której prof. Sawicki jest jednym z autorów, jest umieszczone pierwsze angielskie tłumaczenie rozkazu Stalina o egzekucji 14,746 polskich oficerów w Katyniu w 1940 roku.

Mieszkając ponad dwadzieścia lat w Anglii miałam okazję spotkać kilku polskich weteranów i nawet myślałam o przeprowadzeniu z jednym z nich rozmowy, którą umieściłabym w „Powiatowej”, ale teraz wielu z nich wśród nas już po prostu nie ma. Dlatego czasami z mężem zatrzymujemy się przy polskim Memoriale Wojennym zbudowanym w 1948 roku koło Londynu, (ten memoriał znajduje się obok Northholt Air Force Station, które jest lotniskiem wojskowym i do którego dostarczono ciało księżnej Diany po wypadku w Paryżu), który jest również holdem złożonym polskim lotnikom walczącym i poległym w Wielkiej Brytanii, żeby chwilę zadumać się nad ich losem.

Ewa Carlton

Dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Od 24 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.

Od redakcji

Nieżyjący już „Obieżyświat” - doktor Marian Stoiński piszący na naszych łamach swoje refleksje z licznych wojaży m.in. z odwiedzania nekropolii żołnierskich różnych armii napisał: „Zapalając znicz, na grobie nieznanego nikomu żołnierza, pamiętajmy, że był to czyjś syn, ojciec i przebył tysiące kilometrów, aby zginąć za idee, których zapewne do końca nie rozumiał”. Pisał też, że 1 listopada zawsze zapala znicz na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Międzyrzeczu. Zapalmy i my znicze przy pomnikach i na bezimiennych grobach na naszych cmentarzach.



Naszym Przyjaciółom
Andrzejowi i Zuzannie Piszczek
wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci
Mamy, Teściowej i Babci

składa Beata z Bartkiem i mamą

Drodzy Czytelnicy!

Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika - **Mariana Wieczorka** - będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdejemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek - muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczan, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury Leona Kizmanowicza (P nr 4), Leopolda Świkli (P nr 5), Stanisława Świerczka (P nr 6), Jana Bialeckiego (P nr 7), Józefa Frydrychowskiego (P nr 8), Stanisława Szwedkowicza (P nr 9), Edwarda Głogozę (P nr 10). W tym numerze **Henryk Pańniewski**.

Henryk Pańniewski (1908-1981)

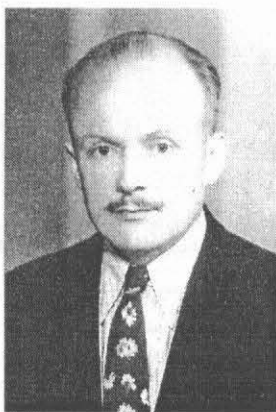
Urodził się 17 marca 1908 r. w Okalewie - małej wiosce ukrytej w głębi Mazowsza. Dzieciństwo i młodość spędził w Płocku. Tu ukończył słynną "Małachowiankę" (Gimnazjum im. Marszałka S. Małachowskiego), tu poznał swoją przyszłą żonę Helenę i stawiał pierwsze kroki w nauczycielskiej profesji (jeszcze jako student na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego). Tu też został aresztowany przez gestapo i w ramach hitlerowskiej akcji eksterminacji inteligencji polskiej, wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau.

W historii Międzyrzecza, Henryk Pańniewski zapisał się przede wszystkim jako nauczyciel matematyki. To właśnie on był współzałożycielem tutejszego Liceum. Może warto wiedzieć, że to jego legitymacja nauczycielska, wystawiona przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, nosi numer 1. Pracę rozpoczął tu już 15 października 1945 roku. Razem z uczniami wnosili ławki do pustych jeszcze sal budynku szkolnego, zabiegał o wyposażenie gabinetu fizycznego, o stworzenie podstawowych warunków do pracy szkolnej. Uczył matematyki, fizyki i chemii. Wykładał matematykę na kursach maturalnych dla dorosłych. Był wychowawcą.

Przewodniczył Komisji Kulturalno - Oświatowej, pełnił obowiązki opiekuna młodych nauczycieli, był członkiem Komisji do Spraw Stypendiów i Internatów oraz przedstawicielem Rady Pedagogicznej w Komitecie Rodzicielskim. Działał w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Również poza szkołą pracował społecznie - z troską i odpowiedzialnością angażując się w ludzkie sprawy. Przez dłuższy czas pełnił m.in. funkcję prezesa miejscowej organizacji byłych więźniów politycznych.

Ówczesne władze oświatowe zwracały uwagę na jego gruntowną wiedzę, zarówno w zakresie nauk ścisłych, jak i pedagogiki. Podkreślano też "zapał, poświęcenie i sumienność", z jaką wykonywał pracę dydaktyczną i wychowawczą. Uchwałą Prezydium Krajowej Rady Narodowej, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (za pracę oświatową w obozie koncentracyjnym w Dachau oraz na terenie Międzyrzecza). Otrzymywał wyróżnienia, podziękowania i nagrody z Kuratorium Okręgu Szkolnego w Poznaniu.

Zwolnił się ze szkoły na własną prośbę - po siedmiu latach nauczycielskiej pracy. Cierpiał na zawodową chorobę: chroniczne zapalenie gardła.



Powyższa zwięzła charakterystyka stanowi fragment eseju zatytułowanego *Prof. Henryk Pańniewski - nauczyciel i wychowawca*, zamieszczonego w monografii wydanej z okazji 50-lecia Międzyrzeckiego LO (por. Pańniewska-Kuć 1995, s. 144-145)¹. Wybrano tu fakty, które można by określić jako "przebieg kariery pedagogicznej" Profesora, związanej bezpośrednio z Międzyrzeczem. Ale ci, którzy zetknęli się z nim osobiście, potwierdzali w swych wspomnieniach inną refleksję sformułowaną na wstępie wspomnianego eseju: profesor Pańniewski *nie był przeciętnym nauczycielem, ani zwykłym wychowawcą*.

Był nieprzeciętnym pedagogiem chociażby przez fakt, że dla realizacji swego powołania, gotów był ryzykować własnym życiem. A działo się to w niewyobrażalnym koszmarze hitlerowskiego Dachau, gdzie potajemnie uczył matematyki. Zawsze mocny duchem, nie skąpił swym uczniom resztek sił fizycznych, tak przecież potrzebnych do przetrwania w obozie zagłady. Zapał się w ten sposób na kartach nie tylko międzyrzeckiej historii. Wszedł do grona tych prawdziwie bohaterskich, polskich nauczycieli, którzy "w miejscu planowego i bezlitosnego niszczenia inteligencji polskiej", odważyli się podjąć nauczycielską misję "ze szkolną regularnością" (Rajner 1977, s. 87)². I chodziło tu o coś znacznie głębszego niż przekazanie "wiedzy przedmiotowej". Była to lekcja postawy moralnej wobec zła, lekcja obrony wyższych wartości, walka o zachowanie godności ludzkiej.

Profesor Pańniewski zasłużył na miano nieprzeciętnego nauczyciela również przez fakt, że był autorem szczególnej książki, wysoko cenionej w środowisku szkolnym. Pisał tę pracę w ciężkich warunkach życiowych, poza wielkimi instytucjami badawczymi, bez możliwości konsultacji naukowej i dostępu do akademickich bibliotek. Opracowany przez niego "Zbiór zadań z geometrii przestrzennej z zastosowaniem trygonometrii", pojawił się na półkach księgarskich w 1954r. Doceniając walory dydaktyczne tej pracy, Ministerstwo Oświaty włączyło ją do programu nauczania szkoły ogólnokształcącej. Książka profesora Pańniewskiego doczekała się kilkunastu wydań - rekordowej liczby edycji jeśli chodzi o publikacje naukowe nie tylko w naszym kraju. Za każdym razem były to wydania wielonakładowe (niektóre z nich liczyły nawet 40 tysięcy egzemplarzy!). Przez kilkanaście lat książka ta służyła tysiącom maturzystów w liceach, szkołach technicznych oraz podczas egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie.

W 1959r profesor Pańniewski ukończył pracę nad swą drugą książką, zatytułowaną: "Stereometria w zadaniach". Oceniał ją wyżej od poprzedniej, jednakże ówczesne władze oświatowe uznały, że nowy zbiór zadań "choć niewątpliwie wartościowy, nie stanowi w chwili obecnej pozycji niezbędnej dla szkoły", a jego wydanie "nawet mogłoby być w kolizji z zasadami oszczędności".

Już wkrótce po zaprzestaniu pracy nauczycielskiej, trudne warunki bytowe zmusiły Profesora do podjęcia pracy biurowej. Został zatrudniony jako księgowy, początkowo w Przedsiębiorstwie Budownictwa Terenowego w Międzyrzeczu, a następnie w Przedsiębiorstwie Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego. Niezwykle solidny i skrupulatny w każdej podjętej przez siebie pracy, zaczął wówczas z własnej inicjatywy systematycznie zgłębiać tajniki ekonomii, osiągając po paru latach dużą biegłość również w zakresie tej problematyki. Jednocześnie, do ostatnich lat swojego życia udzielał korepetycji z matematyki, a jego międzyrzeczcy uczniowie, niemalże w stu procentach, zdawali egzaminy z matematyki kandydując na renomowane uczelnie. Gdy dostrzegał trudności finansowe młodych ludzi, uczył ich bezinteresownie, choć sam cierpiał niedostatek.

Pod koniec lat sześćdziesiątych podjął się naukowego opracowania wybranych aspektów "Walki i męczeństwa narodu polskiego", zwłaszcza martyrologii więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Zgromadzone materiały faktograficzne (w tym pamiętki przywiezione z Dachau) oraz własne refleksje zebrał w 29 obszernych tomach. Można mieć nadzieję, że i z tej pracy skorzystają kiedyś historycy i uczniowie.

Profesor Henryk Pańniewski zmarł 20 października 1981 roku. Spoczywa na międzyrzeckim cmentarzu. Ale nadal może uczyć "jak

żyć" tych, którzy są otwarci na autentyczne, ludzkie wartości.

1. Paśniewska- Kuć Z. (1995) *Prof. Henryk Paśniewski - nauczyciel i wychowawca. w: J.J. Krajniak red. "50 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Heliodora Świącickiego w Międzyrzeczu Wlkp."*;

2. Rajner K. (1977) *Tamte dni*. Wyd. MON, Warszawa Copyright © 2010 by Zofia Paśniewska- Kuć. Prawa autorskie zastrzeżone.

Uprzejmie proszę o niedokonywanie przedruków tego tekstu (zarówno w całości jak i we fragmentach) do innych publikacji - bez porozumienia ze mną.

Zofia Paśniewska-Kuć

Z N P w Międzyrzeczu

Opisując historię powstania ZNP w Międzyrzeczu możemy opierać się na wpisach w kronice naszego związku oraz na wspomnieniach i relacjach jego członków.

Po zakończeniu II wojny światowej odbudowuje się na naszych terenach oświata. W Międzyrzeczu pierwsza Publiczna Szkoła Powszechna powstała w sierpniu 1945r. przy ul. Staszica 12, której dyrektorem został Eugeniusz Popow. W 1946r. przy ul. Staszica 9 utworzono drugą Szkołę Powszechną, a jej kierownikiem został Alojzy Rosolak.

Wśród nauczycieli podejmujących pracę było wielu przedwojennych działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Inicjatorami powstania w listopadzie 1945r. pierwszej komórki ZNP na ziemi międzyrzeckiej byli: Zofia Rybak, Janina Jucz, Edward Pawlak, Karol Sojka, Jerzy Zatryb, Alojzy Rosolak i Kazimierz Serafiński. Pierwszym prezesem został Alojzy Rosolak, a Zarząd tworzyli: Zofia Rybak, Edward Pawlak i Janina Jucz. Powiatowy Oddział ZNP powstał w listopadzie 1946r. Jego pierwszym prezesem został Jerzy Zatryb. Zarząd tworzyli: Karol Sojka, Eugeniusz Popow, Jerzy Tylkowski, Kazimierz Serafiński, Janina Turowska i Edward Byliński. Na terenie naszego powiatu utworzono w tym czasie 3 Ogniska ZNP: w Trzcielu, Zbąszynku i Międzyrzeczu. Do Związku mogli należeć tylko nauczyciele. W tej sytuacji Zarząd Główny ZNP w 1946r. podjął uchwałę, że do ZNP mogą również wstępować pracownicy administracji szkolnej i obsługi. Tym samym ZNP stało się organizacją, do której mogli wstępować wszyscy pracownicy oświaty. Organizowano konferencje pedagogiczne, działano społecznie na rzecz oświaty, otaczano opieką organizacje młodzieżowe. Powstawały w szkołach pierwsze drużyny harcerskie prowadzone przez naszych członków: Anielę Pstrąg, Helenę Garniewicz, Polę Wajman, St. Bejtana, Sergiusza Kołyskę i Franciszka Nowaka. Staraniem sekretarza, Stefanii Kielbasiewicz, w 1960r. powstaje Klub Nauczyciela, którego pierwszym prezesem został Ludwik Dąbkowski. W 1962r. Karol Sojka i Jan Sobociński założyli chór nauczycielski (należałam do niego). W tym samym roku powstał z inicjatywy Lucyny Leyko i Tomasza Jasińskiego kabaret „Bakalarus”. Prężnie rozwijała się siatkówka żeńska i męska (panie 4 a panowie 3-krotnie wygrywali zawody wojewódzkie nauczycieli). Z inicjatywy naszego Związku powołano Referat Oświaty Dorosłych prowadzący kształcenie osób dorosłych w zakresie szkoły podstawowej. Prowadzono kursy repolonizacyjne

dla ludności autochtonicznej w Dąbrówce Wlkp., Pszczewie i Stołuniu. Wspomagano związkowców znajdujących się w trudnej sytuacji udzielając pomocy rzeczowej, pożyczek i doraźnej pomocy finansowej. Organizowano różne formy odpoczynku i rekreacji. Trzeba tu zaznaczyć, że ZNP zawsze finansowało się i nadal finansuje ze składek swoich członków. Dbano o dokształcanie i podnoszenie kwalifikacji nauczycieli. W działalności ZNP kładziono nacisk na realizację uprawnień wynikających z uchwalonej przez Sejm 21.01.1982r. Karty Nauczyciela. Mieliśmy swój udział w utrzymaniu liczby przedszkoli i szkół w naszej gminie, dbaliśmy o ochronę prawną pracowników oświaty, zwracaliśmy uwagę na warunki BHP w pracy i opiekę lekarską. Wielu naszych członków pracowało w Radzie Miejskiej i Radzie Powiatu jako radni dbający o dobro oświaty. Plany pracy naszego Oddziału były zawsze bogate w imprezy kulturalne, rekreacyjne i sportowe. Braliśmy udział w rozwiązywaniu problemów wynikających z prawa pracy i we współgospodarowaniu ZFS.

Były również trudne chwile w naszym Związku. W latach 80. w szeregach nastąpił rozłam i część członków wstąpiła do nowego związku zawodowego „Solidarność”. Po ogłoszeniu stanu wojennego 13.12.1981r. zawieszono działalność Związku, a pieczę nad majątkiem przejęli komisarzyczni zarządcy. Po uchwalonej przez Sejm 8.10.1982r. ustawie o związkach zawodowych ZNP został rozwiązany. Ale już 12.10.1982r. Rada Państwa podjęła uchwałę o tworzeniu w zakładach pracy związków zawodowych. Pozwolono na zachowanie dotychczasowej nazwy ZNP, powstają na terenie kraju nowe organizacje ZNP.

W Międzyrzeczu 28.04.1983r. odbyło się zebranie grupy założycielskiej ZNP przy Wydziale Oświaty i Wychowania, na którym dokonano wyboru Miejsko-Gminnego Zarządu ZNP. W skład Zarządu weszli: prezes Joanna Pietkun oraz Eugenia Lipowska, Józefa Hulecka, Jadwiga Szwendke, Jan Korzeniewski, Bożena Kąkol, Wanda Kowalewska, Marianna Sawicka, Teresa Szukielowicz i Romualda Gąsior. Działalność skupiała się przede wszystkim na odbudowie ZNP na naszym terenie, przejęciem majątku ZNP oraz na wykonywaniu czynności wynikających z uprawnień związkowych. Na konferencji wyborczej Zarządu ZNP 20.12.1983r. dokonano wyboru kolejnego prezesa - Zenona Wojciechowskiego (pełnił tę funkcję do 1990r.) i ośmiu członków Zarządu.

Ludzie tworzący ZNP na ziemi międzyrzeckiej robili to z pasją, sercem i społecznie, dlatego warto przedstawić wszystkich prezesów (oprócz tych już wymienionych): Czesław Rokicki (1959-1961), Marian Kuś (1961-1963), Sergiusz Kołysko (1963-1966 i 1972-1976), Edmund Byliński (1966-1972), Józef Lewicki (1976-1980), Elżbieta Handszuh (w stanie wojennym), Zbigniew Barczycki (1990-2006), Elżbieta Śmiałek (od 2006). Lista naszych działaczy i aktywistów jest tak długa, że pozwolę sobie wymienić tylko część i obiecuję, że o innych napiszę w terminie późniejszym. Oto oni: K. Pabiński, J. Jucz, Z. Rybak, J. Płonka, H. Glińska, J. Turowska, M. Sawicka, B. Jarmoliński, W. Krawczyk, Z. Krawczyk, Z. Wesółowski, J. Frąckowiak, J. Wartecki, A. Kantarek, B. Sawala, J. Podgajska, J. Mituta, T. Jasiński, S. Szymczak-Norek, M. Kozak, Z. Malanowski, L. Woźniak, J. Hulecka, M. Staszek, Z. Wojciechowski, A. Pstrąg, E. Pawlak.

To wspaniali ludzie, których znałam i od nich uczyłam się pracy związkowej od chwili podjęcia pracy w Międzyrzeczu w 1962r.

Wiesława Chamienia

GABINET PSYCHIATRYCZNY Indywidualna Praktyka Specjalistyczna

Mirosława Czerepińska Piela

lekarz specjalista psychiatra
psychoterapeuta

Przyjmuje w Międzyrzeczu oraz w Zielonej Górze

Wizyty po telefonicznym uzgodnieniu terminu, tel. 0 601 437 092
Proszę dzwonić od poniedziałku do piątku w godz. 12.00 - 15.00



Pani Zosia

- wspomnienie o Zofii Ratajczyk

„Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim”...

Skrótowny życiorys:

- urodzona w Kocku, woj. mazowieckie, 16 lutego 1934r.,
- szkołę podstawową kończy w Kocku w 1947r.,
- w 1951r. zdobywa zawód w zakresie krawiectwa lekkiego kończąc Państwowe Liceum Przemysłu Odzieżowego I st. w Gorzowie,
- w 1953r. po dwóch latach nauki w Liceum Pedagogicznym w Gorzowie zdaje maturę i otrzymuje nakaz pracy w LO w Nowej Soli jako nauczyciel po, następnie w Technikum Gospodarczym w Gorzowie jako nauczyciel zajęć pozalekcyjnych,
- w latach 1964-8 uczy po i wf-u w LE w Międzyrzeczu,
- kończy WSP w Krakowie, zostaje mgr. pedagogiki,
- jako kierownik zajęć pozalekcyjnych i nauczyciel p.o. zatrudniona w ZSZ /Budowl./, potem jako z-ca insp. szkolnego ds. kultury Urzędu Pow. w Międzyrzeczu, następnie jako z-ca dyr. Technikum Hodowlanego ds. wychowawczych w Bobowicku,
- od 1976 jest wizytatorem metodykiem Kuratorium Oświaty w Gorzowie,
- w latach 1977-82 pełni funkcję gminnego inspektora oświaty w Międzyrzeczu,
- przez ostatnie 3 lata pracuje jako wychowawca internatu przy SP5,
- od września 1986 na emeryturze,
- przepracowała w zawodzie 42 lata,
- **zm. 22 września 2010 r. w Międzyrzeczu**

Patrząc na ten życiorys, drogi czytelniku, myślisz zapewne, jak niezwykle było życie naszej międzyrzeckiej SIŁACZKI, p. Zofii Ratajczyk. Czy wtedy, gdy biegła co dzień ze Starych Siedlisk pod Gorzowem do swojej ukochanej szkoły, pokonując dziennie 10 km mogła sądzić, że prawie całe swoje dorosłe życie zwiąże z Międzyrzeczem? Pełna determinacji, czasem o głodzie i chłodzie, z dała od swoich rodziców, zdana na los dalszej rodziny przemierzała codziennie tę drogę ku oświacie, czerpała z tej wiedzy ile mogła, wspomagana w szkole przez życzliwych wychowawców. Po latach powie, ile zawdzięcza tamtym, niełatwym skądinąd czasem, doceni stypendium przyznane Jej wtedy, zrozumie, ile szansy i satysfakcji daje takie wsparcie młodej, aktywnej, zaangażowanej dziewczynie.

W Międzyrzeczu wszyscy Zofię znali głównie za sprawą Jej aktywnej działalności społecznej. Dała się poznać jako osoba przebojowa, energiczna, jako inicjatorka różnych akcji społecznych, wystrojona w piękne, własnoręcznie robione szydełkowe bluzki i spódnice.

Charakteryzował Ją pęd do działania i walki w słusznej sprawie, a wszystkie Jej poczynania wynikały z ogromnej dobroci serca. Czy ktoś pamięta, że Zofia stoczyła zwycięską batalię o budynek zwany dziś Domem Nauczyciela, czy o czteropiętrowy blok, w którym mieści się internat dla niepełnosprawnych dzieci? Czy ktoś pamięta, że w czasie wyżu demograficznego lat 70. Inspektor Zofia Ratajczyk otworzyła jakże potrzebne dwa przedszkola - nr 4 oraz „Pod Kasztanami”? Kiedy ogłoszono 1996 rok Międzynarodowym Rokiem Rodziny, bardzo



aktywnie włączyła się w realizację jego zadań. M. in. w okresie wakacji zorganizowała i przeprowadziła kolonie dla dzieci z niezaopiekowanych rodzin, w grudniu zaś pomogła przygotować tym dzieciom darmową wycieczkę do Warszawy. Prace Roku Rodziny zgromadziły wokół Zofii aktyw wolontariuszy, który mógł być zaczątkiem nowego działania. Tak też się stało. Dzięki pomocy p.p. Kazimierza Puchana, Kazimierza Pawliszaka i senatora Zdzisława Jarmużka w lutym 1997r. Zofia założyła Koło „Wspieramy Młode Talenty”, włączone w ramy Lubuskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole, którym kierowała do 2006r. Przez lata „senatorowania” p. Jarmużka Koło mogło korzystać z gościnności w siedzibie biura senatorskiego przy ul. Poznańskiej. Będąc radną - najpierw gminną a następnie Rady Powiatu spowodowała rzecz wprost niebywałą! Radni Powiatu zadeklarowali się wspierać Koło WMT za część swoich diet i czynią tak do tej pory. Jak zdążyliśmy się dowiedzieć, nie ma podobnego szlachetnego działania w całym Krajowym Stowarzyszeniu Pomocy Szkole!

Celem pracy w Kole jest pomoc poprzez stypendia utalentowanej młodzieży żyjącej w skromnych warunkach, z niezaopiekowanych rodzin. Dzięki sponsorom, darczyńcom, ludziom hojnym mogła wspierać przysłowiowych „Janków Muzykantów”, tych kilkuset młodych ludzi, aby mogli oni kontynuować naukę i rozwijać swoje wyjątkowe zdolności w różnych dziedzinach.

Była aktywną i przykłądną propagatorką zdrowego stylu życia i sportu. Grała z nauczycielami w siatkówkę nawet wtedy, gdy była już na emeryturze. Zofia uhonorowana była wieloma odznaczeniami, m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi czy też Złotą Odznaką Działacza Kultury.

Życzeniem Zmarłej Zofii Ratajczyk było, aby zamiast kwiatów na Jej grobie zebrani żałobnicy złożyli datki na cel charytatywny. Zgodnie z wolą rodziny zgromadzona kwota w wysokości 1729 zł została przekazana na konto LSPSz i przeznaczona na stypendia XXIV Edycji Stypendialnej Koła „Wspieramy Młode Talenty” w dn. 9 listopada br.

Droga Zosiu!

Zegna Cię grono Twoich osieroconych stowarzyszeniowych dzieci. Spoczywaj w pokoju!

**Wolontariusze Koła WMT
w Międzyrzeczu**

Pożegnania

Ten rok jest potworny, tyle tragicznych, nagłych śmierci spowodowanych katastrofami, wypadkami, powodziami, budzi niepokój. Przybyło na polskich cmentarzach mogił i krzyży. Ileż więc smutnych, żałobnych pojawi się w Dniu Zmarłych przy świeżych nagrobkach? Na trzcielskich cmentarzach mogił także przybyło, a każda z nich to bezgraniczny ból, żaloba i przynębnienie. I chociaż Jan Paweł II

napisał, że „Śmierć jest tylko zbyt krótkim promieniem słonecznych godzin”, to i tak lzy popłyną przy zapalonych zniczach i listopadowych chryzantemach. W styczniu na oplatkowym spotkaniu Sybiraków nie było Kazimierza Zubla - chorował, źle czuł się. Było smutno bez niego, bo zawsze jego obecność niosła ze sobą niezwykłą energię, radość i uśmiech. Parę tygodni temu odszedł na wieczność do świata, gdzie nie ma Syberii - głodu, cierpienia, chorób. Miał 80 lat i mnóstwo zasług dla miasta, które stało się jego ukochaną miejscowością. Tylko jeszcze

jedno miejsce darzył wielką miłością - Hajworonkę na Podolu. Był 10-letnim chłopcem, gdy funkcjonariusze NKWD pozbawili go rodzinnego domu, dzieciństwa i radości dając w zamian zapluskwioną pryczę w baraku, strach, awitaminozę, głód i płacz. Przeszedł trudną do wyobrażenia gehennę, „...gorzki smak niewoli...sybirackiej tułaczki niedoli...”. A potem los mu podarował spokojne życie w mieście nad Obrą, daleko od urokliwej podolskiej wsi, za którą tęsknił w archangielskiej oblasti. Zaakceptował zmianę, zaczął nadrabiać stracony,



naznaczony traumą czas. Kształcił się, cieszył się młodością, założył rodzinę. Pracował w "Obrze", w największym wówczas trzcielskim zakładzie. Cieszył się wśród pracowników powszechną sympatią, bo szanował każdego i nikomu nie żałował dobrego słowa. Potrafił rozbawić największego ponuraka dowcipami, które z prawdziwą swadą i talentem opowiadał. Działal w Ochotniczej Straży Pożarnej i pamiętam z tego okresu zebrania z udziałem śp. Kazimierza Zubla. Zawsze koło niego było tłoczno i wesoło. Nudne cyfry i sprawozdania finansowe potrafił przedstawić krótko i rzeczowo, aby nikogo nie zanudzić. Funkcję skarbnika w OSP pełnił długo i nadzwyczaj solidnie. Był znany i lubiany, nie pamiętam go przygnębionego, czy też załamanego, a przecież kłopoty zdrowotne nękały go od lat. Dobroduszny, uśmiechnięty i życzliwy - takim zostanie w mojej pamięci. Ostatnimi laty wymienialiśmy się książkami o

syberyjskiej tulaczce. Kazimierz Zubel wciąż pamiętał "niehumanitarną ziemię" - groźną tajgę, nędzę i śmiertelny mróz. Dzielił się wiedzą i wspomnieniami z młodszych pokoleń, by zostali "wierni pamięci ojców i dziadów". Będzie nam bardzo brakowało śp. Kazimierza Zubla. Niedługo po nim podążyła do "krajiny wiecznej szczęśliwości" **Helena Minge**, moja towarzyszką podróży po Francji i Włoszech. Dzieciństwo spędziła we Francji i zapewne dlatego kochała ten kraj wyjątkowo wiernie. Zapamiętam ją jako niezwykłą amatorkę aromatycznej i mocnej kawy. Kochała życie, chociaż ono nie szczędziło jej bólu, żałoby i tragedii. Utraciła wielu, których kochała i to pozostawiło ślady na jej zdrowiu. Odeszła do tych, których wcześniej oplakiwała. Ciągłe ją widzę w eleganckiej sukni i w gustownym kapeluszu. I tak chcę Helenę Minge pamiętać.

Jadwiga Szylar

O nich nie można zapomnieć

Leszek Kwiatkowski (1931-2009) urodził się 21 października 1931r. w Rumianie koło Grunwaldu. W roku 1937 rodzina Kwiatkowskich przeniosła się do Strzyżewa Paczkowego leżącego 12 km od Gniezna. Naukę w szkole podstawowej Leszek rozpoczął we wrześniu 1938r. II wojna światowa ma



duży wpływ na życie rodziny. Po śmierci matki w 1940r. opiekę nad domem i młodszym rodzeństwem przejmują siostra. Starsi bracia musieli pracować u Niemców. Szkołę, do której chodził Leszek, prowadziła Niemka. Polskie dzieci uczono mówić, liczyć i śpiewać tylko po niemiecku. W miesiącach letnich i jesiennych dzieci zamiast nauki zbierały zioła. Historię Polski i polskie książki poznał Leszek dzięki starszej siostrze. Jako uczeń śpiewał w chórze i należał do zespołu tanecznego, brał udział w wielu imprezach i akademiach.

Po zakończeniu wojny rozpoczął naukę w Publicznej Szkole Powszechnej w Strzyżewie Paczkowym, robiąc kilka klas w jednym roku. Szkołę tę prowadził znany w Wielkopolsce pedagog p. Robaszkiewicz. To dzięki niemu podjął naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Poznaniu, które ukończył w 1951r. Jako stypendysta LP został zobowiązany do trzyletniej pracy w placówce wyznaczonej przez władze szkolne i po 3- miesięcznym kursie przygotowawczym został nauczycielem wychowania fizycznego w Liceum Ogólnokształcącym w Kępnie.

Spotkanie z oficerem LWP, słuchaczem Szkoły Orląt w Dęblinie, który przyjechał na rekrutację do LO spowodowało, że Leszek rozpoczął naukę w Dęblinie. Sytuacja jego brata, który był w Marynarce Wojennej i za przynależność do AK (napisał o tym w zyciorysie) został zdegradowany i ukarany, miała wpływ na dalsze losy Leszka. Do ukończenia szkoły oficerskiej zostało mu tylko 5 miesięcy, ale koleś opowiedział o tym, co spotkało jego brata. Po tygodniu sam przestał być oficerem i lotnikiem, i jako szeregowy zakończył wojsko w październiku w jednostce wojskowej w Międzyrzeczu. Było to duże przeżycie dla Leszka, ponieważ skończyło się jego wielkie marzenie i zmieniły się jego plany życiowe.

W latach 1954- 1965 pracował jako nauczyciel w Szkole

Podstawowej nr 4 w Inowrocławiu. W tym samym okresie ukończył 3-letnie Studium Nauczycielskie w Toruniu na kierunku fizyki i został równocześnie metodykiem fizyki na powiat Inowrocław. W 1965r.

uczestniczył w kursie nauczycieli i metodyków fizyki, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Alicję. Po zawarciu związku małżeńskiego w listopadzie 1965r. przeniósł się do Międzyrzecza i podjął pracę w Szkole Rzemiosł Budowlanych na etacie nauczyciela, a następnie zastępcy dyrektora, aż do odejścia na emeryturę w 1985r. Leszek cały czas doskonalił swoje kwalifikacje. Studiując na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Mat-Fiz-Chem. w latach 1966-1971 uzyskał tytuł magistra fizyki.

Jako nauczyciel i wychowawca Leszek miał zawsze dobry kontakt z młodzieżą. Był kierownikiem zajęć pozalekcyjnych, poświęcał wiele czasu w szczególności kółku fotograficznemu. Był organizatorem i jednocześnie przewodnikiem na wycieczkach i obozach. Otaczał opieką tzw. młodzież trudną załatwiając im sponsorów i pieniądze, żeby mogli pojechać na wycieczki. Opiekował się młodzieżą będącą na praktykach. Za opiekę nad klasami Zasadniczej Szkoły Zawodowej otrzymał w 1984r. srebrną odznakę „Za zasługi dla ZDZ”.

Od początku pracy pedagogicznej był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Był organizatorem wczasów i wycieczek dla nauczycieli i pracowników szkoły nad morze i w góry. Życzliwy ludziom, zawsze uśmiechnięty, otoczony był kolegami i przyjaciółmi. Brał z powodzeniem udział w nauczycielskich turniejach brydżowych. Świetny kolega, człowiek o dużej wiedzy, wspaniały przewodnik na wycieczkach. Po przejściu na emeryturę działał nadal w Oddziałowej S E i R. Za swoją pracę na rzecz ZNP otrzymał Złotą Odznakę ZNP. Działał również w Polskim Związku Działkowców, za co otrzymał srebrną odznakę „Zasłużony Działkowiec”. Ważną rzeczą dla Leszka był śpiew. Jako tenor wiele lat śpiewał w Chórze Międzyparafialnym, brał udział w przeglądach chórów w Sulęcinie. Wszystkie uroczystości szkolne i domowe były urozmaicone wspólnym śpiewem. Leszka nigdy nie opuszczał optymizmu, wiara i pogoda ducha.

Za swoją pracę pedagogiczną i społeczną otrzymał Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski oraz nagrody kuratora i dyrektora.

Wiesława Chamienia

Bardzo dziękuję Ali Kwiatkowskiej za materiały i pomoc przy napisaniu wspomnień o Leszku.

Było pionierów wielu ...

W ostatnich miesiącach w prasie regionalnej było wiele publikacji na temat pionierów żyjących na naszym terenie. Rozmawiam z mgr. Adamem Żyłą, świadkiem powojennych dni i życia międzyrzeckich pionierów.

- Adam, kiedy przyjechałeś do Międzyrzecza?

- Był rok 1946, kiedy razem z rodziną Świdrów przyjechalśmy tu z Tarnowa i zamieszkaliśmy na ulicy Strzeleckiej. Były tam domy o niskim standardzie, z ubikacją na korytarzu, ale dało się mieszkać. Dziś żaden dom już nie istnieje, ale wtedy ulica tętniła życiem pierwszych mieszkańców.

- Jak oczami dziecka widziałeś nasze miasto?

- Dookoła były gruzy, spalone domy, niebezpieczne dziury. Jeździliśmy od dworca do ratusza ręcznie pchanymi wagonikami zbierając z naszych gruzowisk materiał na odbudowę Warszawy. Wokół ratusza był Plac Stalingradzki, który młodzież porządkowała. Nie funkcjonowała poczta, a spalony sąd długo czekał na odbudowę. Pamiętam ponemiecki lokal „Pod kasztanem”, gdzie dzisiaj jest dom kultury. Z tyłu były huśtawki i plac zabaw dla dzieci i młodzieży. Tam chodziło się do Komla, a obok pasły się króliki p. Muniakowskiego. Dom kultury remontował Jan Błaszczak, a my zrywaliśmy kawałki gipsu i zabawa była przednia. Było kino ŚWIT, przystań kajakowa i kąpielisko na Obrze. Aż cztery orkiestry grały pierwszym mieszkańcom: kolejowa, wojskowa, strażacka i z ekonomika. Pamiętam, jak orkiestra maszerowała z wojskiem do kościoła koło ratusza. Działały lokale z wyszynkiem - Prenkiewiczza, Piastowska, Bogdanka.

- A rzemiosło kwitło?

- Było wielu piekarzy. Pamiętam Brożynę, Drożaka, Komosia, Skrzeka, Srokę, Pasiciela, no i Tadeusza Frydrycha, którego ciastka i lody pamiętają wszyscy. Frydrych podjeżdżał wózkiem pod sklep, a towarzyszył mu pies z kamieniem w pysku.

Na miejscu - pies podsuwał kamień pod koło i czekał na właściciela. Działały zgodnie obok siebie dwie kuźnie, bo koni było bardzo dużo. Najsylniejszy masarz - Szczerba - zapoczątkował „imperium”, które działa do dzisiaj! Mój ojciec był przedwojennym mistrzem malarskim (malarz - liternik). Sam robił farby, które były niezniszczalne i wszystkie międzyrzeckie szyldy były jego dziełem. Ojciec przeszkolił największą uczniów. Założył spółkę ze Stefanem Plewą (na ul. Garncarskiej). Nie było wtedy przetargów, ale zawsze mieli pracę, bo cieszyli się dobrą renomą. Inni znani malarze to Molik, Urbanek i Helwig. Buty reperowali pięknie - Dunajewski, Moleń i Bombala; Gajlewicz i Sobczak szyli ubrania, a pani Szymkiewicz - suknie. Były zakłady mechaniczne - Zaze i Kominowskiego, który przewijał silniki. Kwitło ogrodnictwo - Kaczora, Klimka i obrzyckie. Każdy wiedział, gdzie jest sklep Piwańskiego, Cygańskiego i Warguły ...

- Dużo pamiętasz. Czy interesujesz się historią naszego miasta?

- Tak, zawsze jest mi bardzo bliskie i obojętne, gdzie pracowałem, starałem się dołożyć własną cegiełkę. Szkoda, że na długiej liście osadników nie znalazłem nazwisk Mirka Sierżputowskiego, Haliny Tokarskiej czy Krystyny Walaszek. Oni też tworzyli historię Międzyrzecza.

- Dlaczego tak mało wiemy o swoich rodzicach i dziadkach?

- Nie ma już domów wielopokoleniowych, dzieci szybko chcą się usamodzielniać, a my sami dopiero teraz żałujemy, że niewiele wiemy o swoich przodkach.

- A jak ci się żyje na emeryturze?

- Nie mam na nic czasu. Dużo czytam, mam psa, z którym trzeba chodzić na spacer, grzyby, działka - i czas leci. Najważniejsza jest teraz dla mnie rodzina i ukochane wnuczki - Maja i Kasia.

Przepracowaliśmy razem wiele lat. Życzę ci zdrowia i samych radosnych dni.

Izabela Stopyra

Dokąd idziemy?

Pytanie to nasuwa mi się w nieregularnych odstępach czasu w związku z kolejnymi wyczynami władz Najjaśniejszej RP. Ostatnio powróciło w związku ze spektakularną akcją skierowaną przeciw tzw. "dopalaczom". W sytuacji gdy w parlamencie przez długie lata nie można przepchać choćby ustawy znoszącej obowiązek meldunkowy, a np. właściciele winorośli nie mogą doczekać się zgody na sprzedaż swoich produktów, raptem narobiono wielkiego hałasu wokół wspomnianych środków. Tak zwane media, które jak zawsze gonią za sensacją, zgodnie z zasadą głoszącą, że nic tak nie ożywia komedii jak trup, zaczęły z upodobaniem relacjonować odwożenie do szpitali kolejnych małych dzieci, którym zdarzyło się nadużyć znajdujących się w legalnym obrocie środków.

Nikt nie informuje jednocześnie ilu nieletnich znalazło się w szpitalach na skutek przepicia lub przeżarcia. Ważne są dopalacze. Nie podjęto, a przynajmniej nie było o tym słyhać, żadnej próby podjęcia akcji uświadamiającej czy profilaktycznej; nie mówi się nic o pomocy ludziom uzależnionym. Podjęto jedyną słuszną decyzję - zakazać! Zakaz jest dobry na wszystko, a szczególnie na powstanie kolejnego podziemia. Mamy już na przykład podziemie narkotykowe i aborcyjne, a będziemy mieli jeszcze dopalaczowe. O tym, że w tych warunkach kontrola rynku dopalaczy będzie "nieco" utrudniona - nie warto chyba pisać.

Wspomniane już media realizując swą niechlubną misję "podgrzewaczy nastrojów" zaczęły relacjonować organizowane

oddolnie akcje antydopalaczowe. Oto bodaj w Częstochowie zagrodzono wejście do sklepu z dopalaczami starym autobusem, który w niedługim czasie zastąpiony został przez potężny kontener na odpadki. Towarzyszył temu oczywiście skrupulatnie odnotowany przez wspomniane media aplauz, a mnie nasunęły się kolejne dwa pytania. Po pierwsze: gdzie były zawsze czujne organa ochrony prawa? Przecież było to ewidentne przestępstwo. Po drugie: czy nie przypomina to sytuacji z marca roku 1968, kiedy wśród demonstrujących na terenie Uniwersytetu Warszawskiego studentów "spontanicznie" pojawili się robotnicy z warszawskich zakładów pracy aby przywołać ich do porządku?

Dlatego w tytule zadałem pytanie "dokąd idziemy". Dawno już panuje w naszym kraju reżim policyjny (niewtajemniczonych informuję, że nie oznacza to obecności funkcjonariuszy z pałą i psem na każdym rogu, a dążność władzy państwowej do drobiazgowej regulacji każdej dziedziny życia obywateli). Obecnie miłościwie władający naszym krajem, choć deklarują liberalne poglądy, najwyraźniej kierują się w stronę koncepcji państwa totalitarnego. Skoro P.T. Premier Rządu RP deklaruje publicznie zamiar walki z dopalaczami z zastosowaniem środków nawet na granicy prawa, to co mówić o zaciętrzewionych moherowych patrolach, które w swoim czasie pikietowały kioski sprzedające tytuły prasowe niezgodne z ich przekonaniami. Tylko że one mogły co najwyżej budzić śmiech. Deklaracja premiera budzi uzasadniony niepokój, wręcz grozę.

Właśnie wchodzą w życie prezydentyczne przepisy antynikotynowe. Zdelegalizowano obrót dopalaczami. Niedługo zapewne zaczniesz się w podobny sposób reglamentować sprzedaż np. środków antykoncepcyjnych, alkoholi i innych towarów,

które jakaś grupa oszołomów uzna za niezdrowe. I tak trzymać. Wiadomo przecież nie od dziś, że najlepszym środkiem na łupież jest gilotyna. Ze swej strony proponowałbym wprowadzić całkowity zakaz zawierania małżeństw i zakładania rodzin. Ostatecznie ponad 60% zabójstw dokonywanych jest w rodzinach. Tak duży spadek wskaźnika przestępstw przeciwko życiu to nader kusząca perspektywa, a do tego jak poprawiłoby się poczucie bezpieczeństwa wśród obywateli, bo przecież to w ich interesie wprowadza się wszelkie zakazy.

Zmarły ponad pół wieku temu Andrzej Bursa w swej "Modlitwie dziękczynnej z wymówką" dziękował swemu Bogu,

że nie uczynił go ślepym, garbatym, dziecięciem alkoholika, wodogłowcem, jakąś, kuternogą, karłem, epileptykiem, hermafrodytą, koniem, mchem ani niczym z fauny i flory. Miał natomiast mu za złe, że uczynił go Polakiem. Cóż, Andrzej Bursa był najwyraźniej człowiekiem wierzącym, więc miał do kogo kierować swoje pretensje. Co w takiej sytuacji mam zrobić ja - zatwardziały ateista? Z góry zaznaczam, że tzw. nawrócenie nie wchodzi w grę. Chyba cała nadzieja w zaawansowanym wieku i przebytych dwu zawałach.

Lech Stanisław Franas

Pamiętajmy o ogrodach ...

Niecały rok temu pisałem o fiasku działań zmierzających do likwidacji ogrodów działkowych. Artykuł zakończyłem przekonaniem, że wreszcie działkowcy będą mogli w spokoju uprawiać swoje ogródki. Jakże się myliłem. Wiosną b.r. Lech Gardocki - Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego RP zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego niezgodność z Konstytucją RP kilku artykułów Ustawy z dn. 8 lipca 2005r. o Rodzinnych Ogrodach Działkowych. W artykułach tych są zawarte przepisy zabezpieczające interesy członków PZD (m.in. odszkodowanie za przejętą działkę, możliwość dziedziczenia itp.). Decyzja Pana Prezesa wywołała olbrzymi protest wśród członków PZD. Zareagował on w sposób niezwykle kuriozalny - otóż zaskarżył we wrześniu br. całą Ustawę o ROD jako niezgodną z Konstytucją RP! Zastanawia fakt, czy wcześniej nie widział przesłanek do takiego działania. A może pod wpływem emocji puściły mu nerwy? **Próby zamachu na majątek działkowców rozpoczęły się już w 1990r.** Przez ostatnie 20 lat wielokrotnie

usiłowano likwidować PZD. Jednak przed tymi zakusami broniło Związki Działkowców PRAWO, które to chce zmienić jego przedstawiciel - I Prezes SN RP w myśl zasady, że jeżeli nie ma możliwości ponadprawnych na zmiany, to należy zmienić prawo. I właśnie stąd wszelkie działania zmierzające do likwidacji Ustawy o ROD. Stanowią one kontynuację perfidnego planu zawłaszczenia dorobku działkowców, często wypracowanego przez pokolenia.

ROD to nie tylko możliwość wypoczynku i źródło witamin dla niezamożnych jego użytkowników. To także oazy zieleni, miejsce spacerów i płuć miast w naszych zabetonowanych aglomeracjach. Często były zakładane na nieużytkach, wysypiskach śmieci, ziemiach zdegradowanych. Dzięki oporowi, uporowi i wytrwałości członków PZD są "teraz „fabrykami” czystego tlenu dla miejskich osiedli. Jeszcze jedno: **do działalności PZD nikt nie dopłaca!** Wszelkie inwestycje ogrodowe są prowadzone i opłacane przez członków Związku. Nasuwa się pytanie, **dłaczego dąży się do likwidacji**

ROD? Czyżby rzeczywiście działalność PZD łamała zasady Konstytucji? Otóż Ustawa o ROD była już przedmiotem badania Trybunału Konstytucyjnego, który nie dopatrzył się w niej sprzeczności z obowiązującym prawem. A więc o co chodzi? Otóż wtajemniczeni mówią, że jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to zawsze w grę wchodzi pieniądze. Ileż można zarobić na sprzedaży terenów administrowanych przez PZD? Można wybudować nowe blokowiska lub apartamentowce, parkingi, supermarkety itd. Jaka piękna kasiora dla i tak już bogatych deweloperów i nie tylko. A wszystko to kosztem ludzi niezamożnych. Wszak członkami ROD są przede wszystkim emeryci, renciści, ludzie o niewysokich dochodach, a także bezrobotni. **W całej Polsce jest ponad milion działkowców, w Międzyrzeczu 2 tysiące.** Wszyscy są przekonani, że Trybunał Konstytucyjny odrzuci wniosek I Prezesa Sądu Najwyższego i pozostawi Ustawę w dotychczasowym kształcie, gwarantując tym samym działkowcom ich prawa nabyte przez dziesięciolecia.

Romuald Sikorski - też działkowiec

Do redakcji

W ostatnim czasie jesteśmy zalewani informacjami z Polski na temat „dopalaczy” o wymyślnym nazewnictwie, które pod wieloma postaciami zażywa młodzież. Jest to tylko burza wokół tematu, którego rozwiązania nie widać. Problem ten dotyczy całego świata, nie tylko Polski czy Niemiec. Podobno wszystkie środki narkotyczne oraz środki psychotropowe działają na układ psychiczny powodując spustoszenie w mózgu i narządach wewnętrznych. Naturalny bunt zawsze powoduje przekorne

postępowanie - jak coś jest zabronione - znaczy - trzeba przynajmniej spróbować!

Znajomy właściciel jednego z frankfurckich sklepików z „dopalaczami” mówi, że średnia wieku jego klienteli to 30 z hakiem. 20-latki i młodszy nie pojawiają się w ogóle. Twierdzi, że w Niemczech powinno się zezwolić na legalny obrót marihuaną - zupełnie jak w Holandii słynne Coffeshopy), ba, wie nawet o tym, że Czesi zliberalizowali prawo i że w tych Czechach nie karze się już pierdłem za posiadanie 2 gramów ganji. Jeśli ktoś chce wypalać sobie w mózgu dziury to powinien to móc zrobić zarówno dopalaczami, jak

i trawą, tak jak alkoholicy, którzy robią to ogólnodostępną wódką.

„Andrzejki” idą - jak co roku grubo po północy rozdzwonią się telefony - a to kumpel policjant z prośbą o pomoc w tłumaczeniu polskojęzycznego bełkotu, a to inny koleżka wracający z imprezy na statku, czy innej zabawy, bo o tej porze to już żadnej taksówki w miasteczku Frankfurt nie złapiesz, albo jeszcze inny koleś szepnie do słuchawki zachrypniętym głosem - słuchaj, my nie możemy, skocz na stację po 3, nie, 4 flaszki!

Grzegorz Pomian-Jędrzejewski

Miejscowości letniskowe na ziemi międzyrzeckiej

TRZCIEL - miasto położone nad rzeką Obrą, między jeziorami Młyńskim i Konin, przy drodze A2 (E30) z Poznania do Świecka, 23 km na południowy wschód od Międzyrzecza. Miasto leży w pobliżu Pszczewskiego Parku Krajobrazowego na popularnym szlaku kajakowym. We wczesnym średniowieczu istniał tu gród obronny na drodze niemieckich wypraw na Polskę. Jego ślady zachowały się na prawym brzegu Obry w postaci stożkowatego grodziska otoczonego fosą i wałem. W sąsiedztwie grodu, blisko przeprawy przez rzekę, rozwinęła się osada rzemieślniczo - targowa wzmiankowana w 1252 r. Prawa miejskie osada uzyskała przed 1394 r. jako własność prywatna pomorskiego rodu Święców. Pełne prawa miejskie Trzciel otrzymał dopiero w 1458 r. za Kazimierza Jagiellończyka. Właścicielami miasta w XVI i XVII w. byli Ostrorogowie, a w następnym stuleciu Opalińscy i Mielżyńscy. Od XV w. Stary Trzciel rozwijał się na prawym brzegu Obry jako ośrodek sukiennictwa oraz szewstwa. W okresie wojny trzydziestoletniej (1618 - 1648) napływ uchodźców ze Śląska przyczynił się do powstania na lewym brzegu Obry Nowego Trzciela, w którym rozwinęło się wówczas papiernictwo i uprawa chmielu. Od tego czasu pochodzą nazwy: Nowy Trzciel - lewobrzeżny i Stary Trzciel - prawobrzeżny. Połączenie obu miast nastąpiło w 1888 r. W 1793 r. miasto znalazło się w zaborze pruskim (w latach 1807 - 1815 w Księstwie Warszawskim). Choć wielu mieszkańców Trzciela walczyło w powstaniu wielkopolskim 1918/19, to w okresie międzywojennym przez miasto przechodziła granica polsko - niemiecka wyznaczona traktatem wersalskim. Pod koniec stycznia 1945 r. miasto wróciło do Polski.

Układ przestrzenny miasta przetrwał bez większych zmian i składa się z dwu odrębnych jednostek rozdzielonych rzeką Obrą: starego miasta z dawnym rynkiem w centrum na prawym brzegu oraz nowego na lewym brzegu. Centrum nowego miasta stanowi czworoboczny plac, skąd wybiega siedem ulic z wieloma zabytkowymi domami z XVIII i XIX w. W centrum starego miasta wznosi się neogotycki kościół parafialny pw. św. Wojciecha Biskupa i Męczennika z 1824 r. o konstrukcji szkieletowej, później obmurowany cegłą, z neogotycką wieżą (1900 - 1901). We wnętrzu kościoła zachowano barokowy wystrój oraz interesujące obrazy malarza Richtera z 1929 r.

W Trzcielu istniał też zbudowany w XVIII w. szachulcowy kościół ewangelicki rozebrany w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia oraz synagoga zbudowana w latach dwudziestych XX w. Synagogę zdewastowały bojówki hitlerowskie podczas kryształowej nocy (9 - 10 listopada 1938 r.), a po wojnie została przebudowana na remizę strażacką. Jeden z najlepiej zachowanych w województwie lubuskim cmentarzy żydowskich znajduje się na północ od Starego Miasta nad Jeziorem Żydowskim.

Położenie miasta w pobliżu wielu jezior i dużych obszarów leśnych sprzyja rozwojowi turystyki. Lasy i jeziora stanowią najcenniejszy element środowiska naturalnego okolic Trzciela. Są to przeważnie lasy sosnowe, chociaż nie brakuje dużych polaci drzew liściastych szczególnie w dolinie Obry i w strefie brzegowej jezior. Na południe od miasta na szlaku Obry leżą jeziora Lutol i Młyńskie (Miejskie). **Jeziro Lutol** wyróżnia się urozmaiconą linią brzegową, kilkoma zatokami i półwyspami oraz dwoma wyspami wpisanymi do użytków ekologicznych.

Strefa przybrzeżna odznacza się szerokim pobrażem łagodnie przechodzącym w rozległe mielizny. Płaskie dno stanowią dwa południkowo usytuowane wypłycenia (ławice) z niewielkim przegłębieniem od 2,6 do 2,8 m. Jedyny głęboczek 9,0 m znajduje się w północnej części jeziora w nurcie rzeki. Niedostępne na ogół brzegi porasta gęsty pas trzciny i palki wąskolistnej. Nad jeziorem wyznaczono trzy pola namiotowe i naturalne kąpielisko od strony Lutola Mokrego. **Jeziro Młyńskie** o powierzchni 43,5 ha leży blisko wschodniej granicy zabudowań miasta wzdłuż drogi do Zbąszynia. Jezioro charakteryzuje się prawie równoległą słabo rozwiniętą linią brzegową oraz szerokim pasem roślinności wynurzanej. W zlewni powierzchniowej jeziora przeważają pola uprawne i podmokłe łąki. Udział powierzchni leśnej od strony wschodniej i częściowo południowej jest niewielki. Przy wypływie rzeki znajduje się mała wysepka (ok. 0,7 ha) chroniona jako użytek ekologiczny. Opisane jeziora leżą w otulinie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego w strefie Specjalnej Obszarów Ochrony Siedlisk (kod obszaru) PLH080002 i Ochrony Ptaków PLB080005 Natura 2000 Jeziora Pszczewskie i Dolina Obry.

Morfometria trzcielskich jezior

Jeziro	Pow. w ha	Długość maks. m	Szerokość maks. m	Głębokość maks. w m	Objętość w tys. m ³	Typ limnologiczny	Typ rybacki
Wielkie	217,3	3110	1080	3,7	4087,1	Eutroficzne	Sandaczowe
Lutol	152,5	1840	800	9,0	2746,2	Eutroficzne	Sandaczowe
Konin	93,5	1380	990	4,3	1982,5	Eutroficzne	Sandaczowe
Rybojady	55,3	1500	500	2,0	574,2	Eutroficzne	Sandaczowe
Młyńskie	43,5	1090	380	-	-	Eutroficzne	Sandaczowe
Głębokie	28,3	870	480	17,0	1900,0	Mezotroficzne	Leszczowe
Proboszczowskie	15,4	640	320	3,0	85,0	Eutroficzne	Sandaczowe
Żydowskie	9,2	380	270	3,5	-	-	Karasiowe

Większe jeziora obrzańskie: Konin, Wielkie oraz Rybojady leżą na północ od miasta. **Jeziro Konin** (Konińskie) oddziela od głównego nurtu rzeki długi lesisty półwysp z resztkami grobli, regulującej niegdyś stan wody w jeziorze. Jezioro o powierzchni 93,5 ha (IRS)* charakteryzuje się owalnym kształtem, słabo rozwiniętą linią brzegową, płaskim pobrażem i wieloma mieliznami. Maksymalna głębokość wynosi 4,3 m, średnia 2,1 m. Objętość wody przy średnim stanie w rzece wynosi 1982,5 tys. m³ (za WIOŚ). Zlewnia bezpośrednia jest niewielka i w całości lesista. Drobny ciek zasilający jezioro od wschodu zbiera wody z okolicznych łąk położonych na północ od Starego Folwarku. Wody jeziora Konin badane w latach 1988, 1996, zliczono do III kategorii (za WIOŚ)**.

Niestety, kolejne badania wykonane w roku 2000 i 2006 wykazały znaczne pogorszenie stanu czystości jeziora.

Na wschodnim brzegu na południe od wsi Jabłonka Tartak znajdują się ośrodek wypoczynkowy, pole biwakowe, plaża i kąpielisko. Na południowy wschód od jeziora Konin w odległości ok. 270 m leży bezodpływowe Jezioro Żydowskie.

Jeziro Wielkie - obrzańskie o powierzchni 217,3 ha (łącznie z jeziorem Rybojady) w całości objęto ochroną rezerwatową. Rezerwat ma charakter faunistyczny, ale z uwagi na urozmaicone środowisko naturalne, bogactwo szaty roślinnej i zwierząt można go określić jako krajobrazowy. Jezioro Wielkie wyróżnia się dobrze rozwiniętą linią brzegową, wieloma płytkimi zatokami oraz trzema wyspami: Dębową, Małą i Świerkową. Strefa przybrzeżna jest słabo wykształcona, a płaskie dno przykrywa gruba warstwa osadów dennych. Niedostępne na ogół brzegi porasta zwarty i szeroki pas oczeretów. Z jeziorem Rybojady łączy się w północno - zachodniej części wzdłuż nurtu rzeki. **Jeziro Rybojady** o wydłużonym kształcie (długości ok. 1500

m, szerokości 500 m) i słabo rozwiniętej linii brzegowej jest ostatnim, przez które częściowo przepływa Obrą. Rzeka płynie wzdłuż południowego brzegu w kierunku północno - zachodnim. Do zatoki w północnej części jeziora Rybojady uchodzą dwa cieki (Rów z Holendrów) płynące z jeziora Wędromierz (pow. 73,8 ha, głęb. maks. 11,8 m). Na wschód od jeziora Rybojady leżą dwa mniejsze jeziora: Głębokie (pow. 28,3 ha, głęb. maks. 17,0 m) i Proboszczowskie (pow. 15,4 ha, głęb. maks. 3,0 m), a wypływające z nich strumienie zasilają Jezioro Wielkie. Nieco dalej na wschód od Jeziora Proboszczowskiego znajduje się kompleks stawów rybnych „Królewiec I i II”.

Wody Jeziora Wielkiego na podstawie badań przeprowadzonych w 1986 i 1996 sklasyfikowano w III kategorii (WIOŚ). Rezerwat „Jezioro Wielkie” został wpisany na europejską listę terenów ważnych dla ptaków oraz europejski wykaz obszarów podmokłych. Rezerwat stanowi dogodnie miejsce dla bytowania i rozmnażania się wielu gatunków ptaków oraz stanowi ostoję dla ssaków, a w

eutroficznych wodach jeziora żyje wiele gatunków ryb. W pobliżu zachodniego brzegu jeziora znajduje się rezerwat torfowiskowy „Rybojady”. Opisane jeziora i rezerваты leżą na terenie PPK i w strefie NATURA 2000.

Warunki naturalne okolic Trzciela doskonale nadają się do uprawiania turystyki pobytowo - krajoznawczej. Amatorom wędrówek pieszych przygotowano ścieżkę przyrodniczą Trzciel - Łysa Góra z widokiem na rezerwat ornitologiczny „Jezioro Wielkie” długości 2 km (patrz „Ścieżka przyrodnicza Trzciel - Łysa Góra” w PPK. W i Cz. Pańczuk, W. Rudawski. Trzciel 1997). Wiele atrakcji szczególnie dla wędkarzy dostarczą też pobliskie jeziora i rzeka Obrą.

* IRŚ - Instytut Rybactwa Śródlądowego. WIOŚ** - Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze Delegatura w Gorzowie Wlkp.

dr Jan J. Krajniak

Głębokie

- czy uda się powstrzymać niekorzystne zmiany?

27 września w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu odbyło się drugie seminarium na temat: *Ustalenie przyczyn obniżenia zwierciadła wody w Jeziorze Głębokiem*. Temat opracowuje od kwietnia Intergeo Polska Spółka z o.o. z Wrocławia.

Zaproszonych gości powitał sekretarz UM - Tadeusz Jankowski. Obecny był również doradca burmistrza - Czesław Domalewski. Dotychczasowe wyniki badań przedstawił dr Stanisław Kościelniak - Rzecznik i Biegły Ministra

Środowiska. Zespół autorski stanowią: prof. dr Piotr A. Wrzeczona, Agnieszka Borgowska - hydrotechniki i Jakub Lisowski - hydrolog.

Dr Kościelniak szczególną uwagę zwrócił na problematykę zmian w obszarze zasilania jeziora i nadmierną eksploatację wód podziemnych.

W gorącej dyskusji o przyczynach ubywania wody i metod ratowania jeziora udział wzięli m.in. Tomasz Kubrycht, Bohdan Rusiecki, Andrzej Meissner, Piotr Szlachtycz, Jan Krajniak.

Raport końcowy - jak poinformował dr Kościelniak - Urząd Miejski otrzyma pod koniec roku.

Redakcja

Do redakcji

MOSiW w oczach NIK

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku, którego częścią jest Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie”, był przedmiotem szczególnego zainteresowania Najwyższej Izby Kontroli. Kontrolę prowadziła Delegatura w Zielonej Górze w dniach od 25 maja do 16 sierpnia 2010 r. Zakres kontroli dotyczył gospodarowania mieniem komunalnym w latach 2007-2009. Ustalenia kontroli zawiera protokół podpisany 16 sierpnia. Wystąpienie pokontrolne Dyrektora NIK w Zielonej Górze (LZG-4112-03-01/2010,S/10/003) wpłynęło na ręce p.o. Dyrektora MOSiW 1 października 2010 r.

Konkluzje wystąpienia pokontrolnego cytuję dosłownie. „Najwyższa Izba Kontroli negatywnie ocenia działalność Międzyrzeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku w kontrolowanym zakresie.

Podstawą do sformułowania przedstawionej oceny ogólnej było w szczególności:

- gospodarowanie nieruchomościami z naruszeniem prawa,
- prowadzenie działalności ze stratą, wbrew wymogom ustawowym,
- nierzetelne opracowanie i realizowanie planu finansowego,
- nieuiszczanie na rzecz gminy Międzyrzecz opłat rocznych za nieruchomości będące we władaniu w trwałym zarządzie,
- naruszanie obowiązków dotyczących rachunkowości, sprawozdawczości oraz stosowania Prawa zamówień publicznych,

- łamanie przez byłego dyrektora Ośrodka przepisów prawa zakazujących pracownikom samorządowym wykonywania zajęć pozostających w sprzeczności lub związanych z zajęciami, które wykonywał”. [...]

„Najwyższa Izba Kontroli wnosi o:

1. Uregulowanie stanu prawnego do dysponowania gruntem przez użytkowników domków letniskowych nad Jeziorem Głębokiem oraz rzetelne rozliczanie kosztów zarządu.
2. Rzetelne opracowanie i realizowanie planów finansowych jednostki; respektowanie posiadanych pełnomocnictw do reprezentowania jednostki.
3. Zintensyfikowanie działań windykacyjnych należności MOSiW.
4. Prowadzenie rachunkowości i sprawozdawczości jednostki rzetelnie, w sposób jasno przedstawiający jej sytuację oraz wynik finansowy.
5. Zapewnienie udzielania zamówień zgodnie z ustawą Prawo zamówień publicznych”.

Władze MOSiW i Gminy w ciągu 14 dni od daty otrzymania wystąpienia pokontrolnego są zobowiązane do przedstawienia informacji do NIK „o sposobie wykorzystania uwag i wykonania wniosków, bądź o działaniach podjętych w celu realizacji wniosków lub przyczynach niepodjęcia takich działań”. Lektura tego dokumentu będzie bardzo ciekawa, dowiemy się z niego czy nasza władza dalej będzie grała w kulki z właścicielami domków na Głębokiem, czy mądrze przekazuje zalecenia NIK w decyzje i działania. Ciekawość moja jest tym większa, że to obecna władza zleciła kontrolę, a sama powielala stare błędy, niczego w 2010 roku nie naprawiła, a dołożyła jeszcze stertę nowych, swoich błędów.

Mariusz Adamczyk

Blask we włosach na co dzień

W poprzednim numerze rozmawiałam z kosmetyczką o tym, jak dbać o nasze ciało jesienią i zimą. Kontynuując ten cykl o pięknie i estetyce naszego wyglądu, tym razem postanowiłam porozmawiać o naszych włosach, które są ozdobą i nadają charakter naszemu wyglądowi. Odwiedziłam salon fryzjerski "Viola". Jego właścicielami są **Wioleta i Jakub Boroniowie**, których wspólną pasją jest fryzjerstwo.

- Wspólnie prowadzicie salon fryzjerski "Viola", skąd ten pomysł na małżeński interes?

- Pomysł na ten "interes" zrodził się z naszego wspólnego zamiłowania. Myślę, że każdy powinien w życiu robić to, co kocha, lubi i umie. Jesteśmy młodym małżeństwem, uwielbiamy spędzać razem czas i wspólnie pomagać ludziom. Fryzjerstwo nas fascynuje i pragniemy razem rozwijać się w tej dziedzinie, aby móc doradzać i upiększać ludzi, a tym samym spełniać się w tym, co chcemy w życiu robić.

- Zajmujecie się fryzurami damsko-męskimi. Zaczynijmy więc odwrotnie, czyli od panów. Jakim zabiegiem fryzjerskim poddają się najczęściej wasi klienci?

- Mężczyzna modny to nie tylko dobrze ubrany i pachnący. Chcąc być w pełni eleganckim musi również pamiętać o odpowiedniej fryzurze i pielęgnacji włosów. Z reguły panowie poświęcają mniej czasu swoim włosom niż kobiety, co nie oznacza, że ograniczają się do mycia głowy. Trendy z wybiegów rzadko przyjmują się w małych miastach. Mężczyźni chętniej kopiują fryzury osób znanych i atrakcyjnych. Rodzaj fryzury zależy od fantazji i stylu bycia. Aktualnie we fryzjerstwie jest moda na "różnorodność". Włosy krótkie i długie, z wyrazistym przedziałkiem, rozczochrane czy fantazyjnie ułożone. Irokez nie jest aktualnie na topie. Każdy powinien wybrać taką fryzurę, w której będzie czuł się dobrze i która będzie odbiciem jego osobowości. W końcu "moda to wygoda". Pielęgnacja jest jednak najważniejsza i cieszy nas, że mężczyźni o tym już wiedzą. Coraz częściej panowie pytają, proszą o doradztwo dotyczące pielęgnacji włosów. Sami nie zawsze znają się na odpowiednich kosmetykach, więc staramy się ich informować, co powinni stosować, aby włos był zdrowy i piękny. Dużo panów używa odżywek, masek, balsamów, kremów, żeli i pianek do stylizacji.

- Czy wielu mężczyzn odwiedza wasz salon?

- Mamy sporo stałych klientów, a z każdym dniem pojawiają się nowi, którzy potem wracają do nas. Każdy taki powrót bardzo nas cieszy.



- Kobięca głowa wymaga jednak więcej zabiegów. Zaczynijmy więc po kolei- jakie długości włosów są preferowane dla pań w sezonie jesień/zima 2010/2011?

- Niewątpliwie najmodniejsze są włosy półdługie ostro cieniowane, asymetrie, loki- luźne, naturalne. Wracają modne grzywki sięgające brwi i nadal króluje bob coraz odważniej łączony z asymetrycznym cięciem.

- Polska jesień bywa złota, ale i szara. Czy są kolory, które można uważać za trendy jesienno- zimowego sezonu?

- Dzięki tegorocznym trendom szara jesień i zbliżająca się zima nie powinny być smutnym i pochmurnym okresem. Żywe kolory, odważne ich połączenia, ciekawe cięcia rozweselą ulice zachmurzonego miasta. Modnymi odcieniami są kasztany połączone z delikatnymi refleksami. Zimą zaś pastelowe jasne kolory, czy też ostre czernie. Możliwości i kombinacji proponujemy mnóstwo i warto przy doborze kolorystyki włosów zdać się czasami na poradę fachowców.

- Kobiety są przewrotne w swej naturze, więc zawsze im mało nowości czy eksperymentów z własnym wyglądem. Co proponujecie swoim ekstrawaganckim klientkom?

- Przez wieki sztuka fryzjerska była kojarzona jedynie ze strzyżeniem i modelowaniem. Kiedy pojawiła się szansa na przedłużanie włosów, zniknął problem krótkich i rzadkich włosów. Teraz nie trzeba czekać aż włosy odrosną, bo mamy do wyboru przedłużenie ich na całej długości, bądź dopięcie pojedynczych pasemek. My proponujemy włosy naturalne doczepione na mikroryngi, gdyż ta metoda jest bezpieczna. Włosy nie są poddawane działaniu temperatury ani środków chemicznych, które mogą mieć negatywny wpływ na strukturę włosa. Kolejnym atutem jest to, że ta metoda pozwala na zapewnienie długotrwałego efektu przedłużania, ponieważ gdy pojawia się odrost, doczepione pasemka można podciągnąć i nosić przez kolejne miesiące. Można je prostować, robić loki, są miękkie i delikatne, podatne na układanie i zabiegi stylizacyjne.

- To prawdziwa rewolucja i metoda dająca zadowolenie wielu kobietom, ale co się dzieje, gdy wychodzi od was taka pięknie wymodelowana pani na dwór, a tu deszcz, śnieg i zawierucha?

- Dziś mamy do wyboru szeroką gamę kosmetyków do włosów. W naszym salonie używamy oczywiście tych profesjonalnych, które poprawiają trwałość i kondycję włosów bez względu na pogodę. Znany od lat lakier, który kojarzy się często z utrwaleniem niemodnego tapiru to przecież kosmetyk, który służy właśnie do przedłużania trwałości fryzury. Są także żele, pasty, pianki i cała gama połączenia kosmetyków, których nie splucze deszcz i zawierucha.

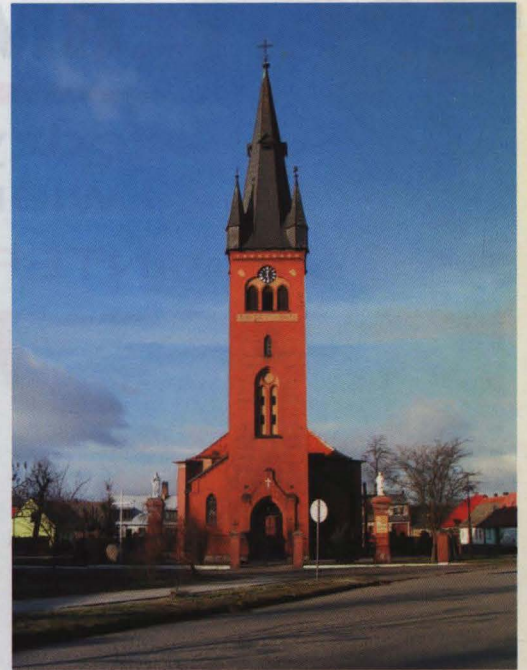
- Jakie zabiegi pielęgnacyjne polecają państwo dla włosów w sezonie jesienno- zimowym?

- Odżywki są dla włosów tym, czym krem dla skóry. Pielęgnują, chronią, wygładzają, dodają blasku. Do włosów farbowanych polecamy odżywki z filtrami UV chroniące kolor i odbudowujące włosy, do włosów przesuszonych konieczne są odżywki intensywnie nawilżające i wzmacniające strukturę, do normalnych- lekkie, nawilżające, aplikowane na końcówki włosów- aby ich nie obciążać, odżywki dodające blasku, do przetłuszczających się- odżywki lekkie.

Dziękując za gościnę i rozmowę, życzę wielu zadowolonych klientów.

Mariola Solecka

Trzciel i okolice

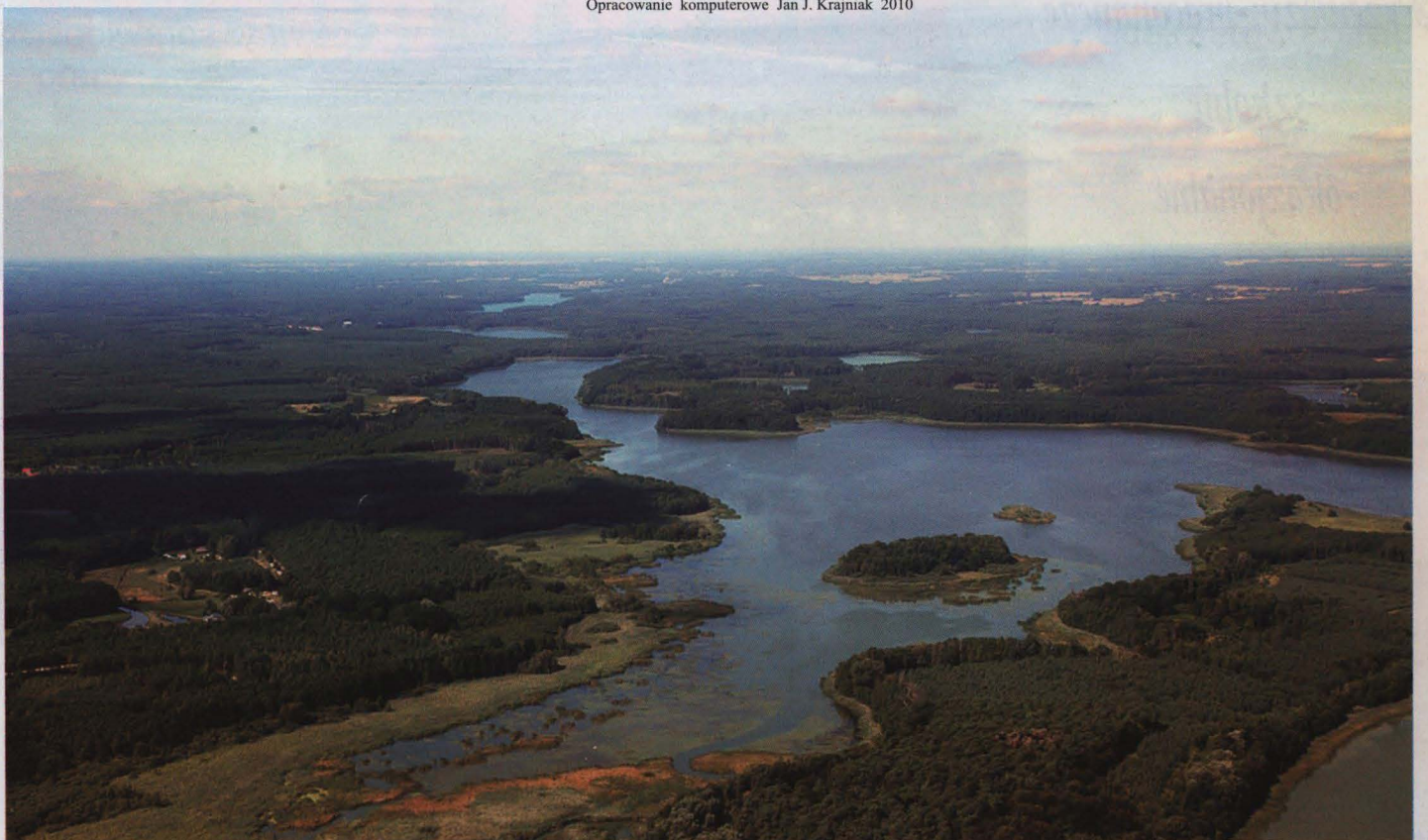


Kościół parafialny w Trzcielu
(fot. A. Chmielewski)



Przystań kajakowa na Obrze w Trzcielu
(fot. A. Chmielewski)

Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak 2010



Jezioro Wielkie, rezerwat w Pszczewskim Parku Krajobrazowym (fot. Archiwum UG w Trzcielu)



INTERMARCHE

Muszkietierowie



ŚWIEŻO
CODZIENNE DOSTAWY
KONTROLOWANA JAKOŚĆ
GWARANCJA ŚWIEŻOŚCI



TANIO
CAŁY ROK
CODZIENNE ZAKUPY
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY

66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

“My w **INTERMARCHE** wędzimy sami”



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

“Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym”

Międzynarodowe Przewozy Autokarowe

Przewozy:-pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turyistyczne i inne.

ROBERT RUDYK



tel. 500-229-148



Przewozy:-pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turyistyczne i inne.

Szanowny Wyborco

Jestem międzyrzeczanką od urodzenia. Jako pierwsza kobieta w historii Gminy kandyduję na stanowisko Burmistrza Międzyrzecza.

Od 37 lat, pełniąc szereg funkcji zawodowych i społecznych, poznałam problemy mieszkańców Gminy Międzyrzecz.

Drugą kadencję jestem radną powiatu, obecnie pełnię funkcję Przewodniczącej Rady, co pozwoliło mi poznać pracę w samorządzie.

Służba samorządowa na stanowisku Burmistrza jest dla mnie wielkim wyzwaniem. Zamierzam tę funkcję pełnić z zaangażowaniem, odpowiedzialnością, zgodnie z prawem i miłością do ludzi.

Moim mottem jako Burmistrza Międzyrzecza będzie praca, praca i jeszcze raz praca.



SZANOWNI MIESZKAŃCY GMINY MIĘDZYRZECZ!

Swój program kieruję do Was i wspólnie z Wami będę budowała - „**Nasz Dom - Ziemię Międzyrzeczką**” - miejsce naszego wspólnego zamieszkania i pracy”.

Skupię się głównie na tworzeniu miejsc pracy, miejsc dla dzieci w przedszkolach i żłobkach.

Mój styl zarządzania będzie oparty na decyzjach konsultowanych i akceptowanych przez Was.

Udowodnię, że kobiecy styl jest twardy, efektywny i sprawiedliwy, adekwatny do stylu pracy: „**NAS - MIĘDZYRZECZAN**”.

SZANOWNY WYBORCO!

Kobieca intuicja mi mówi, że Twój głos nie będzie zmarnowany.

Głosuj na
ZOFIA PLEWA

Liczę na **Twój głos** w dniu 21 listopada 2010r. za co **DZIĘKUJĘ**

Z poważaniem
Zofia Plewa

KRASNE DŁUSKO
Gmina Przytoczna
LESNY DWÓR

tel. 095 749 48 23, 507 944 430

e-mail: lesnydwor@ta.pl

- **WESELA,**
- **IPREZY**
OKOLICZNOŚCIOWE,
- **NOCLEGI,**
- **PRZEJAZDŹKI**
BRYCZKA



LOMBARD

**POŻYCZAMY
GOTÓWKĘ POD ZASTAW**



ZŁOTO



TELEFONY



SPRZET RTV



KOMPUTERY

AS-COM Miedzyrzecz, ul. Garncarska 4, tel: 95 741 15 05
AS-COM Skwierzyna, ul. Rynek 19, tel: 95 717 02 99

Mój rower, moje życie

Wraz z nadejściem jesieni kończy się czas wytężonych treningów i zmagani na maratonach rowerowych. O mijającym sezonie rozmawiam z **Eugeniuszem Brodziakiem**, członkiem Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów

- Ten sezon był dla ciebie chyba bardzo ważny i przełomowy, bo zacząłeś swoją wielką, rowerową przygodę. Cofnijmy się do początków twojej "przyjaźni" z rowerem. Jak to się zaczęło?

- Sport rowerowy interesował mnie właściwie od najmłodszych lat, widocznie było coś, co fascynowało mnie w tych dwóch kółkach od zawsze. Pokochałem jazdę na rowerze tak dojrzałej i świadomej w latach 70., gdy mój ówczesny szef kupił mi pierwszy wspaniały na tamte lata rower Albatros, abym mógł dojeżdżać do pracy z Policka. Tak sobie jeździłem przez 2 lata i tak jeżdżąc odkryłem w sobie tę wielką pasję.

- Która dyscyplina rowerowa jest ci bliższa - MTB czy jazda szosowa?

- Na początku częściej i więcej jeździłem na MTB, bo sprzyjały temu warunki: miałem rower MTB i nasza okolica pełna lasów, pól i górki zachęcała do korzystania z tych możliwości. Po jakimś czasie jednak, gdy wsiadłem na szosówkę, stwierdziłem, że to jest to, chociaż muszę przyznać, że do dziś często biorę swój rower MTB i z wielkim sentymentem jadę przez bezdroża.

- Ten sezon był dla ciebie ważny, bo rozpocząłeś przygodę na maratonach. Skąd ten pomysł?

- Wszystko zaczęło się od sąsiada mojego szwagra, który 2 lata temu zaczął wielką przygodę rowerową i od razu startował właśnie w maratonach. Opowiadał mi o przeżyciach z tym związanych, pokazywał medale i dyplomy. Słuchałem tych opowieści razem ze szwagrem, który zaczął namawiać mnie do startów w tych imprezach. Dzięki kontaktom i wspólnym zainteresowaniom naszej trójki zaczęliśmy startować w różnych miastach Polski. Pierwszy start był na MTB w Pniewie. Pamiętam padający wówczas deszcz i emocje towarzyszące temu debiutowi, no i ten pierwszy medal i dyplom za uczestnictwo. Potem były kolejne starty w Gorzowie (cała nasza trójka stawiała się na starcie: W. Lewański, J. Solecki i ja), w Kołobrzegu (znowu w trójkę), w Pile (z W. Lewańskim), w Karpaczu (nasza trójka znowu razem i K.



Torzyński). Jechaliśmy też w trójkę na maraton do Łobza, ale zniechęceni ogromną ulewą i wiatrem postanowiliśmy nie startować. Uważam, że jak na rok debiutów w roli maratończyka, to uczestnictwo w 5 maratonach stanowi całkiem niezły wynik.

- Który z maratonów był dla ciebie najważniejszy i dlaczego?

- Bez wątpliwości był to maraton w Karpaczu, przede wszystkim dlatego, że samo uczestniczenie w tym górskim, trudnym pojedynku było już dla mnie wielkim wyzwaniem, a cała trasa przejazdu wymagała samozaparcia i siły. Dodatkowym plusem karpackiego maratonu była też piękna okolica i wspaniałe widoki. Naprawdę było to ogromne przeżycie, tym bardziej, że aż pięciu startujących tam kolarzy-amatorów reprezentowało Międzyrzecz.

- Jak wyglądały twoje treningi przed startami?

- Starałem się jeździć jak najczęściej (w dni wolne od pracy) i po trudnym terenie. Wybierałem zawsze trasę urozmaiconą, ale z wieloma podjazdami, wzniesieniami i górkami. Nawet w naszej najbliższej okolicy jest to możliwe, choć oczywiście nie można tych naszych górki porównać do Orlinka, Śnieżki czy Kubalonki, ale przecież chodzi przede wszystkim o dobrą zabawę i trochę kondycji. Jeżdżę również relaksacyjnie, spacerowo- tak zwyczajnie, żeby miło spędzić czas.

- Jakie masz plany na przyszły rok?

- Jak tylko przyjdzie wiosna, rozpocznę intensywne treningi i przygotowania do jazdy w maratonach. Chciałbym jeździć jeszcze lepiej i osiągnąć dobre wyniki, bo ten sezon traktuję jako zapoznawczy w sensie wyczucia charakteru maratonów, poznania ich zasad i atmosfery oraz znalezienia siebie w tej rywalizacji. Jednak w tych wszystkich planach najważniejsza jest frajda, jaką sprawia mi jazda na rowerze, która jest dobrą i zdrową rozrywką.

Dziękując bardzo za rozmowę życzę dobrych wiatrów, "płaskich" górki i mnóstwa satysfakcji z jazdy na rowerze, jazdy, która daje radość i sens twojemu życiu.

Mariola Solecka

Apel

Chory na mukowiscydozę **Hubert Kaminiarczyk** z Międzyrzecza czeka na operację przeszczepu płuc. Pomóżmy Hubertowi, bo razem możemy zrobić bardzo wiele.

Podajemy konto, na które można wpłacać pieniądze:

PKO BPS.A. O/Rabka

Rachunek: 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473

z dopiskiem: Hubert Kaminiarczyk

www.pomozhubertowi.pl

Redakcja



WIEŚCI ZE STAROSTWA POWIATOWEGO

LEKCJE MUZEALNE

Muzeum w Międzyrzeczu od wielu lat prowadzi lekcje muzealne, które są cennym uzupełnieniem zajęć dydaktycznych prowadzonych w szkołach. Na spotkaniu **24 września 2010 r.** dyrektor muzeum - Andrzej Kirmiel zaprezentował zainteresowanym placówkom oświatowym aktualny program edukacyjny. Na spotkanie przybyli nauczyciele przedszkoli, dyrektorzy i nauczyciele szkół. Cieszę się, że wśród zainteresowanych byli również nauczyciele dwóch szkół ponadgimnazjalnych, dla których powiat jest organem prowadzącym tj. **Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica i Zespołu Szkół Budowlanych**. Tematy lekcji przygotowali pracownicy muzeum - dyrektor Andrzej Kirmiel - historyk, Łukasz Bednaruk - historyk sztuki, Agnieszka Indycka - archeolog, Mirosława Jakubaszek - etnograf.



Tematy z historii:

1. Historia zamku w Międzyrzeczu.
2. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów.
3. Rola Międzyrzecza w początkach państwa polskiego.
4. Rozwój miasta na przestrzeni dziejów.
5. Historia ziemi międzyrzeckiej.
6. Narody i religie ziemi międzyrzeckiej.
7. Zbrodnie hitlerowskie na ziemi międzyrzeckiej.
8. Jerozolima miasto trzech religii - judaizmu, chrześcijaństwa, islamu.
9. Co to jest muzeum.
10. Co to jest dzieło sztuki.
11. Pory roku i pory dnia.
12. Muzealne inspiracje.

Tematy z archeologii:

1. Archeologia - nauka badająca dzieje człowieka.
2. Osadnictwo wczesnośredniowieczne w okolicach Międzyrzecza.

Tematy z etnografii:

1. Historia chleba.
2. Tkactwo i obróbka lnu.
3. Życie ludności wiejskiej na ziemi międzyrzeckiej na przełomie XIX i XX w.

Prowadzone będą również warsztaty edukacyjne we współpracy z twórczyniami ludowymi: Genowefą Filipek, Haliną Iwanowską i Haliną Nowacką oraz Szkołami Podstawowymi nr 2 i 3 z Międzyrzecza. Szczegółowe informacje dotyczące lekcji muzealnych można znaleźć na stronie www.muzmcz.webd.pl

PERŁA W KORONIE DLA NASZEGO MUZEUM

1 października 2010 r. w zielonogórskiej Palmiarni wręczono certyfikaty Lubuskie Perły w Koronie 2010. Miało to miejsce podczas uroczystej konferencji "Lubuskie turystycznie aktywne", zorganizowanej przez LOTUR w Zielonej Górze z udziałem Katarzyny Sobierajskiej - Podsekretarza Stanu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Wśród laureatów znalazło się międzyrzeckie muzeum. Wniosek został złożony przez Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu. Głosowali internauci.

Certyfikaty wręczała Jadwiga Błoch - Prezes zielonogórskiego LOTURU, Katarzyna Sobierajska - Podsekretarz Stanu Ministerstwa Sportu i Turystyki. Certyfikat odebrał Andrzej Kirmiel - dyrektor Muzeum w Międzyrzeczu.

DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

13 października 2010 r. w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym odbyły się uroczystości związane z obchodami Dnia Edukacji Narodowej. W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście: Elżbieta Śmiałek - Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego i Andrzej Kaczmarek - Przewodniczący NSZZ "Solidarność".



Dzień Edukacji Narodowej jest zawsze okazją do nagrodzenia wyróżniających się nauczycieli, do podziękowania im za całoroczną pracę.

Nagrody Starosty Międzyrzeckiego - Grzegorza Gabryelskiego za pracę w roku szkolnym 2009/2010 otrzymali:

- Maciej Rębacz - dyrektor ILO im. Heliodora Święcickiego w Międzyrzeczu,
- Anna Górzna - dyrektor ZSE im. St. Staszica w Międzyrzeczu,
- Gabriela Bujanowska - dyrektor ZSB w Międzyrzeczu,
- Arletta Stachecka - dyrektor SOSW im. Marii

Konopnickiej w Międzyrzeczu,

- Zbigniew Kosiński - dyrektor Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Międzyrzeczu,

- Halina Działoszyńska -dyrektor Poradni Psychologiczno- Pedagogicznej w Skwierzynie.

Ponadto nagrody Starosty Międzyrzeckiego, na wniosek dyrektorów, otrzymali następujący nauczyciele:

- Grażyna Stanisława Bułach, nauczyciel języka rosyjskiego i wychowania do życia w rodzinie - ILO w Międzyrzeczu,

- Grzegorz Skoługa - nauczyciel geografii i historii ZSE w Międzyrzeczu,

- Agnieszka Strzelecka, nauczyciel języka niemieckiego - ZSB w Międzyrzeczu,

- Małgorzata Miłaszewska, nauczyciel nauczania początkowego i wychowania przedszkolnego - SOSW w Międzyrzeczu,

- Patrycja Leonciuk - Frelichowska, psycholog - Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Międzyrzeczu,

- Ewa Raciborska, psycholog - Poradnia Psychologiczno- Pedagogiczna w Skwierzynie.

Wniosek o nagrody Starosty złożył również Przewodniczący NSZZ „Solidarność” otrzymali je:

• Mariusz Wąsiel, nauczyciel historii - ILO w Międzyrzeczu

• Sewer Wawrzyszko, nauczyciel historii - ZSB w Międzyrzeczu.



Starosta - Grzegorz Gabryelski, Przewodnicząca Rady Powiatu - Zofia Plewa, Elżbieta Śmiałek - Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego i Andrzej Kaczmarek - Przewodniczący NSZZ „Solidarność”. Wszyscy podkreślali rangę i znaczenie pracy pedagogicznej dla przyszłości powiatu, życzyli nagrodzonym cierpliwości, wytrwałości, satysfakcji i zadowolenia z wykonywanej pracy na rzecz edukacji oraz dużo zdrowia.

Dzień Edukacji Narodowej to święto wszystkich pracowników oświaty, dlatego Starosta zwrócił się z prośbą do dyrektorów o przekazanie życzeń dla pozostałych nauczycieli oraz pracowników administracji i obsługi.

Uroczystość uświetniły występy uczniów przygotowane pod kierunkiem niezawodnych jak zwykle nauczycieli - **Anny Piesiak i Sławomira Filusa.**

Wszystkim pracownikom Ośrodka bardzo serdecznie dziękujemy za przygotowanie uroczystości.

14 października 2010 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej z rąk Lubuskiego Kuratora Oświaty - Romana Sondej - na uroczystości, która odbyła się w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. odebrała Arletta Stachecka - dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno- Wychowawczego im. Marii Konopnickiej w Międzyrzeczu. Gratulujemy.

Słowa podziękowania za pracę skierowali do nagrodzonych

Halina Pilipczuk

Szczecińscy leśnicy pod sztandarem

1 października 2010 roku w Pszczewie odbyła się uroczystość nadania i poświęcenia sztandaru leśnikom zrzeszonym w Związku Leśników Polskich Regionu Zachodniego.

Pszczew obchodzi w tym roku jubileusz 750-lecia nadania praw miejskich i dobrze się złożyło, że to właśnie tu, w zabytkowym pszczewskim kościele, odbyła się ta uroczystość. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych rozciąga się od Międzyzdrojów aż po Bolewice i to właśnie leśnikom w niej pracującym nadano związkowy sztandar. Przybyli leśnicy z całej Polski, liczni goście i przedstawiciele władz samorządowych. W trakcie mszy św. Przewodniczący ZLP w RP Jerzy Przybylski odczytał uroczysty akt nadania i przekazał na ręce Bronisława Sasina - przewodniczącego Regionu Zachodniego, sztandar ufundowany przez leśników. Aktu poświęcenia dokonał JE ks. Biskup Adam Dyczkowski, w asyście kapelana szczecińskich leśników ks. Wojciecha Musiałka i proboszcza pszczewskiej parafii ks. Jerzego Gałązki. Fundatorzy sztandaru, a w większości byli to nadleśniczowie 35 nadleśnictw szczecińskiej dyrekcji, wbili pamiątkowe gwoździe w drzewiec sztandaru. Dyrekcję Generalną LP reprezentował Sławomir Trzaskowski, a RDLP Szczecin - z-cy Dyrektora Regionalnego Leszek Ankudo i Krzysztof Wróbel. Jedną z intencji mszalnych było też bolesne wspomnienie leśników i ich rodzin z Nadleśnictwa Złocieniec, poszkodowanych w wypadku pod Berlinem. Muzyczną oprawę mszy zapewnił zespół sygnalistów „Głos Kniei” z TL w Rogozińcu oraz pszczewianki Magdalena Piątek- organistka i Anna Badach- solistka. Na kościelnym wzgórzu uroczystość posadzono drzewko cisa, wyhodowane z nasion poświęconych przez papieża Benedykta XVI. Proboszcz Jerzy Gałązka otrzymał stosowny certyfikat, a obok cisa odsłonięto pamiątkową

tablicę. Dalsza część uroczystości odbyła się w Ośrodku Wypoczynkowym KARINA w Pszczewie. Ks. Bp A. Dyczkowski i nadleśniczy z Trzciela Bogdan Kowalczyk, wspólnie z właścicielami ośrodka nad jeziorem Szarcz, Renatą i Grzegorzem Mikołajczakami także tam posadzili papieskiego cisa. W trakcie uroczystości wręczono odznaczenia związkowe. Henryk Naumuk z Międzyzdrojów został uhonorowany Kordelasem Leśnika Polskiego. Janinie Sobczak z Bierzwnika i Waldemarowi Jedynakowi z Bogdańca nadano Złoty Znak Związku. Leśnicy otrzymali też brązowe, srebrne i złote odznaki „Zasłużony dla leśników polskich”. Zaproszeni goście z Dyrekcji Generalnej i Regionalnej LP, samorządowcy i przedstawiciele innych regionów ZLP, przekazali listy gratulacyjne szczecińskim leśnikom. Następnego dnia odbył się zjazd sprawozdawczy delegatów z 37 organizacji zakładowych Regionu Zachodniego, reprezentujących ponad 1000 członków ZLP. Leśnicy terenowi przedstawiali wiele problemów nurtujących pracowników nadleśnictw. Łatwo było dostrzec palącą potrzebę udoskonalenia komunikacji wewnętrznej w lasach i braki w przepływie informacji. Obrady zdominowała dyskusja nad rządowym pomysłem włączenia LP w sferę finansów publicznych oraz sprawy mieszkaniowe i płacowe leśników. Trwa akcja zbierania podpisów pod protestem skierowanym do Marszałka Sejmu. Na dzień zjazdu szczecińscy leśnicy zebrali około 18 tysięcy podpisów.

Jarosław Szalata

Wiceprzewodniczący Regionu Zachodniego ZLP

Z międzyrzeckiego ratusza

Nowa inwestycja w Międzyrzeckim Parku Przemysłowym

Jest nam miło Państwa poinformować, że w wyniku zabiegów Burmistrza Komisarza Rządowego Mariana Sierpatowskiego promujących naszą strefę przemysłową, 22 października br. został podpisany list intencyjny, w którym grupa kapitałowa deklaruje zakup działki inwestycyjnej w MPP. Prezes grupy Adrian Dekert podkreślił przyjazny klimat rozmów i zaangażowanie ze strony władz miasta, które przekonały do zakupu działki właśnie w Międzyrzeczu, a nie na Dolnym Śląsku.

Innowacyjna technologia pozyskująca energię odnawialną jest korzystna dla środowiska i pozwoli na przerabianie komponentu zalegającego w kanałach burzowych na paliwa alternatywne np. brykiet i oleje. Surowiec do obróbki ma być pozyskiwany z terenów Zachodniej Polski i Niemiec. Produktem ubocznym będzie woda, która w przyszłości zostanie wykorzystana do innego procesu technologicznego i umożliwi rozbudowę zakładu o kolejne moduły. Produkt finalny, czyli paliwo alternatywne, będzie sprzedawane do firm współpracujących np. elektrowni, natomiast oleje do petrochemii.

Inwestycja jest korzystna dla miasta i mieszkańców z wielu względów. Zalety upatruje również prezes MPWiK Kazimierz Puchan, gdyż zmniejszą się koszty serwisowania kanałów burzowych, a dodatkowe środki finansowe pozwolą na ich modernizację. Obecnie komponent jest sprzedawany do firm poznańskich, co wiąże się ze znacznymi kosztami.

Z początkiem listopada Gmina ogłasza przetarg, w którym grupa kapitałowa zakupi działkę i rozpocznie inwestycję latem 2011 r.

„Rusza” pralnia CWS-boko

19 października br. Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski spotkał się z prezesem CWS-boko Polska Andrzejem Smółko w nowo powstałym zakładzie na terenie Międzyrzeckiego Parku Przemysłowego. Firma jest wyposażona w pomieszczenie przeznaczone do czyszczenia odzieży m.in. dla przemysłu farmaceutycznego. Taki proces wymaga sterylnej czystości i z tego powodu w komorze o nazwie clean room mogą przebywać tylko pracownicy ubrani w specjalne skafandry. Specjalistyczna wentylacja wymienia powietrze 300-krotnie w ciągu godziny, usuwając przy tym cząsteczki o wielkości od 0,4µ.



Rozmowa dotyczyła zatrudnienia i perspektyw rozwoju firmy na najbliższe miesiące. Docelowo jedną zmianę będzie obsługiwało 21 pracowników, a firma planuje uruchomić system trzymianowy. Tak więc 63 pracowników jest potrzebnych do obsługi jednej linii w systemie dobowym. Firma przy nabraniu mocy produkcyjnej, zamówień od klientów i ze wzrostem umiejętności pracowników, zamierza zainstalować drugą linię, która pozwoli na zatrudnienie kolejnych 63 osób. W przyszłości zakład będzie rozbudowywany o nowe moduły i rozszerzy działalność usługową również pod innym profilem.

Prezes firmy zaprezentował nowoczesne i obszerne zaplecze dla pracowników - szatnię, natryski i kuchnię, gdzie można zjeść posiłek bądź udać się na przerwę. Podkreślił, że najważniejsza jest przyjazna atmosfera pracy i dobro pracowników, dlatego ze strony zakładu można zawsze liczyć na wszelką pomoc w trudnych sytuacjach.

MRU- Muzeum Bunkrów i Nietoperzy

12 listopada br. został zatwierdzony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego statut dotyczący utworzenia muzeum o nazwie: „Międzyrzecki Rejon Umocniony - Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie”. Decyzją uchwały miejskiej z dniem 1 grudnia zostanie utworzona nowa instytucja kultury, która przejmie pracowników i mienie Podziemnej Trasy Turystycznej w Pniewie w postaci gruntów budowlanych, naziemnych i podziemnych nieruchomości oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Przed powołaną instytucją kultury otwierają się nowe możliwości działania. Muzeum będzie mogło prowadzić działalność popularyzatorską, edukacyjną i kulturalną, a także prowadzić badania i wydawać opracowania o tematyce militarnej i dotyczącą życia nietoperzy. Statut muzeum pozwala w swobodny sposób współpracować z innymi instytucjami kultury, polskimi i zagranicznymi, organizując zjazdy, spotkania i konferencje, a także wymianę zbiorów muzealnych.

Otwarcie Domu Kultury

Zakończenie inwestycji remontu Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury jest planowane na trzecią dekadę listopada br. Wtedy nastąpi uroczyste otwarcie obiektu i pierwsza projekcja filmu. Od kwietnia tego roku trwa termomodernizacja budynku, obejmująca wymianę m.in. okien, drzwi, ocieplenie elewacji i dachu na kwotę łączną 1 437 613,60 zł. O dofinansowanie inwestycji Gmina zwróciła się do LRPO.

Dotacja na indywidualne nauczanie

Gmina Międzyrzecz przystąpiła do projektu indywidualizacji procesu nauczania i wychowania uczniów klas I-III szkół podstawowych realizowanego w ramach Priorytetu IX, Poddziałania 9.1.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Szkoły podstawowe w naszej gminie otrzymają 370 tysięcy złotych na indywidualizację pracy z uczniem w ramach obowiązkowych i dodatkowych zajęć edukacyjno - wychowawczych.

Dzień Edukacji Narodowej

Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski wziął udział w uroczystościach z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Podczas uroczystości wręczył nauczycielom zasłużonym dla gminnej edukacji nagrody burmistrza, które otrzymali: Halina Siwczak - dyrektor Przedszkola Nr 1, Hanna Sikorska - dyrektor Przedszkola Nr 4, Aleksandra Pempera - dyrektor Przedszkola Nr 6, Maria Słomińska - dyrektor SP Nr 2, Teresa Kaminiarczyk -

dyrektor SP Nr 3, Alicja Blochowicz - dyrektor Zespołu Edukacyjnego, Dorota Guzenda- Miłota - dyrektor SP w Bukowcu, Czesław Staszyński - dyrektor SP w Kaławie, Alicja Witter - dyrektor Gimnazjum Nr 1, Halina Kołodziejczyk nauczyciel Przedszkola Nr 1, Anita Walczyk - nauczyciel Przedszkola Nr 4, Renata Jałoszyńska - nauczyciel Przedszkola Nr 6, Anna Kmiecik - wicedyrektor SP Nr 2, nauczyciele - Irena Kubik, Maria Sobczak- Siuta, Zofia Kasprowicz, Ewa Zabielska - SP Nr 2, Teresa Poznaniak, Bożena Kozińska, Dorota Ruta-Zdanowicz - nauczyciele SP Nr 3, Małgorzata Dziedzic i Bożena Perdon - nauczyciele Zespołu Edukacyjnego, Joanna Wodarska - nauczyciel SP w Bukowcu, Krzysztof Idzikowski - nauczyciel SP w Kaławie, Krystyna Frankiewicz, Iwona Stańska, Barbara Jednorowicz, Mirosława Gemborowska - nauczyciele Gimnazjum Nr 1, Maria Antonowicz - wicedyrektor Gimnazjum Nr 2, Danuta Taborek i Małgorzata Matczak - nauczyciele Gimnazjum Nr 2.

Krzysztof Marzec - dyrektor Gimnazjum Nr 1 otrzymał Nagrodę Kuratora.

Grand Prix w Pływaniu



Patronat nad imprezą objęli: Burmistrz Komisarz Rządowy Marian Sierpatowski, Starosta Międzyrzeczki Grzegorz Gabryelski, Kuratorium Oświaty w Gorzowie Wlkp. oraz Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Województwa Lubuskiego. Inicjatorem przedsięwzięcia jest Krzysztof Wiśniewski, Ratownicy WOPR, Międzyrzeczkie Stowarzyszenie Ratowników Wodnych MSR W, Szkoła Pływania SWEMEER Łukasz Wiśniewski oraz Szkoła Pływania PŁY WAK Piotr Jankowiak.

Nowy plac zabaw przy Bulwarze Jana Pawła II

Gmina Międzyrzecz informuje, że tworzy nowy i doposaży istniejące place zabaw. Nowy plac zabaw powstanie przy Bulwarze Jana Pawła II w Międzyrzeczu, doposażony zostanie przy ul. Poznańskiej. Dodatkowy sprzęt otrzymają miejscowości: Szumiąca, Kuligowo, Nietoperek, Wyszanowo, Kursko, Kęszyca, Bukowiec, Gorzyca, Św. Wojciech, Żółwin, Bobowicko i Kalsko. Łączna kwota inwestycji to 83 683,92 zł. brutto.

Grand Prix w Pływaniu Szkół Powiatu Międzyrzecznego

12 października br. odbyły się pierwsze zawody z cyklu Grand Prix w Pływaniu Szkół Powiatu Międzyrzecznego.

Film promujący Gminę Międzyrzecz

Ukazał się film promujący Gminę Międzyrzecz. Komentarz nagrany w trzech językach: angielskim, niemieckim i polskim. Materiał ukazuje miasto z lotu ptaka, prezentuje zakłady, atrakcje i życie mieszkańców.

Umowa z wykonawcą została tak skonstruowana, że wszelkie prawo do nieograniczonego rozpowszechniania posiada Gmina Międzyrzecz, dlatego jest dostępny dla wszystkich mieszkańców i osób przejezdnych. Film na płycie CD można otrzymać na wniosek złożony w Referacie Promocji Gospodarczej międzyrzecznego ratusza. Można go również obejrzeć na stronie internetowej urzędu.

Referat Promocji Gospodarczej



Burmistrz Międzyrzecza oraz Międzyrzeczki Ośrodek Kultury zapraszają na **KONCERT JAZZOWY** z cyklu „Jazz nad Obrą”, w którym wystąpi **West Coast Quartet**.

West Coast Quartet to polsko-amerykańska formacja jazzowa, której liderem jest charyzmatyczny saksofonista **Herbie H. Hart**.

Pochodzący z Los Angeles Herbie to wychowanek mistrzów takich jak: Michael Brecker, Lee Konitz, Billy Harper czy Eddie Daniels. Muzyk przez wiele lat mieszkał w Nowym Jorku, gdzie koncertował i nagrywał z największymi sławami tamtejszej sceny jazzowej. Herbie H. Hart to także ceniony kompozytor muzyki filmowej. Jego pomysły można usłyszeć np. w nominowanym do Złotego Globu obrazie „Beyond The Sea” z Kevinem Spacey w roli

główniej. Jako muzyk multiinstrumentalista Herbie posiada oryginalny i bardzo ekspresyjny styl gry.

West Coast Quartet współtworzą:

Krzysztof Ciesielski - kontrabas, gitara basowa
Mariusz Smoliński - fortepian, Rhodes, syntezatory
Ireneusz Budny - perkusja

Muzycy mają na koncie wiele nagrań płytowych i telewizyjnych. Współpracowali z czołową polską sceną jazzową (m.in: Piotrem Wojtasikiem, Piotrem Baronem, Maciejem Sikałą, Zbigniewem Lewandowskim).

Koncert odbędzie się 17 listopada 2010r. o godz. 19:00 w Sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Międzyrzeczu.

Bilety do nabycia w MOK- Biblioteka od 02.11.2010 od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 - 18:00. Cena biletu: 15.- normalny, 10.- ulgowy

Wieści z Policji



Dzielnicy w powiecie międzyszyckim

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr I:

Międzyrzecz, ulice: Długa, Kiszmanowicza, Konstytucji 3 Maja, Krótka, Kwiatowa, Leśna, Łąkowa, Marcinkowskiego, Nowotki, Pamiątkowa, Plac Powstańców Wlkp., Polna, Poznańska, Rolna, Rzemieślnicza, Sienkiewicza, Sikorskiego, Słoneczna, Świerczewskiego od nr. 40, Zawadzkiego.

ml. asp. Tomasz Dzikowski, nr służb. 701869, tel. kontaktowy - 519 534 439

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr II:

Międzyrzecz, ulice: Kasztelańskie, Kopernika, Kossaka, Kościuszki, Krasińskiego, Malczewskiego, Matejki, Mickiewicza, Młyńska (od Paklicy), Moniuszki, Pięciu Świętych Braci Międzyrzeckich, Prusa, Słowackiego, Szymanowskiego, Wita Stwosza, Wojska Polskiego, Wyspiańskiego, Zachodnia, Zamoyskiego.

st. sierż. Karolina Soja, nr służb. 702081, tel. kontaktowy - 519 534 440

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr III:

Międzyrzecz, ulice: Antka, Boryny, Chrobrego, Dąbrowskiego, Fabryczna, Głowackiego, Hanki, Kilińskiego, Mahatmy Gandhiego, Libelta, Lipce, Lipowa, Ogrodowa, Piastowska, Podbielskiego, Przemysłowa, Reymonta, Rocha, Rynek, Waszkiewicz, Wesoła, Winnica, Zakaszewskiego, Zamkowe.

asp. szt. Zbigniew Smejliś, nr służb. 154412, tel. kontaktowy - 519 534 441

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr IV:

Międzyrzecz, ulice: Chopina, 30 Stycznia, os. Centrum, Chłodna, Garncarska, Kollataja, Młyńska (do Paklicy), Podzamcze (+Muzeum i Zamek), Różana, Skargi, Spacerowa, Spokojna, Sportowa, Staszica, Stoczniovców Gdańskich, Szkolna, Ściegiennego, Świerczewskiego do nr. 38.

st. sierż. Wojciech Żuchowski, nr służb. 935432, tel. kontaktowy - 519 534 444

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr V:

miejsowości: Gorzyca, Jagielnik, Kaława, Kęszyc, Kęszyc Leśna, Kolonia Kęszyc, Kursko, Łęgowie, Nietoperek, Pniewo, Szumiąca, Święty Wojciech, Wojciechówek, Wysoka, Zamostowo.

sierż. Wojciech Dobosiewicz, nr służb. 701562, tel. kontaktowy - 519 534 443

Gmina Międzyrzecz, Dzielnica nr VI:

miejsowości: Bobowicko, Brzozowy Ług, Bukowiec, Czarny Bocian, Głębokie, Jeleniogłowy, Kalsko, Karolewo, Kuligowo, Kuźnik, Lubosinek, Marianowo, Porąbka, Rojewo, Skoki, Wybudowanie, Wyszczanowo, Żółtin.

st. asp. Tomasz Korczyński, nr służb. 618748, tel. kontaktowy - 519 534 442

Gmina Trzciel, Dzielnica nr II:
miejsowości: Brójce, Stary Dwór, Lutol Suchy, Lutol Mokry, Łagowiec, Panowice, Chociszewo, Bieleń, Smolniki.

st. asp. Paweł Szmyt, nr służb. 701885, tel. kontaktowy - 519 534 447

Gmina Pszczew, Dzielnica nr I:
miejsowości: Pszczew, Stoki.

ml. asp. Jerzy Tryba, nr służb. 701727, tel. kontaktowy 519 534 449

Gmina Pszczew, Dzielnica nr II:
miejsowości: Rańsko (leśniczówka), Biercza (osada), Błotnia (przysiółek), Wrony (przysiółek), Brzeźno (przysiółek), Policko, Zielomysł, Szarcz, Stoluń, Nowe Gorzycko, Silna, Rańsko, Janowo, Borowy Młyn.

ml. asp. Adam Babiak, nr służb. 555162, tel. kontaktowy - 519 534 448

Gmina Trzciel, Dzielnica nr I: miejscowości: Trzciel, Siercz, Sierczynek, Rybojady, Świdwowiec, Jasieniec, Żydowo.

asp. Sylwester Napierała, nr służb. 701519, tel. kontaktowy - 519 534 446

Gmina Skwierzyna, Dzielnica nr I:

Skwierzyna, ulice: 2-go Lutego, 9-go Maja, Armii Krajowej, Batorego, Ceglana Góra, Chrobrego, Czerwonego Krzyża, Dąbrowskiego, Demokratyczna, Drzymały, Garncarska, Głowackiego, Jagielly, Łokietka, Matejki, Międzychodzka, Mostowa, Niepodległości, Partyzancka, Piłsudskiego, Powstańców Wlkp., Poznańska, Prusa, Przemysłowa, Przybrzeżna, Ratuszowa, Roosvelta, Rynek, Rzeźnicka, Szewska, Wiosny Ludów, Za Wartą, Murzynowo ulice: os. Ceramików, Kościelna, Kwiatowa, Łomno, Piaskowa, Przedszkolna, Skwierzyńska, Środkowa, Warcińska

Miejscowości: Dobrojewo, Gościńowo, Kijewice, Warcin.

sierż. szt. Krzysztof Kamiński, nr służb. 946357, tel. kontaktowy - 519 534 455

Gmina Skwierzyna, Dzielnica nr II:

Skwierzyna, ulice: Arciszewskiego, Batorego, Chopina, Chrobrego, Dworcowa, Działkowców, Fredry, Gimnazjalna, Grynickiego, Hetmańska, Jana Pawła II, Jana XIII, Kolbego, Konopnickiej, Krajewskiej, Leśna, Marysieńki, Mickiewicza, Międzyrzecka, Nowowiejskiego, Ogrodowa, Okrężna, Orna, Plk. Kaletki, Pola Międzyrzeckie, Poznańska, Runge, Sobieskiego, Szpitalna, Śmigielskiego, Teatralna, Traugutta, Wyszyńskiego. Miejscowości: Świniary, Nowy Dwór, Skrzynica, Leszczyny, Krobielewko, Wiejce.

st. sierż. Marcin Marcinkowski, nr służb. 946356, tel. kontaktowy - 519 534 452

Gmina Skwierzyna, Dzielnica nr III:

Skwierzyna, ulice: Bema, Bledzewska, Gorzowska, Os. Grunwald, Grunwaldzka, Jaskółcza, Kopernika, Krótka, Os. LWP, Łąkowa, Nowa, Paderewskiego, Parkowa, Plac Kościuszki, Poprzeczna, Spokojna, Sportowa, Waszkiewicz, Źródłana, Zeromskiego, Wrzosowa, Grzybowa, Jagodowa. Miejscowości: Trzebiszewo i Rakowo.

ml. asp. Marek Szwarc, nr służb. 599343, tel. kontaktowy - 519 534 451





Gmina Przytoczna, Dzielnica nr IV:
Przytoczna ulice: Dworcowa, Gajowa, Główna, Górna, Łąkowa, Parkowa, Zamkowa.
Miejscowości: Chełmsko, Krasne Dłusko, Nowa Niedrzwica, Rokitno, Twierdziewo.
mł. asp. Waldemar Gunia, nr służb. 946324, tel. kontaktowy - 519 534 453



Gmina Przytoczna, Dzielnica nr V:
Przytoczna, ulice: Główna, Jana Bosko, Jeziorna, Klonowa, Krzywa, Lipowa, Piaskowa, Pocztowa, Polna, Rolna, Rokitniańska, Słoneczna, Spokojna, Środkowa, Topolowa, XXX-lecia, Akacyjowa. Miejscowości: Dębówko, Gaj Poręba, Goraj, Krobielewko, Lubikowo, Lubikówko, Nowiny, Orłowice,

Osada Leśna, Strychy, Stryzki.

asp. szt. Jan Piasecki, nr służb. 555191, tel. kontaktowy - 519 534 454



Gmina Bledzew, Dzielnica nr VI:
Bledzew, ulice: 1-go Maja, Górna, Kościelna, Kościuszkowska, Krzyżowa, Leśna, Młyńska, Nowa, Piaskowa, Os. Piaskowe, Plac Klasztorny, Plac Wiosny Ludów, Podgórna, Rycerska, Rynek, Sportowa, Starodworska, Szkolna, Tylina, Wodna, Elektrownia, Tymiany. Miejscowości: Bledzewko Leśniczówka, Chycina, Dębowiec, Goruńsko, Kleszczewo, Kryl, Nowa Wieś, Osiecko, Pniewo, Popowo, Sokola Dąbrowa, Stary Dworek, Templewko, Templewo, Zemsko.

st. sierż. Hubert Sroka, nr służb. 544366, tel. kontaktowy - 519 534 450

Metody działania przestępców- oszustów

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu apelują o ostrożność do seniorów, którzy coraz częściej stają się ofiarami oszustów i złodziei. Osoby starsze to grupa, która jest najczęściej wykorzystywana przez oszustów z uwagi na ich dobroć, łatwowierność i chęć niesienia pomocy. Poszkodowani często tracą dorobek swego życia. Należy pamiętać, że oszuści sprawią wrażenie osób godnych zaufania i są przekonujący w wypowiedziach. Postawa ta zmierza do wprowadzenia w błąd i osiągnięcia korzyści materialnych.

• metoda „na wnuczka”

sprawcy najczęściej dzwonią na telefon domowy podszywając się pod członków rodziny, np. wnuka, siostrzeńca i proszą o pilne pożyczanie gotówki. Podają często jakiś blady powód, że nie mogą odebrać pieniędzy obojczyście i wysłać po pieniądze znajomego, ze wskazaniem dokładnego opisu osoby. Po niedługim czasie do domu ofiary przychodzi ów znajomy, który w imieniu rzekomego członka rodziny odbiera pieniądze.

Komentarz: Nie przekazuj żadnych pieniędzy osobom, które telefonicznie podają się za członków twojej rodziny lub proszą o przekazanie pieniędzy poprzez osoby pośredniczące. Należy potwierdzić u dalszej rodziny wiarygodność każdego dawno niewidzianego „wnuczki” lub „siostrzenicy”, która telefonicznie lub przez pośrednika poprosi o pożyczkę.

• metoda „na doręczyciela” lub „inkasenta”

sprawcy podszywają się pod przedstawicieli różnych instytucji np. administracji, opieki społecznej lub występują w charakterze akwizytorów. Po wejściu do mieszkania wykorzystują nieuwagę domownika i kradną pieniądze lub inne wartościowe przedmioty.

Komentarz: Jeżeli obca osoba przedstawi się jako pracownik jakiegokolwiek instytucji, powinno żądać się pokazania stosownej legitymacji. Również telefonicznie można sprawdzić, czy dana instytucja wysyłała do nas swojego pracownika. Nie wstępować się legitymowania i dokładnie (w okularach!) sprawdzać dane każdego podającego się za urzędnika, monter, elektryka, policjanta.

• metoda „na domokrążcę”

sprawcy oferują możliwość zakupu różnych towarów (np. sprzętu AGD) za wyjątkowo atrakcyjną cenę. Jednocześnie proponują podpisanie umowy przedwstępnej na wykonanie usługi. Po podpisaniu okazuje się, że za towar należy zapłacić znacznie więcej niż po cenie początkowo proponowanej przez domokrążcę.

Komentarz: Nie należy wierzyć w żadne fantastyczne okazje lub konieczność natychmiastowego płacenia za cokolwiek w szpitalu, po wypadku, katastrofie czy innym kataklizmie. Nie dać się zagadać, zdominować i oszukać, szczególnie przez sprzedających „wszystko” domokrążców.

• metoda „na liłość”

sprawcy pukają do mieszkań, przykładowo prosząc o coś do jedzenia lub picia i informują, że zmarł im ojciec, a matka przebywa w szpitalu. Starsze osoby, okazując swoje dobre serce, bez zastanowienia przygotowują posiłek, a w tym czasie złodzieje okradają mieszkanie.

Komentarz: Pukającej do drzwi nieznanego osobie, która nagle źle się poczuła, raczej nie należy wpuszczać do domu, tylko podać szklankę wody na korytarzu, przed domem, zawołać sąsiadów albo po prostu wezwać

pogotowie.

Kronika policyjna

- 14.09.2010 na drodze E-65 pomiędzy miejscowościami Brzozowice i Trzebiszewo, 68-letni mieszkaniec Gorzowa kierując samochodem osobowym marki Opel Kadet z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącym z przeciwka samochodem ciężarowym marki Volvo. Śmierć na miejscu ponieśli: kierowca i pasażer samochodu osobowego, drugi pasażer doznał obrażeń i został przewieziony do Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie. Kierowca samochodu ciężarowego nie odniósł żadnych obrażeń.

- W nocy 1.09.2010 nieznany sprawca dostał się do wnętrza mieszkania w małej miejscowości gminy Trzciel i dokonał kradzieży pieniędzy w kwocie 850 zł.

- 14.09.2010 funkcjonariusz Ruchu Drogowego KPP w Międzyrzeczu zatrzymał 22-letniego obywatela Litwy kierującego samochodem ciężarowym marki „MAN” pod wpływem środków odurzających. Kierowca posiadał też przy sobie marihuanę.

- 14.09.2010 w Skwierzynie na skrzyżowaniu ulic: Dworcowej, Chrobrego i Wiosny Ludów kierująca samochodem osobowym marki Renault Scenic 42-letnia mieszkanka Skwierzyny wjeżdżając na skrzyżowanie, wymusiła pierwszeństwo przejazdu prawidłowo jadącemu rowerzyście, 50-letniemu mieszkańcowi Skwierzyny. W wyniku zderzenia rowerzysta doznał obrażeń w postaci złamania kości miednicy, wstrząśnienia mózgu oraz ogólnych potłuczeń ciała. Został on przewieziony do Szpitala w Skwierzynie.

- 20.09.2010 funkcjonariusz Wydziału Kryminalnego KPP w Międzyrzeczu dokonał zatrzymania 24-letniego obywatela Białorusi, który usiłował wręczyć korzyść majątkową w zamian za odstąpienie od czynności służbowych.

Szukamy właścicieli

Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu poszukują właścicieli przedmiotów pochodzących prawdopodobnie z kradzieży. 28 sierpnia w czasie patrolu policjanci zauważyli uciekającego na ich widok nieznanego mężczyznę. Udali się za nim w pościg. Po zatrzymaniu okazało się, że posiada przy sobie przedmioty, które jak twierdził znalazł za Domem Kultury w Międzyrzeczu. Do chwili obecnej nie wpłynęło żadne zgłoszenie o kradzieży tych przedmiotów. Przedstawiamy zabezpieczone przedmioty niewiadomego pochodzenia z nadzieją, że znajdą się osoby pokrzywdzone. Zapraszamy po ich odbiór wraz z dokumentami potwierdzającymi ich własność, do Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu przy ul. Świerczewskiego 42. Lista przedmiotów: pila spalinowa OLEO-Maz 947 o nr 0467030294, pila spalinowa koloru złotego (bdb), dwie prowadnice spalinowe w nakładce plastikowej koloru czarnego, dwa przewody antenowe koloru czarnego, torba koloru brązowego, miara taśmowa o dł. 5 metrów koloru złotego o nazwie MODECO, dwa łańcuchy metalowe do piły spalinowej, wkręta metalowe koloru czerwonego, klucz metalowy do piły spalinowej STIHL, dwa metalowe pilniki

mł. asp. Beata Gromadecka

Relacja z Forum w Chociszewie

Stowarzyszenie Chociszewo - Wspólna Przyszłość już po raz drugi organizowało Lokalne Forum Programu Równać Szanse. Pierwsze obejmowało teren gmin skupionych w Regionie Kozła. Teraz objęliśmy zasięgiem tylko teren Gminy Trzciel. Postanowiliśmy, że efektem obecnego Forum będzie powstanie strategii działań na rzecz młodzieży. Przeprowadziliśmy diagnozę w Gminie Trzciel, która pozwoliła nam na określenie pasji i marzeń młodzieży oraz poznanie problemów, na jakie napotykają młodzi ludzie w naszej gminie. Przeprowadzone badania ukazały, że:

1. Młodzież jest pełna zapału (chciałaby coś robić).
2. Brak jest odpowiedniej ilości działań na rzecz młodzieży.
3. Te działania, które już są, ograniczają się do kilku rodzajów.
4. Już prowadzone działania pokazują, jak zmieniają samą młodzież.
5. Młodzież ma ochotę wykonywać pracę na rzecz najbliższego otoczenia.

W konsultacjach z młodzieżą pojawił się wniosek aby Forum zajęło się powołaniem Lokalnego Funduszu Młodych, który w naszym środowisku pełniłby dwójną rolę. Po pierwsze włączałby młodzież w procedury decydowania o wydatkowaniu części środków na cele edukacyjne oraz zachęcałby już działające organizacje pozarządowe i władze lokalne do współpracy z młodymi ludźmi przy tworzeniu oferty edukacyjnej. Z drugiej strony Lokalny Fundusz Młodych pozwoliłby grupom nieformalnym na uzyskiwanie dofinansowania na realizację



Wieści z Pszczewa

Pszczew w mieście

Dziś trudno jest niektórym znaleźć czas, by móc uczestniczyć w życiu kulturalnym. Niektórzy też nie czują sami potrzeby, by wzbogacać życie przez kontakt z tym, co artystycznie wartościowe. Tym bardziej warto promować takie przedsięwzięcia, jak galeria Pod Pocztowną Trąbką, która mieści się w gorzowskim urzędzie pocztowym. To właśnie tam, do końca grudnia, można podziwiać owoce III Ogólnopolskich Konfrontacji Twórczych Pszczew 2010. Na ścianach holu zawisły przepiękne krajobrazy i urokliwe zakątki utrwalone przez wspaniałych malarzy przybywających na plenery organizowane przez Gminny Ośrodek Kultury. Tym, którzy mieszkają zbyt daleko od Gorzowa,



polecamy gorąco kalendarz na 2011 rok, w którym znajdują się reprodukcje wszystkich tych wspaniałych dzieł, a także zaprezentowane są sylwetki wszystkich artystów. Kalendarze można nabyć w kiosku oraz w GOK w Pszczewie.

własnych projektów. Dzięki Funduszowi zwiększy się wpływ młodych ludzi na środowisko, w którym żyją.

Forum składało się z trzech bloków

tematycznych:

1. W pierwszym Halina Pilipczuk przedstawiła wyniki diagnozy przeprowadzonej wśród młodzieży pierwszych klas szkół średnich z Powiatu Międzyrzecz. Następnie Paweł Pawłowski omówił wyniki badań przeprowadzonych wśród młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej z terenu Gminy Trzciel. Omówiony również został realizowany przez Stowarzyszenie Chociszewo - Wspólna Przyszłość projekt @2-Azymut na wygraną, ukazujący sposoby pracy z młodzieżą.

2. W drugiej części Mirosław Czyżewski z Polsko- Amerykańskiej Fundacji Wolności zaprezentował: Azymut na wygraną, programy Fundacji oraz ich oddziaływanie na zaangażowaną w nich młodzież. Programy te prowadzą do „wygranej” młodzieży. Katarzyna Dąbrowska z Programu Równać Szanse przedstawiła jego realizację przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży oraz zasady składania wniosków w ogłoszonym już Regionalnym Konkursie Grantowym. Pani Katarzyna poprosiła Agnieszkę Wachowiak, koordynatorkę projektu „Nam nie grozi nuda” o przedstawienie efektów, jakie może osiągnąć młodzież. Marcin Szcześniak z Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży przedstawił zebrany zasady działania Lokalnych Funduszy Młodych. Omówił najciekawsze projekty oraz odpowiadał na wiele pytań zadawanych przez zebranych uczestników Forum. Nie było chyba nikogo na sali kto nie byłby przekonany o powołaniu takiego Funduszu.

3. W trzeciej części zajęliśmy się już tym, co należy zrobić aby taki fundusz powstał w naszej gminie. Rozpisaliśmy krok po kroku wszystkie działania oraz odpowiedzialnych za ich realizację. Koordynatorzy przedstawili też projekty realizowane w naszej okolicy: Dla ciebie ściągamy nawet gwiazdkę z drzewa; Nasz Mundial; Na kanapie siedział leń; Razem, ku przyszłości.

W podsumowaniu uczestnicy mówili o wielkiej potrzebie wspólnego podejmowania działań na rzecz młodzieży, co jest gwarancją ich zrealizowania. Młodzież realizująca projekt: @2- Azymut na wygraną w czasie przerw przeprowadzała wywiady chcąc poznać zdanie uczestników na wiele problemów nurtujących młodzież.

W Forum uczestniczyły również stowarzyszenia z Powiatu Międzyrzecz, które chciały podobne rozwiązania proponować w swoich gminach. Myślę, że nasze Forum osiągnęło dużo więcej niż zamierzaliśmy: nie tylko podjęliśmy działania nad powołaniem Lokalnego Funduszu Młodych, ale jest to wspólna inicjatywa wszystkich lokalnych organizacji pozarządowych z terenu Gminy Trzciel.

Paweł Pawłowski

Zapewniamy, że będzie on doskonałym prezentem i ozdobą w każdym domu.

GOK

Spotkanie z ciekawym człowiekiem

Młodzież Gimnazjum w Pszczewie miała okazję 5 października 2010 roku uczestniczyć w bardzo ciekawej prezentacji pt. „Droga do domu” Mariusza Kurca. W czasie spotkania został zaprezentowany film biograficzny - podróżniczy, na tle którego **Mariusz Kurc** opowiadał o swoich przeżyciach, zwątpieniach i wielkiej samotności. Wychowywał się w rodzinie alkoholików, udało mu się od tego odciąć, jednak przeżyte piekło pozostawiło traumatyczne wspomnienia. Postanowił uciec jak najdalej od domu i złych wspomnień. Podróżuje po całym świecie autostopem, utrwalając na kamerze przepiękne, wzruszające, czasami dramatyczne, bardzo smutne obrazy. Autor był bohaterem popularnego programu *Uwaga* w TVN.

Młodzież obejrzała ten program z wielkim zainteresowaniem i skupieniem. Byli zaskoczeni, ponieważ był to inny rodzaj profilaktyki, nie wprost, bardziej wyszukany, zmuszający do zastanowienia się nad sobą i głębokiej refleksji.

L.D.

II miejsce na Gimnazjady

Drugiego października grupa gimnazjalistów z Pszczewa pod opieką nauczycieli: **Małgorzaty Schubert** i **Agneszki Skowron** wyruszyła do Mierzyna na kolejne „Święto Podgrzybka”. Organizatorem tej corocznej imprezy są Urzędy Gmin w



Międzychodzie i Skwierzynie. Jedną z ważniejszych części tego święta są zmagania uczniów gimnazjów zwane Gimnazjadą. W tym roku wzięli w niej udział uczniowie klas drugich z dziewięciu gimnazjów. **Drużynę z Pszczewa tworzyli uczniowie klasy II a, w składzie: Alicja Maciejewska, Julia Kućma, Kinga Matyjaszek, Beata Draszba, Kamil Pitura, Kamil Nawrocki i Marcel Śpiączka.** Młodzież brała udział w kilku konkurencjach. Wśród nich królowało dwugodzinne zbieranie grzybów, ale było także strzelanie z łuku i wiatróвки, konkurs wiedzy o Puszczy Noteckiej oraz konkurs plastyczny. Po podsumowaniu wszystkich konkurencji i zliczeniu punktów okazało się że **drużyna z Pszczewa zdobyła II miejsce.** Uczniowie otrzymali cenne nagrody indywidualne, a dla szkoły wywalczyli odtwarzacz DVD.

M. Schubert

Wynalazki na odchudzanie

Nasz rynek jest wprost zasypywany urządzeniami, które mają nas wyręczyć w odchudzaniu. Mają zastąpić dietę i ćwiczenia, a tak naprawdę zdecydowana ich większość ma tylko na celu odchudzenie naszego portfela.

Weźmy taki pas wyposażony w wibratory, których ruch ma stymulować mięśnie. Jak zapewnia dystrybutor, już po tygodniu pozwala zrzucić kilka centymetrów w pasie i w biodrach. Powiększa za to klatkę piersiową do rozmiaru miseczki C. Jak, do licha, odróżnia miejsca, z których należy zebrać tkankę tłuszczową, od tych, w które warto ją przesunąć, nie sposób dociec. No, po prostu wychodzi na to, że wibrator to urządzenie myślące i analizujące dane, i to za jedyne 39,99, w porównaniu do 500 złotych w zależności od marki i mocy.

Inny cud techniki to obrączka Wenus. Jak zapewnia dystrybutor, wykonana ze specjalnego stopu metali o mocy 2000 gausów. Może to i dobra jednostka do pomiaru pola magnetycznego, ale trochę ponosi go fantazja. Indukcja magnetyczna o poziomie 2 tysięcy gausów to dużej mocy elektromagnes, który zrobiłby niezłe zamieszanie w urządzeniach elektronicznych przynajmniej w promieniu 3 metrów. No i potrzebne byłoby do niego niezłe chłodzenie, bo rozgrzewałby się dosyć mocno. Tymczasem obrączka nie przyciąga nawet najdrobniejszych opiłków żelaza. Jej cudowną moc należy więc traktować z przymrużeniem oka, podobnie jak sposób noszenia. Na kciuku, czyli palcu Wenus, obrączka wpływa na odchudzanie policzków, na palcu wskazującym, czyli Jowisza, przeciwdziała osadzaniu się tłuszczu na ramionach. Cena kosmiczna, bo jedyne 79,99.

Szok elektryczny powoduje elektrostymulator mięśni. Pobudza mięśnie do pracy skurczowej przy pomocy delikatnych impulsów elektrycznych. Czasami można jednak przekroczyć dawkę i z

delikatnej stymulacji przechodzimy do fazy pastucha do owiec. Czysta przyjemność za jedyne 1999 złotych dla amatorów lub nawet 15 tysięcy dla profesjonalistów.

Kolejne kosmiczne wynalazki, to spodenki, pasy, kamizelki i majtki wykonane z pianki neoprenowej. Według zapewnień dystrybutora, podnosi ona temperaturę ciała, przez co przyspiesza metabolizm i utratę wagi. Olbrzymią zaletą spodni jest to, że można je nosić przez cały dzień. Już widzę, jak paraduję po biurze w chabrowych gatkach. Poza tym czułabym się w tym wynalazku jak w pianie do nurkowania. A najlepsze wyniki uzyskuje się będąc w ruchu, tylko co z potem wylewającym się z nogawek? Ktoś jeszcze pomyśli, że popuszczam, a to zdecydowanie mi się nie podoba. Takie atrakcje czekają na mnie za jedyne 40 do 90 złotych.

Wkładki do butów leczniczo- masująco- odchudzające. Pomagają ponoć na wszystko, od nadwagi, poprzez oziębłość płciową i kilkadziesiąt innych dolegliwości, na zwykłym zmęczeniu kończąc. Plastikowe wypustki uciskają odpowiednie punkty na stopach, ale na ile odpowiednio, trudno dociec, bo wkładki oferowane są tylko w dwóch rozmiarach - damskim i męskim, więc należy je samemu dociąć do wymiaru własnych butów. Postawiło mnie to przed dylematem, czy obciążyć obszar odpowiedzialny za gruczoły płciowe na pięcie, czy raczej za głowę - na czubku palców. Na coś trzeba będzie się zdecydować. Seks lub myślenie. Cóż, i tak od dawna podejrzewałam, że nie sposób tego robić jednocześnie. Cena, to jedyne 49 złotych.

Plastry odchudzająco- detoksykujące na stopy. Według dystrybutora są panaceum stymulującym punkty akupunkturalne, uwalnianie zaś toksyn przez skórę zachodzi za ich pomocą pod wpływem dalekiej energii turmalinu. Dowodem ma być zmiana barwy z białej na szarą i zapachu, który z czasem staje się nieprzyjemny. Nagromadzenie absurdów jest w tym przypadku tak znaczne, że samo czytanie ulotki reklamowej wzbudza zdziwienie. Przyklej plasterka na stopy, a wyleczysz się z głupoty za 300 złotych w pięć dni, bo 10 sztuk plastrów wystarczy tylko na tyle.

Malozgryz, to po prostu plastikowy aparacik umożliwiający normalne mówienie, ale utrudniający odgryzanie dużych kęsów pokarmu. Wygląda się w tym jak doktor Hannibal Lecter w "Milczeniu owiec", więc dla amatorów horrorów to gadżet w sam raz za jedyne 500 dolarów. Moim zdaniem to dość wygórowana cena jak za unowocześnioną wersję starej metody drutowania szczęk, używanej kiedyś poza ortodontacją także do odchudzania wyjątkowo opornych przypadków.

Na zakończenie tych wywodów hit prosto z Japonii. **Niebieskie okulary Blue Shadow.** Jak miałyby wpływać na zawartość naszej tkanki tłuszczowej? To proste - hamując apetyt. Kto przy zdrowych zmysłach chciałby się skusić na kufelki zielonkawego piwa z niebieską pianką? Kogo wprowadzi w dobry nastrój brunatny stek z zielonkawymi ziemniaczkami? Przyznacie, że ten kolor nie sprzyja wzmaganiu się apetytu. A to tylko dlatego, że w naturze rzeczy niejadliwe mają niebieskawy kolor. Niebieskie szkieleto to wydatek 100 złotych.

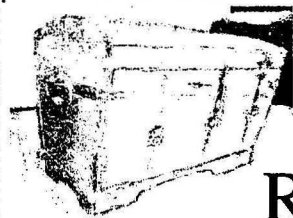
Ja mam za to niezawodny środek odchudzający. Dieta ŻP, czyli „zryj połowę”, a po takim posiłku system PS, czyli podwójny spacer. Gorąco polecam, szczególnie, że to nic nie kosztuje.

Zbuntowana żona

BIURO RACHUNKOWE "CODEX-HALINKA"

ul. WĄSKIEWICZA 2
MIĘDZYRZECZ
TEL. 95-715-35-30

- PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH
- PROWADZENIE PODATKOWEJ KSIĘGI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW
 - RYCZAŁT
 - KARTA PODATKOWA
- EWIDENCJA ŚRODKÓW TRWAŁYCH I WYPOSAŻENIA
 - DEKLARACJE PODATKOWE VAT
- (SPRAWOZDANIA, BILANSE, UCHWAŁY, ROZLICZENIA ROCZNE)
 - LISTY PŁAC
 - ZUS-Y
 - OBSŁUGA KADROWA
- ROZLICZENIE ULGI BUDOWLANEJ; ZWROT VAT-u z ZAKUPU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH NA CELE MIESZKANIOWE
- KONSULTACJA I DORADZTWO W SPRAWACH PROWADZENIA FIRMY (ZAŁOŻENIA - LIKWIDACJI) - CZYLI KOMPLEKSOWA OBSŁUGA OSÓB PRAWNYCH I FIZYCZNYCH.



ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989

Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

lek. med. Teresa Stoińska specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach
lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptecę Ratuszowej)

USG-INTERNISTA-EKG

MEDICUS-Ryszard Lis

CODZIENNIE-rejestracja telefoniczna

tel.kom. 0/602-291-075

24h-tel.kom.0/668-109-005

www.medicus.booo.pl

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danula Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNIE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptecę „Ratuszowa”)

tel. 0 601 55 61 67



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Zachodnia 8A
Budynek Apteki Grodzkiej

(Stomatologia Estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Celiakia

Profilaktyka celiakii w Bledzewie i Przytocznej

Stowarzyszenie Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania Oddział Terenowy w Międzyrzeczu zorganizowało 29.08.2010 w czasie Dożynek Gminnych w Bledzewie oraz 24.09.2010 w Przytocznej imprezy poświęcone problemom profilaktyki celiakii i diety bezglutenowej. Nasi członkowie Roman i Jadwiga Freier, Renata i Kasia Hopkowicz oraz Iwona Toczek i Barbara Adamska przygotowały własne wypieki bezglutenowe. W czasie imprez można było uzyskać informacje na tematy celiakii i schorzeń wymagających stosowania diety bezglutenowej, a także działań podejmowanych przez stowarzyszenie. Zainteresowani mogli degustować smaczne ciasta i chlebek bezglutenowy. Obecnie jest duży wybór produktów spożywczych, ale istotnym problemem są stosunkowo wysokie ceny oraz coraz częstsze dodawanie glutenu do różnych artykułów spożywczych. Znaczek przekreślonego kłosa na opakowaniu jest gwarancją produktu niezawierającego glutenu, albowiem nawet najmniejsza jego zawartość może być szkodliwa dla osoby dotkniętej schorzeniem lub alergią. W siedzibie stowarzyszenia można zapoznać się z materiałami informacyjnymi m.in. publikacją „Celiakia - wiedzieć więcej - Poradnik 2010”. Ciekawy poradnik pod redakcją prof. dr hab. n. med. Mieczysława Czerwionko-Szaflarskiej otrzymaliśmy w czasie konferencji Akademii Zdrowia Celiaka, która odbyła się 25.09.2010r. w Bydgoszczy.



Dziękujemy wójtowi Gminy Bledzew i Przytocznej za pomoc finansową i techniczną przy organizacji stoiska. W przyszłym roku planujemy umożliwić chętnym wykonanie prostych testów na wykrywanie celiakii.

Pożegnanie lata -2010

5 września 2010r. członkowie Stowarzyszenia Osób Chorych na Celiakię i Inne Zespoły Złego Wchłaniania pożegnali lato 2010 na imprezie integracyjnej w Pniewie. Na pożegnanie przyjechali nasi członkowie i sympatycy z Gorzowa Wlkp. i Poznania. Dzięki uprzejmości Tomasza Blochowicza - szefa Podziemnej Trasy Turystycznej w Pniewie mogliśmy obejrzeć wystawę oraz część podziemnej trasy MRU. Po interesującej wycieczce, zmęczeni nieco bezglutki z apetytem zjedli przygotowany wcześniej posiłek



bezglutenowy. Przy ognisku prowadzono rozmowy i dyskusje nie tylko o diecie bezglutenowej. Dobra pogoda zachęcała do gier i zabaw na świeżym powietrzu. Dziękujemy Masarni Doroty i Mieczysława Karatysz za przygotowanie dietetycznych kielbasek na ognisko, Janowi Skoczylasowi za udostępnienie świetlicy sołeckiej, komisarzowi M. Sierpatowskiemu za pomoc finansową przy realizacji programu profilaktyki celiakii.

Więcej informacji: Międzyrzecz, ul. Konstytucji 24 wtorki godz.17,00-18,00 oraz w internecie: www.celiakia.nom.pl; e-mail: oddzialmiedzyrzecz@op.pl; tel kontaktowy: 503746200

**Zarząd Oddziału Terenowego
w Międzyrzeczu**

Charytatywna gala

06. października 14 uczniów ZSCKR w Bobowicku udało się wraz z opiekunką mgr Elżbietą Gall do Pniew na Charytatywną Galę Siatkarską **DELECTA BYDGOSZCZ vs SKRA BEŁCHATÓW**. Impreza zorganizowana przez burmistrza Gminy Pniewy miała na

celu zebranie środków pieniężnych na rehabilitację podopiecznych Stowarzyszenia **Nadzieja** i dla Domu Św. Kingi z Tarnowa, rodzinnego miasta Agaty Mróz-Olszewskiej.

Wyjazd zorganizowano sprawnie i bezproblemowo. Część uczniów pojechała szkolnym busem, reszta dołączyła do uczniów Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Ekonomicznego w Międzyrzeczu. Ponieważ gala miała rozpocząć się o godz. 17.00, po drodze delegowani wstąpili do popularnej restauracji Mc Donald's. Godzinny zapas pozwolił również na zajęcie najlepszych miejsc do kibicowania.

Dużą niespodzianką okazała się obecność reprezentacji **LECHA POZNAŃ**. Zawodnicy zajęli miejsca na trybunach i to oni przeznaczili największe sumy pieniężne podczas kwesty, którą prowadził na trybunach Marcin Prus, były siatkarz reprezentacji Polski.

W przerwach meczu dodatkowo przeprowadzano licytację gadżetów, które niejeden z nas chciałby posiadać, np.: kask aktualnego mistrza świata na żużlu Tomasza Golloba, piłkę reprezentacji Lecha Poznań z autografami, piłkę z autografami reprezentacji Polski kobiet w Piłce Siatkowej.

Mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla Skry Bełchatów, jednak zawodnicy obydwu drużyn zagraли jeszcze jeden set dla spragnionych kibiców!

Tym, którzy zadają sobie pytanie - i cóż w tym wielkiego? odpowiadamy - mamy obowiązek uczyć młodzież na pomoc drugiemu człowiekowi!

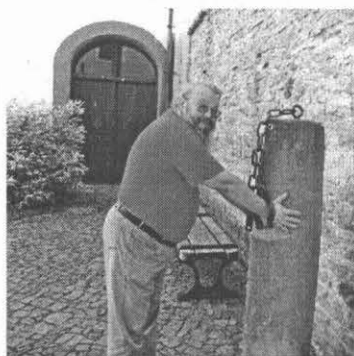
Takie wyjazdy uczą współczucia i szacunku, wrażliwości na krzywdę innych. Jest to szczególnie ważne dziś, w czasach, w których na każdym kroku ocieramy się o znieczulicę, a pojęcia takie jak „altruizm” czy „bezinteresowność” brzmią dla większości z nas obco!

Sylwia Witwicka



Nie trzeba jechać daleko...

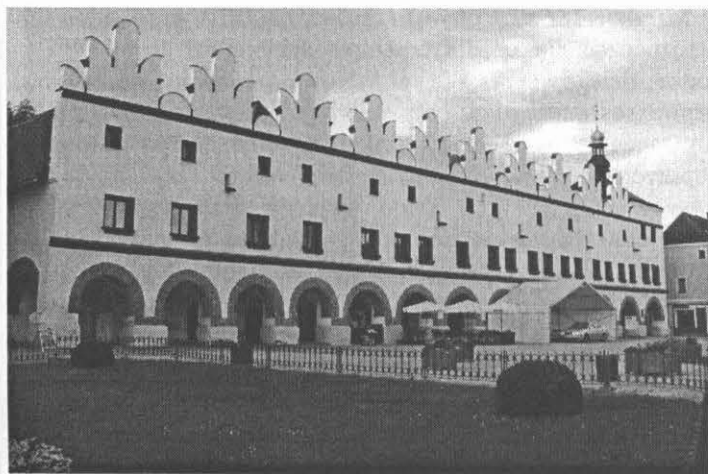
żeby zobaczyć kilkadziesiąt istnych perełek europejskiej architektury. Wystarczy przejechać się do północnych Czech. Odbylem taką wyprawę we wrześniu i naprawdę nie żałuję. Uciążliwa była tylko podróż. Co prawda z Gorzowa kursuje pośpieszny autobus do Kudowy - Zdroju, ale jego pośpieszność polega jedynie na czerwieni liter na tablicy oznaczającej kierunek jazdy, gdyż porusza się z zawrotną średnią prędkością ok. 40 km/h. Podróż była więc dość męcząca, ale w końcu dotarłem do granicy, gdzie czekał już na mnie jeden z autorów broszury o Pętli Boryszyńskiej - Petr Suchanek. W drodze do Nachodu (miasta powiatowego) pokazał mi dawny budynek straży granicznej i urzędu celnego, gdzie w 1945 roku grupa SS-manów w ostatniej chwili przed wejściem żołnierzy radzieckich zamordowała kilkadziesiąt osób. Na nieszczęście dla siebie



pozostawili świadków, więc wkrótce potem zostali wyłapani i podzielili los swych ofiar pod murem browaru w Nachodzie. Potem był już Nachod z pięknym zamkiem na wzgórzu, szczególnie pięknie się prezentującym w nocnym oświetleniu. Nie miałem czasu się tam zatrzymać, odłożyłem zwiedzanie miasta na później i pojechaliśmy do Nowego Miasta nad Metują.

Nowe Miasto nad Metują nie ma tak długiej historii jak **Międzyrzecz**, ale architektonicznie jest niezrównane. Założył je 10 sierpnia 1501 roku Jan Černický z Kacova (o ile mi wiadomo nazwa miejscowości ma raczej coś wspólnego z kotem lub Katarzyną, a nie z poniedziałkowym stanem ciała i duszy). Wybrał na założenie miasta potężną, stromą skalę w zakolu Metui, z trzech stron opływaną przez rzekę tak, że miasta bronić trzeba było tylko z jednej, północnej strony. Tu właśnie zbudowano stojącą do dziś potężną artyleryjską basteję. Została ona w późniejszych latach nieco przebudowana w związku z adaptacją na spichrz zbożowy. Warto dodać, że miasto założono "na wariackich papierach" co oznacza, że Jan Černický nawet nie zabiegał u króla o zezwolenia na jego założenie. Król jednak uznał fakt dokonany i zalegalizował istnienie miejscowości, nadając jej jednocześnie prawo organizowania jarmarków, pobierania ceł i warzenia piwa. Nic więc dziwnego, że miasteczko rozwijało się przez ćwierć wieku aż do pożaru, który strawił je doszczętnie w roku 1526. Jana Černického nie stać było na odbudowę, a może uznał ją za niecelową, postanowił więc ją sprzedać rodzinie Pernsztejnów.

Oni właśnie nadali miasteczku dzisiejszy kształt. Centrum miasta stanowi oczywiście prostokątny rynek - obecnie plac Jana Husa. Cały rynek otoczony jest podcieniowymi kamieniczkami z renesansowymi attykami (najefektowniejsze tworzą północną pierzeję). Wygląda to całkiem jak Zamość z tą różnicą, że tu rynku nie przytłacza bryła wielkiego ratusza. Tu mała uwaga: parę miesięcy temu pisałem o



międzyrzeckim rynku, że po godzinie 15.30 jest jak wymarły. Na rynku w Nowym Mieście zauważyłem między innymi sześć knajpek, trafikę, antykwiariat i szkołę muzyczną. Wymienione lokale nie stanowią bynajmniej całej oferty gastronomicznej miasta, które liczy ok. 11 000 mieszkańców. Warto przy tym zwrócić uwagę, że ceny "jidła" są na oko o 30% niższe niż u nas. Do miasta dostać się można było przez dwie bramy - Ziemską i Górską. Niestety nie zachowała się żadna z nich; rosnący ruch uliczny spowodował, że w 1874 roku zburzono bramę Ziemską, a w 1905 Górską. Zachowała się natomiast w pobliżu niegdyśjszej bramy Ziemskiej tzw. Zazvorka - baszta, która pełniła rolę miejskiego więzienia. Nowe Miasto w późniejszym okresie zmieniało jeszcze kilkakrotnie właścicieli. Byli nimi Štubenberkovi, Trčkovci z Lipy, Leslióvi i inni, zachowało jednak swój niepowtarzalny, renesansowy kształt. Z okresu przed pożarem zachował się kościół z 1519 roku pod wezwaniem Trójcy Świętej. Zobaczyć w nim można renesansowe freski i barokowe organy.

Nowomiejski zamek liczy sobie w zasadzie tyle samo lat co miejscowość. Zbudowany w stylu renesansowym w przeciwieństwie do miasta był kilkakrotnie przebudowywany przez kolejnych właścicieli. Ostatnia przebudowa miała miejsce w latach 1909 - 1915 i stanowiła powrót do pierwotnej, renesansowej formy. Pracami kierował Dušan Jurkovič - wybitny słowacki architekt, któremu poświęć osobny tekst ze względu na jego działalność w Polsce. Na zamku znajduje się muzeum, w którym w czasie mojego pobytu otwarto czasową wystawę poświęconą historii wózków dziecięcych (rzeczywiście trochę się przez lata zmieniały). Koło zamku założono niezbyt duży, ale doskonale utrzymany ogród francuski. W ogrodzie tym i przed zamkiem stoją 22 kamienne karykatury dłuta Matyaša Bernarda Brauna. Ostatnio pojawiła się dwudziesta trzecia i fakt ten został utrwalony na zdjęciu wykonanym przez Petra Suchanka. Również przed zamkiem znajdował się niegdyś browar, gdzie piwowarem był ojciec sławnego czeskiego kompozytora Bedřicha Smetany. Dziś w tym miejscu stoi pomnik twórcy "Sprzedanej narzeczonej".

Nowe Miasto nad Metują nazywane bywa niekiedy **czeską szopką betlejemską**. Aby zrozumieć dlaczego, wystarczy wyjechać na drugi brzeg rzeki i spojrzeć na panoramę miasteczka z któregoś z punktów widokowych. Komentarz zbyteczny.

Ciekawostka: kiedy nadawano miastu ostateczny kształt, otoczono je murami, które zbudowano z kamieni (najbardziej dostępnego tam surowca) pochodzących z rozbiórki innego grodu znajdującego się po drugiej stronie Metui. Gród rozebrano tak starannie, że dziś nie wiadomo ani gdzie się znajdował, ani nawet jak się nazywał. Zachowały się natomiast pozostałości grodu Výrov. Gród ten założyła sekta Adamitów, która początkowo cieszyła się poparciem taborytów. Kiedy jednak ich drogi się rozeszły, Jan Žižka nakazał w 1421 roku wyciąć ich w pień, a gród zburzyć. Mimo to pozostałości kamiennych obwałowań do dziś wyglądają imponująco.

Dlatego warto pojechać do Czech, które nie kończą się na Pradze i Karlovych Varach, żeby zobaczyć co tam się z dawnych epok zachowało i jak jest to do dziś utrzymane.

Przyjemnej podróży.

Lech Stanisław Franas
Foto: Petr Suchanek

Valentin

tel. 95 742 70

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF, sklejki, blaty robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI (cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklizowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

AUTO KOMIS "MAREK"

Międzyrzecz 66-300

ul. Zakaszewskiego /dojazd od ul. Waszkiewicza/

www.marek.gratka.pl

tel.(95)741-98-10, 606-639-709

Wszystkie pojazdy świeżo sprowadzone z zagranicy
zarejestrowane w Polsce.

Skup aut do kwoty 15.000zł

SPRZEDAŻ-SKUP-ZAMIANA

Bobowicko, ul. Międzyrzeczka 6/2, 66-300 Międzyrzecz

www.onys.pl

tel. 725 776 993

Tworzenie stron i sklepów internetowych, szablonów
aukcyjnych, banerów reklamowych, pozycjonowanie.

Reklama-poligrafia (wizytówki, plakaty, ulotki,
broszury, itp.) szyldy, banery, gadzety reklamowe.

Regeneracja tonerów do drukarek laserowych,
archiwizacja kaset VHS, informatyczna obsługa firm
i osób fizycznych, tworzenie sieci komputerowych.

DVD i BLU-RAY**SONY PMW EX1R****STUDIO VIDEO**

WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

TEL. 602-337-017



Foto Studio
Dominik



Międzyrzecz Waszkiewicza 2 tel. 0957412472

Fotografia Ślubna
Komunie i Chrzcziny
Zdjęcia rodzinne
Zdjęcia portretowe
Reklamowe
Rekonstrukcja Starych
Fotografii



ZDJEŃCIA DO DOKUMENTÓW

Zdjęcia cyfrowe 10x15
wydruk w 30min

Kompleksowe Budownictwo-mieszkaniowe i przemysłowe
KACZMAREK Zakład Remontowo-Budowlany



Maszynowe Tynki Gipsowe

Podkłady Betonowe
Posadzki Maszynowe

66-300 Międzyrzecz, ul. Antka 11

tel.(95) 741 19 72

tel.605 306 654

tel.605 208 579

NIP 596-15-75-371

TOM BRUK**Tomasz Orkiszewski**

PRACE BUDOWLANE, WYKOŃCZENIOWE
UKŁADANIE POLBRUKU, KOSTKI GRANITOWEJ

66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7tel. 507 056 069
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk
www.tombrukorkiszewski.pl

MEBLE
NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI
TRANSPORTOWE

DO 3,5 t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl

- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

Szyk**Zakład Krawiecki**

garnitury, marynarki, koszule, spodnie

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

tel.(95)741-11-84

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE UROCZYSTOŚCI

Wiesław Korejwo

tel./fax 95 742 02 50 • kom. 600 986 921

e-mail: ubezpieczenia.korejwo@gmail.com

Wieczór... z Italo Disco

BAL OSTATKOWY 27 listopada 2010



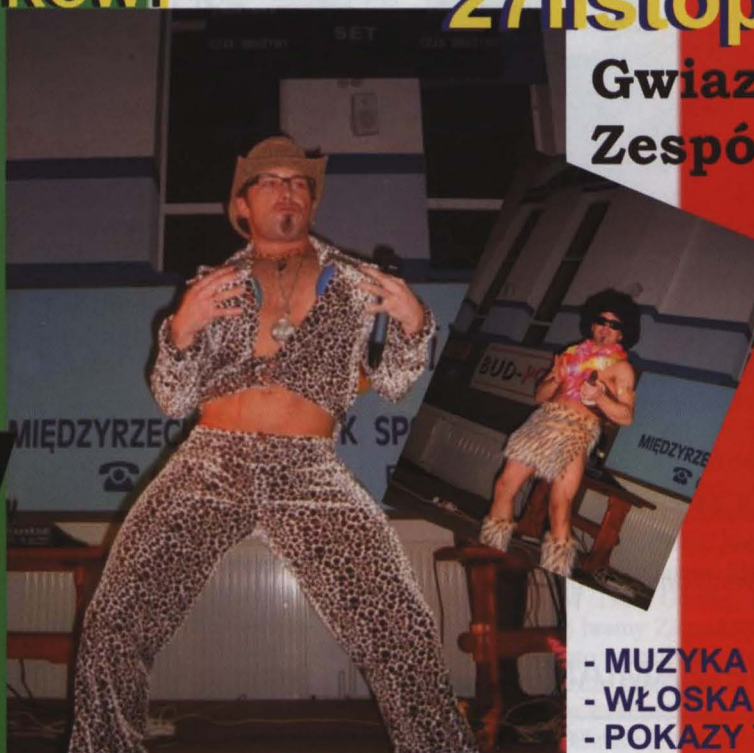
CENTRUM TURYSTYCZNE

DUET

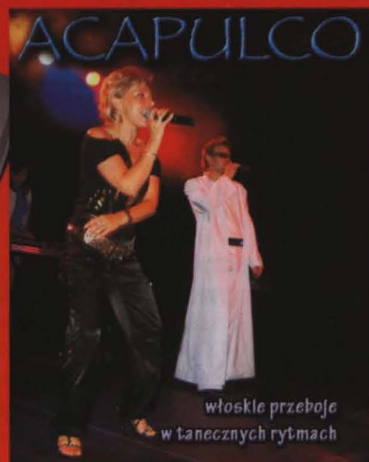
Jacek & Beata Betz

601 57 65 93

fax (95) 742 22 56



Gwiazda wieczoru
Zespół ACAPULCO



- MUZYKA Z ITALII I NIE TYLKO
 - WŁOSKA KUCHNIA
 - POKAZY TAŃCA
 - NIEPOWTARZALNY
- ROMEK AWIŃSKI**, jako prowadzący

Rezerwacje tel. 601 57 65 93, (95) 742 22 56

* Cena 100 złotych od osoby

CENTRUM MEBLOWE

ORMEB

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

Szeroki wybór artykułów
dekoracyjnych
Profesjonalna i miła
obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.30, sobota 9.30-13.30 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



Zobaczyć świat poprzez rodzinę

- biblioteka miejscem wspomagania polityki prorodzinnej

Pod takim właśnie tytułem w dniach 6-7.10.2010r. w Kalsku k/Sulechowa odbyła się wojewódzka konferencja zorganizowana przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Zielonej Górze oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich - Oddział w Zielonej Górze. Patronat honorowy objął Marszałek Województwa Lubuskiego Marcin Jabłoński. Gości przywitała Monika Simonjetz - instruktor WiMBP, głos zabrał również Andrzej Buck - dyrektor WiMBP w Zielonej Górze.

W spotkaniu uczestniczyły dwie osoby z północnej części województwa - reprezentantka Międzyrzecza Halina Wojciechowska i reprezentantka Deszczna Katarzyna Zaniewska. Pozostałych 48 osób było z południowej części województwa. Podczas konferencji odczytano kilka referatów, a także omówiono wyrywkowo literaturę dla dzieci i o dzieciach.

Gościem pierwszego dnia był znany reżyser, autor książek dla dzieci, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie - Maciej Wojtyszko. Pomógł nam zrozumieć dzieci z ADHD, które posiadają bogatą twórczość. Przypomnił, że nie wystarczy czytać dziecku, ważna jest bliskość i dyskusowanie na temat przeczytanego tekstu. Opowiedział kilka życiowych anegdot, udzielał dobrych rad pytającym. O heurystyce i prawie Marfiego mówił w przystępny sposób. Następnie przemawiała Grażyna Bąkiewicz - autorka trylogii „Stan podgorączkowy”, „O Melba”, „Będę u Klary”. Tematy czerpie z życia. Pracowała jako nauczycielka i zna problemy młodzieży. W naszej bibliotece są wszystkie części tej trylogii.

Kolejnym wykładowcą był Artur Doliński - pedagog, dawniej nauczyciel. Miał niekonwencjonalne metody nauczania, za co został zwolniony ze szkoły. Tłumaczył nam zasady konkretnego postępowania w danej sytuacji. Wykład był uwieńczony gromkimi brawami. Po przerwie spotkaliśmy się z Katarzyną Skalską - dyrektorką i redaktorką naczelną Wydawnictwa Zakamarki. Omawiała problemy rodzin niepełnych oraz książki o tych rodzinach. Mówiła, że rodzice nie chcą, żeby ich dzieci czytały tego typu literaturę. Niestety, nie dojechała doktorantka w Instytucie Socjologii UJ w Krakowie Agata

Młodawska, jej miejsce godnie zajęła Wiesława Jędrzejczyk-redaktor naczelna „Literatury”. Przedstawiciele wydawnictw oferowali książki oraz katalogi.

Drugiego dnia pierwszą prelegentką była Magda Kremer-instruktor do spraw czytelnictwa dziecięcego WiMBP w Zielonej Górze. „Ubolewała”, że w Polsce nie ma „książek rowerkowych” typu „Mela na rowerze”. Polecała natomiast „książki mamowe i toaletowe”, np. z cyklu „Ciocia Jadzia”, „Jak tata pokazał wszechświat”, „I my mamy swoje mamy” itp. Z Wrocławia przyjechała Magda Pawłowska. Opowiadała o imprezach rodzinnych w bibliotece. W kąciach dziecięcych można czytać na dywanie-kiedyś było to niedozwolone. W toalecie znajduje się specjalny przewijak dla niemowląt, a na spotkania zapraszane są masażystki i położne. Pani Magda służyła radą w wyborze lektury do spotkań rodzinnych. Wydawnictwo „Autograf” reprezentowała Gabriela Niedzielska, która jest menadżerem następnego gościa- Elizy Piotrowskiej, która przyleciała do nas z Rzymu (gdzie mieszka na stałe). Autorka i ilustratorka książek dla dzieci, współpracuje ze „Świerszczykiem” i „Misiem”, krytyk sztuki - a zarazem przemiła osoba. Ma wspaniały kontakt z dziećmi. Mieliśmy okazję oglądać jak pani Eliza przeprowadza warsztaty z uczniami, można również było kupić książki autorki z rysunkami i dedykacją (co uczyniłam).

Konferencję zakończyły Maja Kimnes i Monika Simonjetz z działu instrukcyjno -metodycznego WiMBP w Zielonej Górze. Podobnie jak we Wrocławiu działa tu prężnie Klub Mam. W kąci malucha znajduje się nawet zjeżdżalnia, domek, koń - huśtawka. Panie również zapraszają prelegentów z różnych dziedzin: położną, ratownika medycznego, instruktora tańca, masażystkę, przedstawicieli firm kosmetycznych.

Pełne wrażenia i nowych pomysłów wróciłyśmy do swoich bibliotek... i kto wie, może i u nas wkrótce zaistnieje Klub Mam?

Z bibliotekarskim pozdrowieniem
Halina Wojciechowska

Akcja edukacyjno-informacyjna zakończona!

W dniach od 1 września do 31 października na terenie całego kraju prowadzony jest Powszechny Spis Rolny 2010. W ramach działań promocyjno-popularyzacyjnych Wojewódzki Urząd Statystyczny w Zielonej Górze zaplanował przeprowadzenie akcji edukacyjno-informacyjnej wśród uczniów klas ponadgimnazjalnych o profilu rolniczym. Poproszony o pomoc Lubuski Kurator Oświaty Roman Sondej wytypował do niej dwie

szkoły z całego województwa, w tym Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku.

Przez szereg zajęć uczniowie klas rolniczych zdobywali wiedzę na temat sposobu przeprowadzania spisów rolnych i ich rysu historycznego. Lektura *Dzienniczka spisowego ucznia* pozwoli im współuczestniczyć w wizytach rachmistrzów spisowych w gospodarstwach rolnych ich rodziców. Celem tego szkolenia było nabycie umiejętności tworzenia samospisu drogą elektroniczną.

Forma prowadzonych zajęć była niezwykle atrakcyjna i ciekawa. Urząd Statystyczny w Zielonej Górze przekazał prezentację, z którą uczniowie pracowali przy tablicy multimedialnej. Nad całością pracy czuwali nauczyciele naszej szkoły: mgr inż. Jerzy Bernas oraz mgr inż. Lech Rybacki. Zajęcia zakończono konkursem, w wyniku którego wytypowano zwycięzców i wyróżnionych.

07.09.2010 do naszej szkoły przybyły przedstawicielki Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze - dyrektor Krystyna Motyl oraz kierownik Wydziału Organizacji - Wioletta Bielecka. Na uroczystym apelu wręczyły nagrody wszystkim uczestnikom w postaci znaczków z logo spisu, smyczy do telefonów komórkowych czy zakładkę do książki. Laureaci otrzymali aparaty MP4.

I. Zwycięzcy konkursu: 1. Agnieszka Sankiewicz, 2. Szymon Mazurkiewicz, 3. Mateusz Wojtanowski.

II. Uczniowie wyróżnieni: Dariusz Rosolak, Krzysztof Kawalek, Bartosz Seweryn, Karolina Siemaszko, Paweł Pezda.

Zwycięzcom i wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy!

Sylwia Witwicka



Budujemy nowy dom

W uroczym zakątku, między trzema blokami na ulicy Chopina jest plac, który Wojskowa Agencja Mieszkaniowa w Zielonej Górze - w drodze przetargu - sprzedała deweloperowi. A ten postanowił zbudować tu budynek mieszkalny. Dowcip polega na tym, że aby uzyskać dochód, trzeba zbudować 4-piętrowy blok. Jednak przepisy budowlane nie zezwalają na taką zabudowę! Postanowiono więc zbudować trzypiętrowiec. Jednak wymagało to poszerzenia zabudowy o kilkadziesiąt metrów kwadratowych. Deweloper zwrócił się do jednej ze wspólnot o umożliwienie wydzierżawienia terenu szantażując mieszkańców tej wspólnoty, że w wypadku odmowy uniemożliwi im wjazd na drogę, z której dotychczas korzystali. Ale zgody takiej nie uzyskał. Jednak właściciel działki zatwierdził projekt budowy we właściwych urzędach i przystąpił do jego realizacji - ogrodził teren i wykonał wykopy pod fundamenty. I na tym koniec. Okazało się bowiem, że pod planowaną budowę przebiega sieć ciepłownicza do sąsiednich budynków! O tym sprzedający, czyli WAM, na pewno wiedziała. Projekt zawiera też inne wady, które naruszają przepisy budowlane. Ten stan zawieszenia w realizacji budowy trwa już wiele miesięcy, a na budowie nikt się nie pokazuje. Przepraszam, stała się ona placem zabaw dla dzieciaków, które poroznosiły deski z szalunków i bawią

się nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo. A niszczące ogrodzenie z blachy, fruujące na wietrze - nie pozwala spokojnie spać mieszkańcom sąsiadującym z budową bloków. Na szczęście nie doszło jeszcze do żadnego wypadku. Wszelkie próby interwencji spaliły na panewce ponieważ okazało się, że teren został ponownie sprzedany, a nowego właściciela nie można umiejscowić! Nie wiem, co obiecywała kupcowi WAM, ale wygląda na to, że został on wpuszczony w przysłowiowe maliny. Teren ten, owszem, nadaje się na plac zabaw i miejsce wypoczynku, ale nie na budowę bloku mieszkalnego! Widzę jednak możliwość wyjścia z tej patowej sytuacji - dyrektor WAM z Zielonej Góry zwróci pieniądze deweloperowi, a teren przekaze wspólnotom z nim sąsiadującym. Byłby to wspaniały gest, szczególnie w kontekście słów pana dyrektora, które powiedział po otrzymaniu od miasta 2 ha na budowę osiedla dla rodzin wojskowych: „w tym miejscu powstaną nie tylko budynki mieszkalne, ale także place zabaw i fontanny”. A przecież bloki przy wspomnianej „budowie” zamieszkują także żołnierze i emeryci wojskowi, którzy chcieliby być poważnie traktowani przez dyrektora WAM.

W imieniu mieszkańców osiedla apeluję do WAM o realne rozpatrzenie przedstawionego projektu. A od władz miasta i powiatu oczekujemy szybkiej interwencji, żeby nie był Polak mądry po nieszczęściu, które może się wydarzyć.

Romuald Sikorski

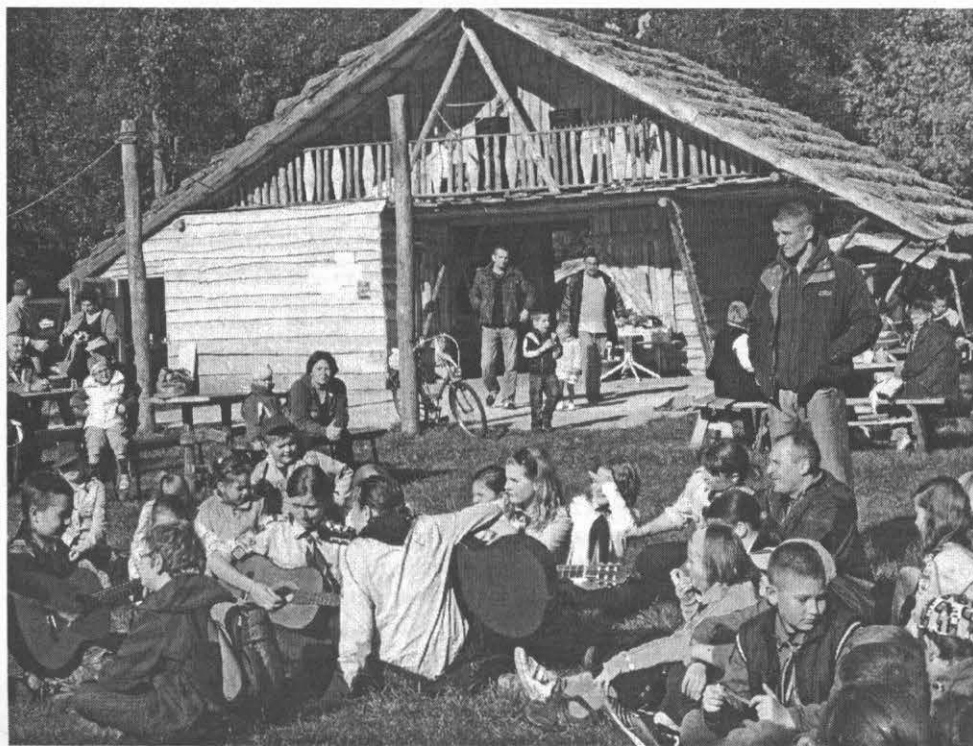
IV rajd

9 października br. odbył się IV RAJD CHARYTATYWNY MIŁOŚNIKÓW TURYSTYKI AKTYWNEJ. Organizatorzy i uczestnicy spotkali się o godz. 10⁰⁰ pod międzyrzeckim ratuszem, skąd pieszo lub rowerami udali się do Gorzycy. Obie trasy z elementami orientacji w terenie przygotowali **Czesław Woźniak i Mariusz Wąsiel** - pracownicy Oddziału PTTK w Międzyrzeczu. Najlichnieszą zorganizowaną grupę stanowili **harcerze i zuchy Szczepu ZHP „PŁOMIENIE” przy SP 2 w Międzyrzeczu**. Nie zawiedli też **nauczyciele i uczniowie SP 3 w Międzyrzeczu**. Była także **reprezentacja diabetyków**. Ładna pogoda sprzyjała rowerzystom i piechuram, zatem do celu wszyscy szczęśliwie dotarli. Słowa uznania szczególnie należą się paroletnim zuchom, które dzielnie poradziły sobie z trudami wcale nie takiej łatwej parokilometrowej wędrówki wśród pól i

lasów.

Na mecie, czyli na polu biwakowym „Maya”, czekał na rajdowiczów **Michał Bicz** z gorącą grochówką. W obsłudze 109 osób pomagał **Rafał Pyrski**. Zupa była taka smaczna, że wiele osób skorzystało z dodatków. Po grochówce zostały ogłoszone wyniki marszu na orientację. Wygrały **WESOŁE OGNIKI ze SZCZEPU „PŁOMIENIE”**. Zwycięzców uhonorowano pucharem, który przekazał na ten cel **STAROSTA MIĘDZYRZECKI Grzegorz Gabryelski**. Za zajęcie kolejnych miejsc (do szóstego) przedstawiciele PTTK wręczyli mapki i książki. Następnie harcerze śpiewali i płąsali pod kierunkiem wicekomendantki **Hanny Barczewskiej**. Nie mniej atrakcyjna okazała się dla obecnych loteria fantowa. Dzięki hojności sponsorów każdy mógł skorzystać z uśmiechu losu!

Długopisy, elegancka lampa, plecak, słowniczki ortograficzne, torby orzechów włoskich, czekolady, ozdobne rośliny, piłki, kosmetyki, bezpłatny pobyt w Gospodarstwie Agroturystycznym „Zamostowo” p. Aliny i Ryszarda Ignatowiczów, obrazki, bony na bezpłatne usługi i zakupy zafundowali: **AUTO- CENTRUM- Elżbieta Jeger, Agroturystyka „Zamostowo”- Alina i Ryszard Ignatowiczowie, Agroturystyka „Maya” w Gorzycy- Michał Bicz, Starostwo Powiatowe, Stragan Warzywno- Kwiatowy- Marcin Cwener, „Ryza 2”- Janina Dąbkowska, Incafe media- Anna i Marek Czernieccy, Firma Handlowo- Usługowa - Andrzej Tokarz, Salon Kosmetyczny Atelier Urody- Daria Piosik, Krzysztof Kukla, Lech i Jacek Majkutewiczowie, Anna Gebuza, Alina Gajewska, Julia Madzelan (najmłodsza sponsorka), Renata Humeniuk, Ewa Siwek. Wsparcia medialnego udzieliła nam redaktor naczelna „Powiatowej” **Izabela Stopyra** i red. „Gazety Lubuskiej” **Dariusz Brożek**. Inną znaną osobą był wydawca przewodników turystycznych, m.in.**





autor „Rowerem wokół Międzyrzecza” **Andrzej Chmielewski**, dla którego rajd stał się kolejną okazją do przejechania rowerem fragmentu jednej z opisanych tras. Funkcję skarbnika imprezy pełniła **Katrina Stępień**. Całe wpisowe z rajdu w kwocie 620,00 PLN i 80, 00 PLN ze sprzedaży ciasta domowego przeznaczono na wsparcie działalności Szczepu „Płomienie” przy SP 2 w Międzyrzeczu oraz na endoterapię kasztanowców w zespole pałacowo - parkowym w Gorzycy, które zaatakował szrotówek kasztanowcowiaczek, stając się zagrożeniem dla kasztanowców w całej Europie.

„Coś uczynił dobrego, nie żałuj nigdy tego”. (Piotr G. „Beczenny czas” w: „Więzienne wersy”. „Powiatowa” nr10(137).

Do zobaczenia na kolejnym rajdzie!

D. Granos

Latawce, dmuchawce, wiatr ...

Z tą popularną piosenką kojarzą mi się zawsze szkolne zawody latawcowe - „Święto Latawca”, które od kilkunastu już lat organizuję w naszym **Gimnazjum nr 2 im. Adama Mickiewicza** w Międzyrzeczu. Ich celem jest popularyzacja wśród młodzieży zainteresowania lotnictwem poprzez zabawy, jako alternatywnego sposobu spędzania czasu wolnego, integracja, aktywizacja środowiska. Zawody są nie tylko dużą atrakcją dla uczestników, ale pozwalają poszerzać wiedzę techniczną, uczyć zdrowej rywalizacji, wzajemnej pomocy.

Klejenie i puszczanie latawców to wielka frajda dla dzieci, ale także dla rodziców. Wspólnie spędzone popołudnie lub wieczór przy budowie tego najprostszego statku powietrznego może dostarczyć wielu przyjemnych doznań dzieciom i dorosłym. Podobnie jak puszczanie latawców.

Zawody, które odbyły się w sobotę, 02 października, miały charakter otwarty. Wzięli w nich udział uczniowie nie tylko z naszego gimnazjum, ale także z innych szkół Międzyrzecza. Warunkiem uczestnictwa było zgłoszenie się z własnym latawcem na miejsce zbiórki przy Gimnazjum nr 2. Po zrobieniu wspólnej

pamiątkowej fotografii z latawcami, grupa przemaszerowała na właściwe miejsce zawodów, jakim była duża łąka przy szosie sulęcińskiej.

Pogoda była wymarzona do puszczania latawców: świeciło słońce, wiał dość silny wiatr. Przechodzący ścieżką spacerowicze mieli możliwość oglądać zmagania zawodników, którzy licznie stawili się na start. **Ania, Miłosz, Mateusz, Marek, Mariusz, Kasia, Julia** i wielu innych szybko nauczyli się, jak wykorzystać wiatr do unoszenia latawców w powietrzu. Radości było co niemiara. Na niebie latały latawce płaskie, malajskie, w różnych kształtach i kolorach. Niektóre poszybowały bardzo wysoko w górę, może nawet na 150 - 200 metrów, a jeden z nich, którego wcześniej zerwany hol zahaczył o konary pobliskiego drzewa, utrzymywał się w powietrzu trzy doby!!! To na pewno rekord Międzyrzecza w długości lotu latawca.

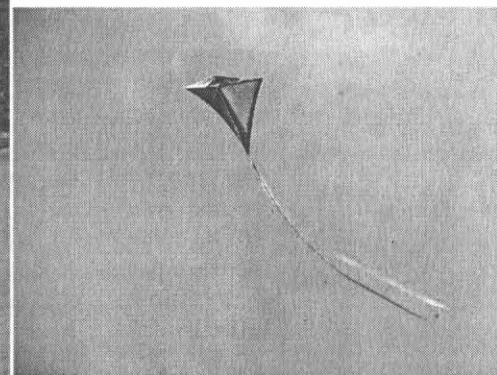
W razie jakichkolwiek problemów do dyspozycji był instruktor, a także rodzice. To dzięki ich obecności zawody przybrały charakter familijnego festynu. Na twarzach zawodników widoczny był entuzjizm i duże zadowolenie. A radość była tym większa, że każdy „as przestworzy” został nagrodzony. Było to możliwe dzięki pomocy materiałowej firmy **Bud-Drew-Bauholz** oraz hojności sponsorów, którymi byli: **Urząd Miejski, market Intermarche, p. Paweł Dobrucki**. Dziękuję serdecznie!

W niedzielę, na wspomnianej łące, można było zobaczyć dorosłych i dzieci puszczających latawce. Jeśli nasze zawody były dla nich inspiracją do tej zabawy, to znaczy spełniły one swoją rolę.

Do zobaczenia w przyszłym roku na „Święcie Latawca”!

Stefan Furtak

Pedagog szkolny Gimnazjum nr2
w Międzyrzeczu



HOROSKOP ATYDE NA LISTOPAD

BARAN (21.03.-19.04.) W tym miesiącu planety zainteresują się karierą zawodową. Zapowiadają jej przyspieszenie, choć niekoniecznie w zaplanowanym przez Ciebie kierunku, ale jak twierdzi Jowisz, nie stanie Ci się żadna krzywda. Emocjonalne podejście do życia nie pozwoli Ci na rozsądne, wyważone argumenty w dyskusjach z otoczeniem. Lepiej milcz, by nie spowodować kolejnych

nieporozumień. Finanse OK, a w uczuciach emocje sięgną zenitu.

BYK (20.04.-20.05) Poplotkować każdy lubi, choć niewielu się do tego przyznaje. Saturn przekonuje, że przypadkowo zasłyszane, często rewelacyjne informacje będziesz mógł niedługo wykorzystać dla swojego dobra. Szczególnie przyda się to w pracy. Możesz, z pominięciem kolejki, zająć wymarzony stołek. Uważaj tylko, by przy okazji kogoś nie skrzywdzić. Zdrowie OK, a w miłości

trochę burzliwie. Widocznie i Ciebie plotkarze nie przeoczyli.

BLIŹNIĘTA (21.05. - 21.06) Los obiera drogę właściwą. Jedźcie wraz z Tobą w kierunku awansu, poprawy finansów i kondycji, jakiej już niedługo będzie można Ci pozazdrościć. Mars jednocześnie ostrzega przed niespodziankami w realnych podróżach. Wystrzegaj się przygodnych znajomości, pilnuj dokumentów, a pieniądze ukryj

szczególnie troskliwie. Kierowcom planety proponują rozstanie na kilka tygodni z ulubionym pojazdem. Zakochanym planety przypominają, że tandem jest zawsze dwuosobowy...

RAK (22.06. - 22.07) Wenus jest zdania, że do wymarzonego celu doprowadzi Cię droga najprostsza z możliwych. Nie snuj zatem coraz bardziej zawiłanych planów, tym bardziej, że już kiedyś znajdowałeś się w podobnej sytuacji. W pracy nie ukrywaj swoich pomysłów i, co ważne, podkreślaj każdy,

najmniejszy sukces. Może wreszcie szef zauważy Twoje zaangażowanie. Zdrowie bez zmian. W uczuciach kompletny brak rozsądku, ale kiedyś trzeba...

LEW (23.07. - 22.08) Uważaj, bo byle drobiazg może wyprowadzić Cię z równowagi. Twoje reakcje, niewspółmierne do zaistniałej sytuacji, mogą spowodować konflikt z otoczeniem. Może warto byłoby na kilkanaście dni odpuścić sobie pogoń za groszem i awansem? Tym bardziej, że na brak gotówki nie będziesz narzekał. Wystarczy nawet na wymarzony zakup. Dbaj o zdrowie. Koniecznie! W miłości planety

przekonują, że do monogamii można się przyzwyczaić.

PANNA (23.08. - 22.09) Życie bez miłości, to nie jest życie. Tak właśnie każdego ranka przywita Cię Słońce. Potrzeby serca zdominują pozostałe aspekty życia. Sprawy zawodowe staną się mniej ważne, i dobrze, bo wkrótce stałyby się pracoholikiem. Towarzyskie kontakty zaczną przeszkadzać w przebywaniu z bliską sercu osobą, więc przyjaciół trzeba będzie ugłaskać. Kondycja na piątkę, i choć miłość nie dba o pieniądze, tych także Ci nie zabraknie...

WAGA (23.09. - 22.10) Tak młodym, jak i nieco starszym Merkury proponuje powrót do roli ucznia. Nowe wiadomości i umiejętności to pierwszy krok do przyspieszenia kariery zawodowej. Niby nic, ale paperek nadal się liczy. W pracy trochę zamieszania, dlatego nie wdawaj się w dyskusje, a w razie konfliktów pozostań z boku. Niezłe dni dla Twoich finansów. Na pewno wystarczy, by sprawić ukochanej osobie miłą niespodziankę...

SKORPION (23.10. - 21.11) Choć za oknem kapryśna aura, dla Ciebie przeznaczona jest pogoda dla bogaczy. Uran wróży wiele szans, by poprawić stan konta. Zanim gotówka zapcha Ci portfel, ureguluj wszelkie finansowe zaległości. Biznesmenom planety przypominają, że fiskus ma długie ręce i doskonałą pamięć. Równie świetną pamięć ma ukochana osoba. Obiecywałeś pod wpływem emocji, no to masz problem...

STRZELEC (22.11. - 21.12) Nie poddawaj się kłopotom. Porozmawiaj z zaufaną osobą, a na pewno znajdziecie wspólnie sposób, by pozbyć się problemów. W pracy atmosfera gęstnieje. Ktoś ze współpracowników czeka, by ujawnić każdy Twój błąd. Pilnuj się, bo szef uważnie Cię obserwuje. Zdrowie jesienne. Choć wirusy nie bardzo się Tobą interesują, to ogólne zmęczenie da się we znaki, więc za kierownicą poczynaj sobie ostrożnie. W miłości jakieś jesienne smuteczki, czegoś żal...

KOZIOROŻEC (22.12. - 19.01) Nawet, gdy kłopoty bliskich spędzają Ci sen z powiek, nie wtrącaj się nieproszony. Przeczekaj kilkanaście dni, możliwe, że obejdziesz się bez Twojej pomocy. W pracy idzie ku dobremu. Możliwe, że koniec tygodnia zaowocuje ciekawą propozycją nowego stanowiska. I choć to jeszcze nie szczyt Twoich ambicji, to poprawa finansów gwarantowana. W miłości wymagana dyplomacja. Ukochana osoba liczy na Twój rozsądek...

WODNIK (20.01. - 18.02) Portfel oddaj na przechowanie wypróbowanemu przyjacielowi. Neptun sprawi, że marny będzie z Ciebie inwestor, podobnie jak kierowca. Za to w towarzystwie przyjaciół znajdziesz się w centrum uwagi. Twoje szalone pomysły każde spotkanie przekształcą w szampańską zabawę. W miłości możliwa chwileczka zapomnienia, ale czy warto?

RYBY (19.02. - 20.03) Kondycja kuleje, nerwy zszarpane, a zdrowa dieta wciąż w fazie planów. Weź się za siebie, bo nadchodzące dni przyniosą zadania wymagające żelaznego zdrowia. Dobry czas, by pomyśleć o pracy na własny rachunek. Jeśli brak Ci środków, poszukaj wśród znajomych współnika. Na wszelki wypadek przespaceruj się do kolektury. Może tu znajdziesz pomoc? W miłości czas dotrzymać obietnic.

Z zapaśniczej maty

Trzecielscy zapaśnicy w dniach od 04.10. do 11.10. 2010r. gościli norweskich sportowców. W ramach wzajemnych



treningów wspólnie walczyli na matach w klubie „Orlęta”. Norwescy goście przyjechali z Oslo, a było ich dziesięciu. Zapaśnicy ze skandynawskiego kraju są trenowani przez **Piotra Troczyńskiego**, byłego zawodnika i trenera „Orlęt”. Oba kluby nawiązały więc bardzo owocną współpracę, która wpływa mobilizująco na wszystkich zawodników. W przyszłym roku, jak zapowiada Piotr Troczyński, trzecielscy zapaśnicy z trenerem **Mieczysławem Kurysiem** będą gośćmi norweskiego klubu. Olimpijka **Monika Michalik** trenowała także z grupą z Oslo, a było to dla wszystkich zapaśników wielkim wyróżnieniem i niezwykle spotkaniem ze znakomitą sportsmenką. Wolny czas sportowa młodzież spędzała atrakcyjnie przy ognisku w Rybojadach u p. **Jana Sawickiego** lub na basenie w Zielonej Górze. Oprócz miłych wrażeń i sportowych emocji - goście z Oslo zawieźli do swojego miasta okolicznościowe koszulki, czyli miłe pamiątki ufundowane przez sponsorów.

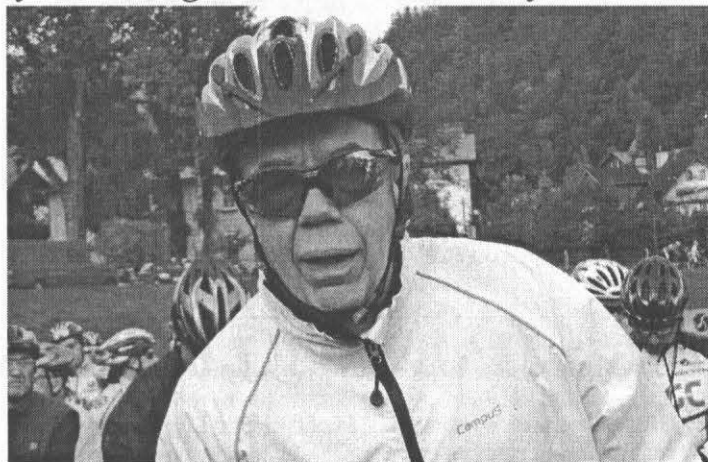
(Na zdjęciu - trener Mieczysław Kurys z olimpijką Moniką Michalik)

Jadwiga Szylar

"W zdrowym ciele zdrowy duch"

- czyli aktywne życie członków Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów

Nadeszła jesień i jak to często bywa, mało że zimna, to mglista i deszczowa. Dla wielu dyscyplin sportowych jest to w naszym klimacie czas, który wymusza na zawodnikach i amatorach dłuższą przerwę "urlopową". Dotyczy to również kolarstwa (nawet Maja Włoszczowska do grudnia odpoczywa) tego zawodowego i amatorskiego. Nasi kolarze-amatorzy też już powoli konserwują i chowają swoje ukochane rowery. Nie oznacza to oczywiście, że zapadną w zimowy sen, bo przecież będą chodzić na siłownię, basen, jeździć na trenażerach, ale ich ukochane dwa koła trochę odpoczną czekając na pierwsze wiosenne słońce w następnym roku... Czas więc na podsumowanie i powspominanie... Mijający sezon członków Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów należy do udanych. I nie chodzi tu bynajmniej o same wyniki, osiągnięcia i zdobyte trofea, ale przede wszystkim o satysfakcję i radość z jazdy rowerowej. Było to bardzo wiele godzin ich treningów i startów na różnych



wyścigach i maratonach. Bez wątpienia liderem w tej naszej kolarskiej społeczności jest **Krzysiu Torzyński**, który z nas wszystkich uczestniczył w największej liczbie wyścigów i maratonów, i zdobył najwięcej nagród. Brał udział zarówno w wyścigach MTB, jak i maratonach szosowych. Zmagał się niejednokrotnie z trudnymi, górskimi trasami - parę razy startował w Karpaczu (szosa i MTB), Świeradowie i wjeżdżał na Śnieżkę. Brał także udział w maratonach szosowych m.in. w Gorzowie i Karpaczu. Inni członkowie naszego klubu również mieli aktywny sezon: **Jerzy Solecki** jeździł w 5 maratonach, w tym również w ciężkim karpackim, **Wiesław Lewański** uczestniczył w 6 maratonach i zaliczył także Karpacz, **Eugeniusz Brodziak** startował w różnych miastach też 5 razy.

Myszę, że każdy uczestnik ma ogromną satysfakcję z tego, co zrobił dla siebie, swojego klubu i własnego zdrowia. Przed nimi czas treningów jesienno- zimowych i przygotowania do nowych wyzwań w nowym sezonie.

Mariola Solecka

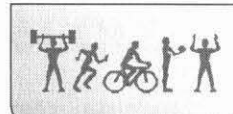
ORLIKI NA ORLIKU

Rosną następcy...

3 października kompleks boisk „Orlik” był areną zmagani popularnych „orlików”. Najmłodsza grupa piłkarzy „Orla” Międzyrzecz, którego dorośli reprezentanci, jak pamiętamy w roku 65 - lecia powstania klubu, awansowali do III ligi piłkarskich rozgrywek, gościli swoich kolegów z Murzynowa i Skwierzyny. Młodzi międzyrzeczanie pełniąc rolę gospodarza okazali się jednak niezbyt gościnni dla swoich rywali odnosząc dwa zwycięstwa. Podopieczni **Tomasza Sobczaka** w pierwszym swoim meczu po bramce **Oskara Wiktora** wygrali 1:0 z „Pogonią” Skwierzyna, a w drugim spotkaniu pokonali 3:0 drużynę „Budowlanych” Murzynowo. W tym meczu dwukrotnie bramkarza z Murzynowa pokonał najlepszy zawodnik międzyrzeczian **Oskar**



Wiktor, a jedno celne trafienie na swoim koncie zanotował **Michał Kachel**.



PIŁKA W GRZE

Liga halowej piłki nożnej...

Rozpoczęły się rozgrywki popularnej „halówki”. W hali MOSiW-u na os. Kasztelańskim 10 października dwanaście drużyn z Międzyrzecza, Kaławy, Skwierzyny i Trzciana przystąpiło do rywalizacji o tytuł i koronę mistrza sezonu 2010/2011. Pierwsza bramka w sezonie padła w 120 sekundzie meczu inaugurującego tegoroczne rozgrywki, a jej autorem został zawodnik Reanimacji - **Sławomir Piątek**. Z kolei **Marcin Żeno** reprezentant skwierzynskiej drużyny Kaczula Band samodzielnie objął przewodnictwo na liście najskuteczniejszych zawodników ligi.

W sumie w trakcie pierwszej kolejki fani futbolu w wydaniu halowym obejrzyli 39 bramek.

Zapraszając na mecze ligi halowej piłki nożnej prezentujemy wyniki pierwszych spotkań: -

> 10.10.2010

* REANIMACJA - MAFIA 3:7 (2:2); S. Piątek 3 / R. Kusz 3, P. Dorada, S. Kabziński, D. Kowalski, A. Orłowski. * VICTORIA - KACZULA BAND 3:8 (1:3); D. Kandyba 2, A. Orlicki / M. Żeno 4, Ł. Korczyński 3, A. Piłat. * MANHATTAN VALENTIN „G” - KAFFE BAR U JACKA 1:1 (0:1); M. Golwiej / A. Nyga. * LOKER - UNICEFT 0:7 (0:4); E. Kuszczak 3, K. Antoszek 2, D. Dzięgielewski, M. Przybyszewski. * OFFSIDE - DUET ROSOMAK 0:3 (0:2); D. Budnik 2, W. Najderek. * BMMULTIMEDIA.PL - EKO MAX 5:1 (3:0); S. Barłóg, K. Czyż, M. Górzny, M. Humeniuk, A. Plean / D. Szymkiewicz.



LIGA HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ - terminarz na listopad

10 października wystartowała Międzyrzeczka Liga Halowej Piłki Nożnej. W czasie kiedy do rąk czytelników trafi listopadowe wydanie miesięcznika, dwanaście drużyn biorących udział w tegorocznych rozgrywkach będzie miało za sobą po dwa rozegrane mecze. Zainteresowanych wynikami ligi odsyłamy do naszych stron internetowych.

* 14.11.2010 - niedziela



10.00 - VICTORIA - UNICEFT
10.40 - BMMULTIMEDIA.PL - KACZULA BAND
11.20 - LOKER - MAFIA
12.00 - OFFSIDE - KAFFE BAR U JACKA
12.40 - MANHATTAN VALENTIN „G” - REANIMACJA
13.20 - EKO MAX - DUET ROSOMAK

* 28.11.2010 - niedziela

11.30 - LOKER - MANHATTAN VALENTIN „G”
12.10 - UNICEFT - OFFSIDE
12.50 - KAFFE BAR U JACKA - BMMULTIMEDIA.PL
13.30 - KACZULA BAND - EKO MAX
14.10 - MAFIA - DUET ROSOMAK
14.50 - REANIMACJA - VICTORIA

UWAGA! - Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminów rozgrywania meczów.

* Zapraszamy na stronę: www.halowka-miedzyrzecz.pl oraz www.miedzyrzecz.pl (Informacje z MOSiW)

Aktualny terminarz rozgrywek, wyniki spotkań oraz pozostałe wiadomości dotyczące sezonu 2010/2011 na bieżąco zamieszczane są na tablicy ogłoszeń w hali MOSiW-u.

Międzyrzeczki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Sportowy sukces

Gmina Trzciel za rok szkolny 2009-2010 najlepszą sportową gminą w powiecie międzyrzeczkim. Utrzymaliśmy wywalczone w roku ubiegłym II miejsce w klasyfikacji gmin województwa



lubuskiego we współzawodnictwie sportowym dzieci i młodzieży (poprawiła zdobycz punktową o 100 pkt. w stosunku do ubiegłego roku).

Do klasyfikacji gmin zaliczanych jest 12 najlepszych wyników uzyskanych przez szkoły z gminy. Pozostałe gminy powiatu uplasowały się na miejscach: 11. Skwierzyna, 21. Przytoczna, 31. Piszczew, 50. Bledzew. Międzyrzecz uplasował się na miejscu 12 w klasyfikacji miast.

Wyniki uzyskane w Finałach Wojewódzkich w roku szkolnym 2009/2010

Unihokej dziewcząt: Gimn. Brójce III m., Gimn. Trzciel V m., SP Brójce VI m.

Unihokej chłopców: Gimn. Brójce II m., SP Brójce III m., SP Trzciel IV m.

Badminton dziewcząt: SP Brójce IV m., Gimn. Brójce V m.,

Badminton chłopców: SP Brójce VI m., Gimn. Brójce II m.

Sztafetowe biegi przełajowe: Gimn. Trzciel VI m. (dziewczęta)

Piłka nożna chłopcy: SP Trzciel IV m.

„Grand Prix Regionu Kozła 2011”

Na hali w Brójcach 08.10.2010 rozegrano 1-szy z trzech turniejów badmintona z udziałem 93 zawodników /Babimost, Brójce, Siedlec/

Szkoły podstawowe - dziewczęta: 1. Weronika Rychła -



Gymnazjum im. Polskich Olimpijczyków

Pragniemy:



Postępować Fair play w życiu i sporcie, osiągnąć wartości dobrego człowieka
Działać ze zrozumieniem i tolerancją, skutecznie opanowywać własną wolę i uczucia

Babimost, 2. Anna Brzostek - Babimost, 3. Oliwia Zielińska - Brójce. Startowały 32 zawodniczki.

Szkoły podstawowe - chłopcy: 1.

Wojciech Malajka - Babimost, 2. Miłosz Czerwiński - Babimost, 3. Kamil Józwiak - Brójce, 4. Jakub Dolata - Brójce. Startowało 25 zawodników.

Gimnazja dziewczyny: 1. Emilia Rychła - Babimost, 2. Karolina Forelle, 3. Klaudia Owczarek - Babimost, 4. Kasia Raróg - Brójce, 5. Anna Fila - Brójce. Startowało 16 zawodniczek.

Gimnazja chłopcy: 1. Bartosz Stelmach - Brójce, 2. Jacek Krzywiński - Babimost, 3. Tomasz Szablewski - Brójce. Startowało 20 zawodników.

Zapraszamy na:

a) **I Międzynarodowy Turniej Unihokeja Brójce 12.11.2010 „Grand Prix Regionu Kozła 2010”**

b) **01.12.2010r. hala sportowa w Brójcach - spotkanie z paraolimpijczykiem Ryszardem Rogalą**

mgr Krzysztof Augustyniak



aparaty słuchowe

audiofon

Międzyrzecz

☞ **Poradnia Specjalistyczna**, ul. Konstytucji 3 Maja
czynne w każdy czwartek od 10.00 do 15.00

☞ **Gabinet Lekarski przy Aptece Aspirynka**, Os. Centrum 3
czynne w każdy piątek od 8.30 do 10.30

Rejestracja telefoniczna: 66 19 11 541

Skwierzyna

☞ **Przychodnia Lekarzy Rodzinnych**, ul. Szpitalna 5
czynne w każdy piątek od 9.00 do 12.30

Rejestracja telefoniczna: 95 72 97 521

bezpłatne badanie słuchu

Sprzedaż ratalna

Baterie i akcesoria

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

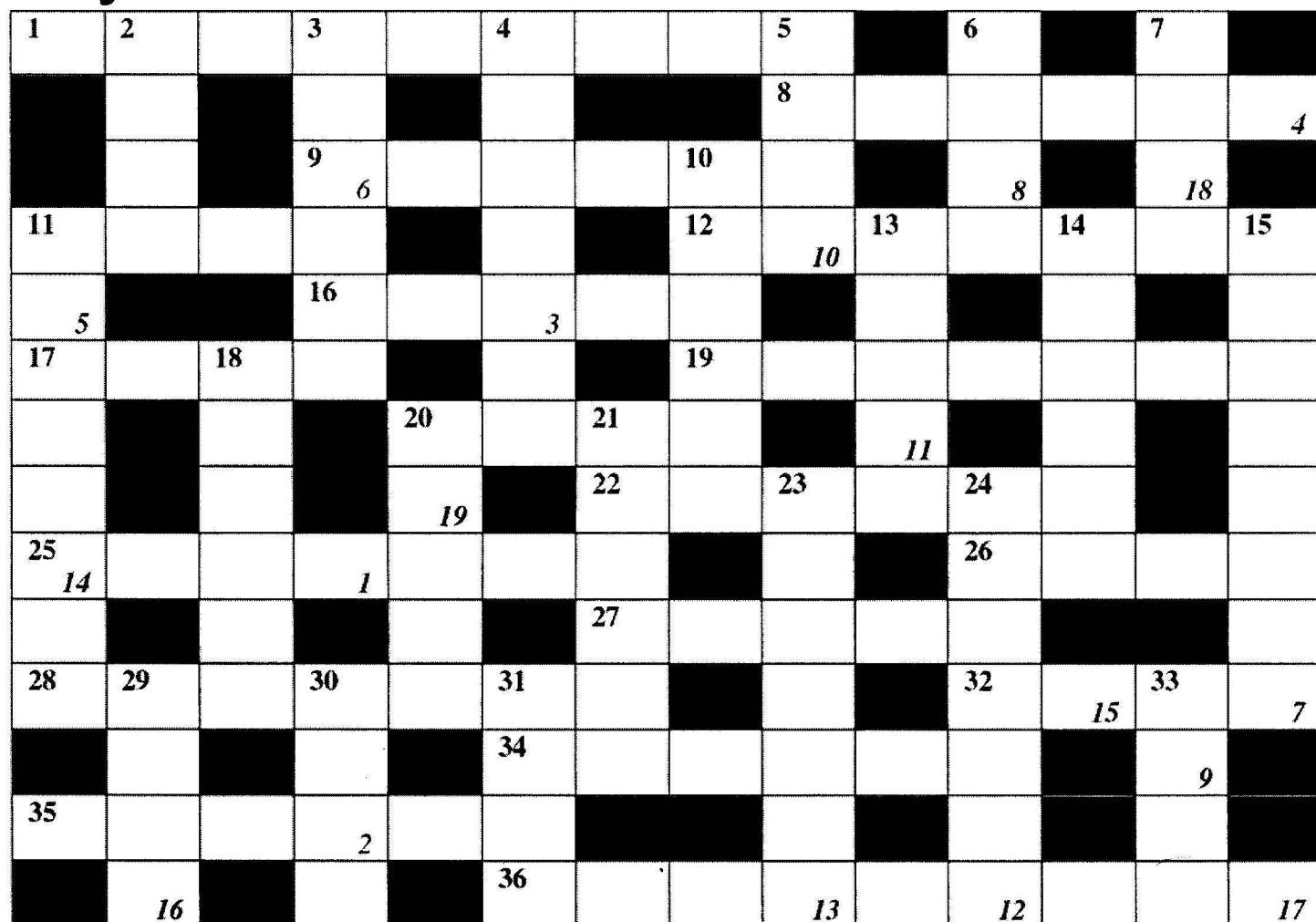
Realizacja wniosków NFZ

Bezpłatny dojazd do domu klienta

infolinia: 801 600 700

www.audiofon.com.pl

Krzyżówka nr 11



Poziomo: 1. Stał na czele organizacji partyjnej byłej PZPR; 8. Stan świecki w kościele; 9. Trofeum myśliwego; 11. Kolor w kartach; 12. Dawny lotnik; 16. Rdzeń ołówka; 17. Potomstwo z jednego łęgu; 19. Oddział chorób wewnętrznych; 20. Centymetry Anglika; 22. Włochy dla Włocha; 25. Język ludności jakiegoś regionu, gwara; 26. Dryf; 27. Pokrywa rogowa parzystokopytnych; 28. Spada z sosny; 32. Tropikalna roślina na włókno; 34. Jest nią kawa; 35. Niestosowny żart, psota; 36. Kolega partyjny.

Pionowo: 2. Jedzie na sygnale; 3. Meldunek żołnierza; 4. Cześć ... w tytule filmu; 5. Pod kranem; 6. Lewy dopływ górnej Wisły; 7. Papuga popielata; 10. Marynarka damskiego kostiumu; 11. Żołnierz ze spadochronem; 13. Znana firma produkująca procesory; 14. Pokrywa bieżnię na stadionie; 15. Trzeźwo patrzy na świat; 18. Słynne w Oliwie; 20. Płyn; 21. Pojemność zbiornika w litrach; 23. Instrument strunowy większy od skrzypiec; 24. Prorok ze Starego Testamentu; 29. Ćwiczenie na drążku; 30. Przeciwnik punka; 31. Z Kazikiem Staszewskim; 33. Górna część tułowia.

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 19 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 18.11. Można je przysyłać na kartkach pocztowych lub e-mail. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda bon wartości 30 zł do realizacji w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2.

Za rozwiązanie krzyżówki nr 10 (Za miesiąc do urn) nagrodę otrzymuje Maria Michalska z Templewa. Nagroda do odebrania w firmie FOTOJOKER.

M.S.

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel.

(95) 741-22-57

kom.

606-827-525

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS „POWIATOWA” s.c., Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia EXEL - Gorzów Wlkp. Adres redakcji: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszcuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, J. Szalata, D. Szewczuk, J. Szylar. Fotoreporter: G. Paczkowski, 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej) oraz w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

**NISKIE
CENY**

**TUSZE
TONERY
KSERO
ARTYKUŁY
SZKOLNE
GALANTERIA
BIUROWA**

ul. Świeczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz
www.biuroexpress24.pl

tel/fax. 95 741 10 70
fax 95 742 20 41
biuro@biuroexpress24.pl

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE 

Studio Mebli Kuchennych
M-cz, ul. Reymonta 4
tel. (95) 741-23-60



Komplet ADAŚ

1.169;



Kuchnia NIKA 180

929;

Stolarstwo Meblowe

M-cz, ul. Marcinkowskiego 1
Tel. fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę
wnętrz:

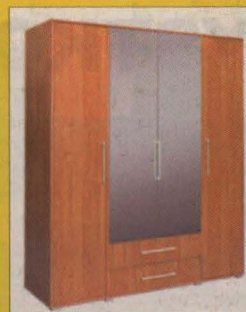
- *kuchnie,
- *biura,
- *szafy,
- *garderoby

**Meble
na wymiar!**

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!
Usługi Transportowe
Przeprowadzki

Sklep Meblowy

M-cz, ul. Konstytucji 3 Maja 16
tel. (95) 741-25-41
Andrzej Mielczarek



Szafka
Selena
1.130;



Łóżko dwupoziomowe
Duo Plus 1.200;

Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

P A N O R A M A B U D O W L A N A



MIEDZRZECZ

ul. Reymonta 7 tel./fax 95 7412843
tel.kom. 601 700 050; 601 166 886

POLECAMY:

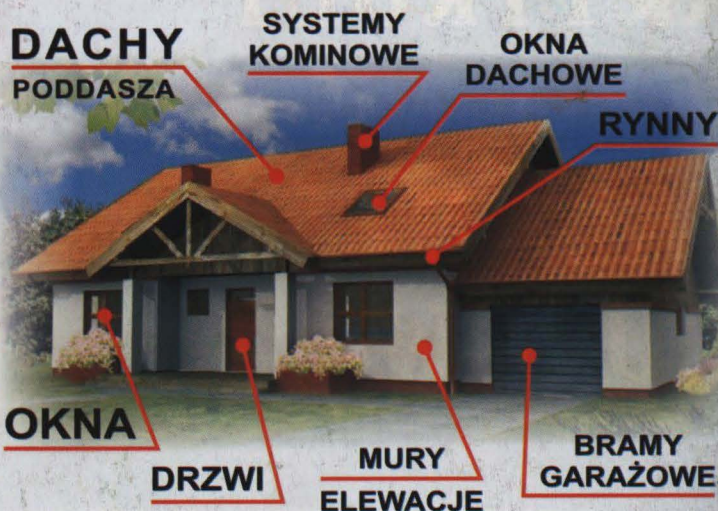
systemy rynnowe



wydajny system rynnowy polskiej produkcji,
wysoka trwałość, łatwość montażu, dostępny
w wersji PCV oraz stalowy powlekany.



*dla tych, którzy cenią swój czas
i swoje pieniądze...*



- zaopatrujemy budowy
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami i wykonawcami



SPRZEDAŻ RATALNA